



**KAMERA AKCJA 2020.**  
Seans w kinie Szpulka  
Fot. Paweł Mańka



**EVARISTE RICHER**  
**„Pamiętka” 2009.**  
 Wystawa „Płonący dom”  
 w ms<sup>1</sup>, czynna do 10 I 2021 r.

**WYDAWCA**

**ŁÓDZKI DOM KULTURY**  
 INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

**ADRES REDAKCJI**

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
 tel. 797 326 217  
 e-mail: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
 www.e-kalejdoskop.pl

**REDAGUJĄ**

Łukasz Kaczyński - redaktor naczelny  
 Bogdan Sobieszek  
 Aleksandra Talała-Nowacka

**PROJEKT GRAFICZNY**

Jakub Stępień,  
 współpraca Oliwia Adamkowska

**DRUK**

PASAŻ sp. z o.o.  
 ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków  
 www.pasaz.com  
 Nakład: 1800 egz.

**INFORMACJE O IMPREZACH**

prosimy przesyłać na adresy:  
[kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[kalendarium@ldk.lodz.pl](mailto:kalendarium@ldk.lodz.pl)

PARTNEREM PISMA JEST

**MONOPOLIS**

**PRENUMERATA**

„Kalejdoskopu”  
 Cena za numer - 4 zł

RUCH - mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl) pytania: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub tel.: 22 693 70 00, 801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17). KOLPORTER - tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju. Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555 lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>

# AUTORZY NUMERU 11/20



**Joanna Glinkowska**  
pisze o sztuce,  
współpracuje  
z wydawnictwem  
Archive Books,  
o współczesnej  
kulturze pisze też  
w „Notesie na 6  
Tygodni”, MiejMiejsce.  
com, „Sztuka i  
Dokumentacja”



**Pienisty**  
nie spieniony. Z pianą  
na wąsach, nie na  
ustach. W piwnej  
pianie szuka Afrodyty.  
Fot. Craig Whitehead



**Rafał Syska**  
historyk filmu,  
szef Narodowego  
Centrum Kultury  
Filmowej w Łodzi



**Piotr Kasiński**  
scenarzysta,  
dyrektor artystyczny  
Międzynarodowego  
Festiwalu Komiksu i  
Gier

KALEJDOSKOP — 11/20



**Tomasz Cieślak**  
krytyk literacki,  
wykładowca UŁ



**Magdalena Sasin**  
muzyk, pedagog  
i dziennikarz, adiunkt  
Wydziału Nauk  
o Wychowaniu UŁ,  
pracownik Filharmonii  
Łódzkiej



**Maria Korczak-  
Idzińska**  
absolwentka ASP  
w Łodzi, na UŁ  
studiuje etnologię, na  
Instagramie realizuje  
projekt „Studiuję  
etnologię dla beki”

**Andrzej Poniedziałki**  
poeta, satyryk



**Piotr Grobliński**  
poeta, dziennikarz,  
publicysta  
kulturalny, redaktor  
wydawnictwa  
Kwadratura w ŁDK



**Łukasz Maciejewski**  
krytyk filmowy  
i teatralny, dyrektor  
festiwali, ekspert HBO  
i PISF, wykładowca  
Szkoły Filmowej  
w Łodzi



**Mieczysław Kuźmicki**  
wieloletni  
dyrektor Muzeum  
Kinematografii, autor  
i wydawca książek,  
znawca polskiego kina



**Maciej Świerkocki**  
scenarzysta, krytyk  
i tłumacz literatury  
anglojęzycznej

# SPIS TREŚCI

## 12

Festiwal Komiksu i Gier.

---



---

## 18

Zza franki.  
**Andrzej  
Poniedziałki**

---



---

## 20

Miasto przyszłości, miasto kultury.

---



---

## 21

Przyszłość jest dziś.  
**Rafał Syska**

---



---

## 22

Śpiewanie bardziej rozrywkowe.  
Rozmowa z **Emilią Klimczak**

---



---

## 28

Sąd ostateczny.  
**Łukasz  
Maciejewski**

---



---

## 32

Otwarta formuła miasta.  
Rozmowa z **Robertem Kozielskim**

---



---

## 36

Dajmy mieszkańcom „coś ekstra”...  
**Michał  
Lachman**

---



---

## 42

Teoria działań pozorowanych w praktyce.  
Rozmowa z **Tomaszem Majewskim**

---



---

## 48

Braki „Ulissesa”.  
**Maciej Świerkocki**

---



---

## 49

Ty jesteś kuratorem – nr 15.  
**Magda Milewska**

---



---

## 54

**Viktoryia Turanskaya** – portfolio.

---



---

## 56

Galeria **Piotra Pasiewicza**.

---



---

## 60

Galeria Goa: bardziej offowa niż off.  
Rozmowa z **Tope i Kacprem Ogniem**

---



---

## 62

Daj kopa komiksowi!  
**Piotr Kasiński**

---



---

11/20

64

Pustka  
w domu...  
**Mieczysław  
Kuźmicki**

66

Smutku,  
nie wierzgj.  
**Tomasz  
Cieślak**

69

Perspektywa  
Nabu.  
**Łukasz  
Kaczyński**

70

Aktora musi  
boleć.  
**Małgorzata  
Karbowskiak**

72

Z telefonem  
przez kultury.

74

Na ruinach  
Czarnobyła.  
**Grzegorz  
Kwieciński**

77

Festiwal  
na wynos,  
studio  
w domu.  
**Rozmowa  
z Piotrem  
Kardasem**

80

Witaj,  
Fryderyku!  
**Maria Sondej**

82

Od kawki  
do kultury.  
**Monika  
Nowakowska**

85

Panta rhei  
po betonie.  
**Piotr Salata-  
Kochanow-  
ski**

87

Szuści żółci  
dżdzy.  
**Pienisty**

88

Kalendarium

# STRATEGIA ważna rzecz

Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Naprawdę ważna? Pamiętam emocje, jakie towarzyszyły Regionalnemu Kongresowi Kultury i powstawaniu założeń do Polityki Rozwoju Kultury Łodzi 2020+, zwanej łódzką strategią dla kultury. Głównie pewien rodzaj nieufności, jaki rzecz wzbudzała. Za nieufnością szedł opór. I pewnie obawa, że przeprowadzana czy projektowana „reforma” ma jakieś niejasne, może ukryte, cele. Jeśli głównemu organizatorowi łódzkiej kultury nie udaje się takich obaw rozładować, to czy można spodziewać się, że jakakolwiek rzeczywista zmiana dokona się gdzieś indziej niż na papierze? Uspokajające poklepywanie po plecach nie zatrze dostarczanych np. przez kilka lat powodów do nieufności. W tamtym czasie po jednej stronie spotkali się zainteresowani jakąś zmianą urzędnicy, niesieni falą ogólnopolskich kongresów, dysput i ewaluacji, po drugiej ci, którzy mają być obiektem oceny i dyskusji, mierzenia i ważenia. Mene, tekel, fares napisane na ścianach pałaców – już nie babilońskich, ale tych licznie zajmowanych przez łódzkie instytucje. A gdzieś pomiędzy tymi stronami grupa akademików, wtedy zaliczona w poczet – trzymając się narzucającej się symboliki – Jeźdźców Zmiany. Okropny ten patos, ale może na miejscu, bo i nastroje były wówczas cokolwiek krańcowe. I może tylko to ostatnie nie było projekcją. W tym numerze jeden z inicjatorów założeń do strategii, Tomasz Majewski, mówi o intencjach, jakie miała strona „teoretyków” i strona społeczna. Wynika z tego, że nie



pokrywały się one ani z intencjami urzędu, ani z jego oczekiwaniami wobec przyjętego dokumentu.

Czy zmiana się dokonała? Jakaś na pewno, ale trudno powiedzieć, czy oczekiwaną. Jeśli z końcowego dokumentu wykreślono narzędzia, dzięki którym można przynajmniej częściowo – w dziedzinie tak trudno mierzalnej jak kultura – określić skuteczność działań, to po co takie strategie? Pytanie istotne także dziś, gdy Łódź chce wykuwać nowy dokument, dotyczący już jednak całego miasta. Wkład, który do tej strategii przygotował zespół prof. Kozielskiego, ma się stać, jak rozumiem, punktem wyjścia do (wspólnej) pracy nad dokumentem. Rozmawiamy zatem z jego autorem, a lekturę wkładu polecamy wszystkim zainteresowanym życiem w Łodzi, jakością kultury, którą ona tworzy. Pewne intuicje, niepokoje, pojawiają się w kolejnych tekstach poświęconych strategiom. Są też wskazane pewne nowe narzędzia dla uruchomienia potencjału miasta i kultury. Być może w toku prac te pierwsze staną się nieaktualne. Właściwie: oby! Będzie to oznaczać, że tezy dla kultury, które przedstawił Michał Lachman, zaproszony do Komitetu Sterującego, zostały wysłuchane.

Strategia to nic innego jak pewna umowa. Umawiamy się, że pewne rzeczy są ważne, ich listę i narzędzia oceny pracy ustalamy wspólnie. Na łamanie umów nie może dziś pozwolić sobie ktoś, kto mówi o wspólnym tworzeniu czegoś nowego.

## „KALEJDOSKOP” W RADIU KAPITAŁ

Rozpoczynamy nowe przedsięwzięcie, swoisty eksperyment. Począwszy od 14 listopada, co cztery tygodnie będziecie mogli „Kalejdoskopu”... słuchać. W Radiu Kapitał. W pierwszej audycji „Okno Kalejdoskopu” rozmawiać będziemy z Michałem Lachmanem o tezach dla kultury, które publikujemy w tym numerze. W kolejnych usłyszycie m.in. rozszerzone rozmowy Joanny Glinkowskiej z cyklu „Młoda sztuka”. Na pewno będzie też wiele niespodzianek. Kalendarz naszych rezydencji w RK na najbliższy czas to zatem: 14 XI, 12 XII, 9 I. Towarzyszcie nam i sprawdźcie, jak my sprawdzimy się w eterze.

Radio Kapitał, które obchodziło niedawno pierwsze urodziny, powstało jako instalacja w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, ale szybko ewoluowało w samodzielny, niezależny byt. Dziś współpracują z nim czołowe instytucje i takie festiwale, jak Warszawska Jesień czy organizowany w Łodzi Fotofestiwal. Od kilku tygodni ma też swoje studio w Łodzi oraz łódzkie pasmo audycji. Radia i jego zasobów można słuchać na stronie radiokapitał.pl albo skanując ten kod QR:



## Aż tyle muzyki

8. edycja AŻ Festiwalu, organizowanego przez Akademię Muzyczną w Łodzi w Sali Koncertowej przy ul. Żubardzkiej, odbędzie się w dniach 14 XI – 12 XII. To prezentacje najważniejszych projektów orkiestrowych i scenicznych w wykonaniu studenckich zespołów i pedagogów AM oraz zaproszonych gości. W tym roku usłyszymy utwory Beethovena, Bacha, Vivaldiego, Cage'a, Glassa, ale też muzykę kina niemeego i standardy jazzowe. W programie m.in. koncerty z udziałem Łódzkiej Orkiestry Barokowej „Altberg Ensemble” (15 XI), Orkiestry Kameralnej PRIMUZ (27 XI), a także koncert inauguracyjny 76. Sesji Musica Moderna (12 XII) – w programie kompozycje: Tomasz Kiesewettera, Artura Zagajewskiego, Henryka Czyża, Olgi Hans i Zdzisława Szostaka.

## W pełnym blasku

Zakończył się trwający od października 2017 do sierpnia 2020 roku remont pałacu Izraela Poznańskiego, siedziby Muzeum Miasta Łodzi. Od początku października znów można je zwiedzać. Nie tylko zrewitalizowano zabytkową tkankę architektoniczną, ale też dostosowano przestrzeń do potrzeb osób o ograniczonej mobilności – wybudowano m.in. przeszkloną windę.

Można też oglądać nową ekspozycję stałą – „Łódź w Europie. Europa w Łodzi. Ziemia obiecana wczoraj i dziś”, która poprzez obiekty z muzealnych zbiorów, multimedia, gry interaktywne i makiety dotykowe opowiada o losach miasta i jego mieszkańców. Uruchomiono także nową iluminację pałacu. Koszt inwestycji wyniósł ok. 40 mln zł, a koszt wykonania nowej wystawy – ok. 2,6 mln zł.

## Hycnar dyrektorem?

W momencie zamykania tego numeru „K” pojawiła się informacja, że urząd marszałkowski wystąpił do zawiązków zawodowych Teatru im. Jaracza i stowarzyszeń twórczych o zaopiniowanie kandydatury Marcina Hyncnara

na stanowisko dyrektora Teatru im. Jaracza. Hycnar jest aktorem i reżyserem, jako dyplomant nagrodzony był m.in. na Grand Prix 24. Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi, potem przez lata związany był z Teatrem Narodowym w Warszawie. Jest laureatem szeregu istotnych nagród. Grał w spektaklach m.in. Jarockiego, Glińskiej, Wiśniewskiego, Cieplaka. Od 2017 r. do czerwca br. był szefem artystycznym Teatru im. Solskiego w Tarnowie, gdzie debiutował.

## Wyzwania XXI wieku

Tegoroczna edycja Igrzysk Wolności odbędzie się w dniach 13–15 XI w Hali Expo w Łodzi. Formuła imprezy to spotkania z osobistościami życia publicznego i dyskusje o najważniejszych wyzwaniach, przed którymi stoją społeczeństwa Zachodu w XXI wieku. Wśród prelegentów znajdują się m.in.: Norman Davies (historyk), Małgorzata Szumowska (reżyserka filmowa), Filip Springer (pisarz i fotograf), Janina Ochojska (pracowniczka humanitar-na), Dominika Słowik (pisarka), Adam Zagajewski (poeta, eseista). Tym razem organizator – Fundacja Liberté! – zrezygnował z koncertów i dużych wydarzeń artystycznych. Na festiwal zostanie wpuszczone tyle osób, na ile pozwolą przepisy. Wszystkie prelekcje będą transmitowane online.

## Róbmy swoje

Tak zatytułowano spektakl poświęcony twórczości Wojciecha Młynarskiego, który będzie miał premierę 7 XI w Teatrze im. Jaracza. Usłyszymy piosenki i felietony, dzięki którym Młynarski zaśląnął jako celny obserwator „coraz bardziej otaczającej nas rzeczywistości”. Reżyserii podjął się Jacek Bończyk, który współpracował z Mistrzem i był dyrektorem artystycznym Festiwalu Twórczości Wojciecha Młynarskiego. Aranżacja – Konrad Wantrich, scenografia – Grzegorz Policiński, kostiumy – Anna Chadaj, choreografia – Inga Pilchowska, Joanna Kieszowska, kierownictwo muzyczne – Michał Zarych. Wystąpią: Urszula

WYDARZENIA



Gryczewska, Agnieszka Skrzypczak, Paulina Walendziak, Elżbieta Zajko, Radosław Osypiuk, Bogusław Suszka, Mariusz Witkowski.

## Ona i telefon

Teatr Wielki zaprasza 7 i 8 XI na premierę tragedii muzycznej Francisa Poulenc'a z librettem Jeana Cocteau. „Głos ludzki” to monolog-wyznanie zakochanej kobiety, która za scenicznego partnera ma jedynie... słuchawkę telefoniczną. Rozmówca nie jest słyszany, co uwydatnia samotność bohaterki. Orkiestra bierze na siebie rolę kochanka, odwzorowując treść i ton jego słów. Wystąpią: Joanna Woś (7 XI) i Dorota Wójcik (8 XI). Reżyseria – Michał Znaniecki.

## Supertata

Premierę „Taty” na podstawie książki Toona Tellegena na 14 XI zaplanował Teatr Arlekin. Tytułowy bohater to widziany oczyma dziecka „ojciec idealny”. Taki, który zna rozwiązanie każdego problemu, a jednocześnie nie wstydzi się okazywać emocji. Spektakl jest okazją do konfrontacji z mitami i stereotypami na temat ojcostwa. Poszczególne obrazy rozgrywać się będą zarówno w planie żywym, jak i lalkowym.

Reżyseria i scenografia – Tomasz Maślakowski, scenariusz i dramaturgia – Lena Frankiewicz, muzyka – Olo Walicki. Obsada: Joanna Wiśniewska, Wojciech Kondzielnik, Maciej Piotrowski, Kamil Witaszak. Dla widzów od 5 lat.

## Soboty z muzyką

Dziewięć „Jesień pełna muzyki” to projekt Partnerstwa na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego. W programie koncerty muzyki klasycznej, musicalowej, jazzowej, żydowskiej, balladowej w wykonaniu artystów z regionu łódzkiego. 7 XI na wieczór pełen pasji zaproszą Anna Cymmerman – łódzka sopranistka oraz Jacek Malanowski – pianista, wokalista, kompozytor i aranżer. Miłośników muzyki klezmerskiej ucieszy koncert w wykonaniu

Yankel Band i Roberta Stefańskiego (21 XI). Na zakończenie cyklu (5 XII) Małgorzata Flegel – aktorka i wokalistka oraz Paweł Serafiński – jeden z najlepszych łódzkich jazzmanów wykonają szlagiery lat 20. XX w. w jazzowych aranżacjach. Koncerty odbywają się w MDK w Aleksandrowie Łódzkim (ul. 1 Maja 17/19) o godz. 18.

## Kryminały na stole

W listopadzie odbędzie się czwarta edycja Festiwalu Kryminału, organizowanego przez Poleski Ośrodek Sztuki w filii Karolew. W programie znalazły się spotkania: z Ryszardem Cwirlejsem i prezentacja książki „Szybki szmal” (17 XI), z Mariuszem Czubajem i jego książką „Cios kończący” (18 XI), z Zygmuntem Miłoszewskim, poświęcone książce „Kwestia ceny” (23 XI) oraz z Piotrem Sowińskim i jego „Łowcami” (26 XI).

## Koncert chórów

Ze względu na sytuację pandemiczną XXIII edycja Łódzkiego Festiwalu Chóralnego „Cantio Lodziensis” nie odbędzie się jako konkurs, ale w formie Koncertu Chórów Ziemi Łódzkiej „Cantio Lodziensis” – 21 XI w Łódzkim Domu Kultury.

## Ulubieniec publiczności

Maciej Robert, poeta, felietonista „Kalejdoskopu”, krytyk literacki i filmowy, wicedyrektor Domu Literatury w Łodzi, zwyciężył we wrześniu w plebiscyście publiczności Nagrody im. Václava Buriana, przyznawanej w Czechach. Łódzianin nominowany był w kategorii poezja za wiersze z różnych tomów ze szczególnym uwzględnieniem „Superorganizmu”.

## Uczą niepodległość

Filharmonia Łódzka zaprasza 11 XI na recital mistrzowski z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Utwory Karola Szymanowskiego i Fryderyka Chopina wykona Aleksandra Świąt. 28-letnia pianistka występowała m.in. na Festiwalu „Chopin i jego Europa” oraz na Wielkanocnym Festiwalu Lu-

dwiga van Beethovena w Warszawie. Ma w dorobku wiele nagród, wśród nich zdobyte na I Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim na Instrumentach Historycznych w Warszawie i na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Ettlingen.

## Szkoła pełna sztuki

W Akademii Sztuk Pięknych w dniach 20–30 XI można oglądać efekty dwóch studenckich Konkursów im. Strzeżnińskiego – w galeriach Look i Aula przeniesione z wiosny wystawy laureatów konkursu „Sztuki Piękne” (w tym Izabeli Kędzior, która zdobyła nagrodę „Kalejdoskopu”), w Galerii Hol – prace laureatów konkursu „Projekt”.

## Gramy Maanam

Finał konkursu „Rockowanie. Gramy Maanam”, organizowanego przez Łódzki Dom Kultury, odbędzie się online 7 XI. Zaprezentuje się siedem zespołów rockowych wyłonionych przez radę artystyczną spośród tych, które nadesłały swoje nagrania. Każda grupa wykona dwa utwory Maanamu oraz jeden własny.

## Szwalnia wspólna cd.

Jesienne prezentacje w ramach realizowanego przez Teatr Szwalnia projektu „Szwalnia Wspólna” otworzy spektakl „Walden” w reż. Ludomira Franczaka (6 XI). To wizualna opowieść o konieczności decydowania samemu za siebie i świadomym życiu, inspirowana twórczością i życiem Henry’ego Thoreau. Utrzymana w konwencji XIX-wiecznego teatru pudełkowego, jednocześnie operuje nowoczesnymi środkami z pogranicza sztuk wizualnych, sztuki dźwiękowej i teatru.

Na pytanie, co stanie się ze światem, gdy pozwolimy, by rządziły nami strach i nienawiść, 22 XI spróbują odpowiedzieć najmłodszy uczestnicy warsztatów teatralnych, którzy pod okiem Ewy Łukasiewicz pracowali nad spektaklem inspirowanym powieścią Amosa Oza „Nagle w głębi lasu”. 28 i 29 XI można obejrzeć „Matkę Joannę” w reż. Marcina Brzozowskiego

– historię opętania, której towarzyszą ludowe dźwięki grane na żywo.

Wszystkie wydarzenia są bezpłatne, liczba miejsc ograniczona, obowiązuje rezerwacja: [promocja@teatrszwalnia.pl](mailto:promocja@teatrszwalnia.pl) lub 665 338 171.

## Biała Kobra do wzięcia

Dwadzieścia filmów dokumentalnych powalczy o statuetkę Białej Kobry podczas 30. Festiwalu Mediów Człowiek w Zagrożeniu, który 24–29 XI zorganizuje Muzeum Kinematografii w Łodzi. Prezentowane będą w salach Kinematografu i Fabryki Sztuki oraz w internecie ([www.czlowiekwzagrozeniu.pl](http://www.czlowiekwzagrozeniu.pl), [www.dafilms.pl](http://www.dafilms.pl)). Oceniają je: reżyserka Natalia Koryncka-Gruz, producentka Ewa Puszczynska, krytyk filmowy Tadeusz Sobolewski, filmoznawca Adam Wyżyński oraz scenarzysta i reżyser Łukasz Czajka. Nie będzie spotkań z publicznością na żywo. Rozmowy z twórcami zostaną udostępnione w sieci.

Konkursowi głównemu towarzyszy konkurs reportaży telewizyjnych, do którego zakwalifikowano 12 filmów. Zaplanowano także retrospektywę Tomera i Baraka Heymannów – izraelskich twórców filmów dokumentalnych, retrospektywę Andrzeja Fidyka (pięć filmów z lat 80.), konkurs reportaży radiowych „Usłyszeć człowieka” oraz przegląd „30 lat Człowieka w Zagrożeniu” prezentujący filmy, które zwyciężały w poprzednich 29 edycjach festiwalu.

## Złoto dla Monopolis

Po wygranej w swojej kategorii w konkursie MIPIM Awards 2020, Monopolis, łódzki kompleks kulturalno-biurowy, otrzymał dwie nagrody Award Winner dla najlepszych projektów w Polsce w konkursie International Property Awards 2020–2021 – w kategoriach „mixed-use development” i „commercial renovation/redevelopment”. Nagroda jest pierwszym krokiem do zdobycia tytułu najlepszego projektu w Europie, a później na świecie.

WYDARZENIA

## Z etno-smartfonem

W serwisie Google Play jest już dostępna aplikacja na urządzenia mobilne – efekt edukacyjno-animacyjnego projektu „ETNO re:WITALIZACJE” realizowanego przez Fundację Monumentum Iudaicum Lodzense. Prezentuje ona informacje o kulturze Żydów, Niemców i Rosjan mieszkających przez wielki w Łasku i Zduńskiej Woli, tworzących historię i tożsamość tych miast. Więcej na str. 72.

## Najlepsi w pitchingu

„The day Vladimir died” to największy wygrany tegorocznej edycji ANI-MARKT Stop Motion Forum. Projekt w reżyserii Fadi Syriani zdobył aż cztery nagrody w programie pitchingu. Poza nim nagrodzono jeszcze siedem filmów. W tym roku to ważne branżowe wydarzenie zorganizowane zostało w całości online.

Więcej na e-Kalejdoskop.pl.

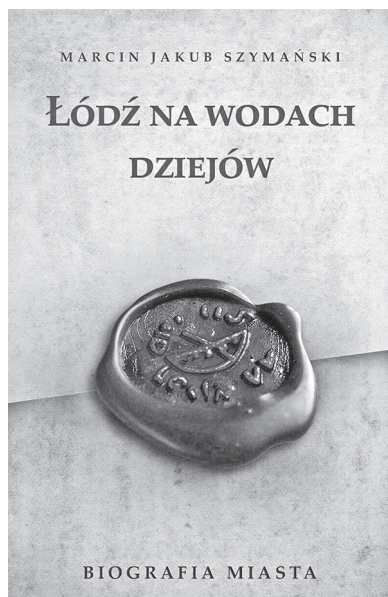
## Krytyk w sieci

W wersji hybrydowej odbył się nato-miast 11. Festiwal Sztuki Krytyków Filmowych Kamera Akcja.

W konkursie etiud i animacji I nagrody zdobyły film „Ballast” Daniela Howlida (prod. Szkoła Filmowa w Łodzi) i animacja Grzegorza Bugaja „Gdzie rodzi snu” z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jury młodych nagrodziło odpowiednio: „Wyraj” Agnieszki Nowosielskiej i „Portret kobiety” Natalii Durszewicz.

W konkursie „Krytyk Pisze” jury krytyków nagrodziło tekst „Too Old To Die Young. Przycpany koniec świata” Katarzyny Kobernik (opublikujemy w go kolejnym numerze „K”), a w „Krytyk Mówi” po głosowaniu publiczności z nominowanych 10 kanałów, vlogów i podcastów – „Spoiler Master” podcast Michała Oleszczyka. Podsumowanie festiwalu na [www.e-Kalejdoskop.pl](http://www.e-Kalejdoskop.pl)

MATERIAŁ PARTNERA



### Marcin Jakub Szymański

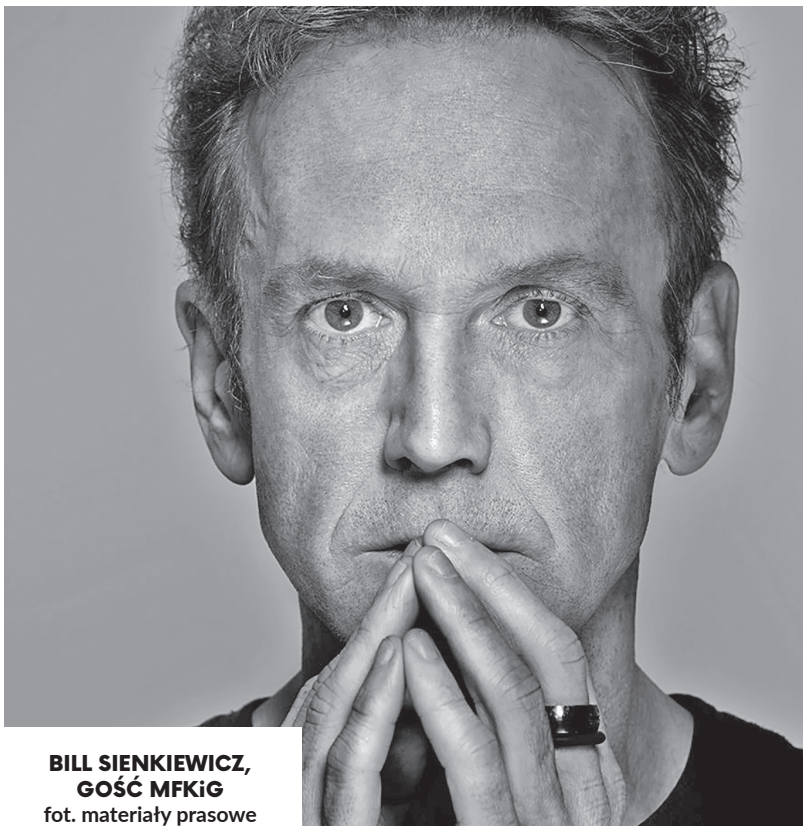
„Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta”

Wydana pod koniec 2019 roku książka jako pierwsza podejmuje próbę całościowego ukazania dziejów Łodzi – od rolniczych początków po okres przemian 1989 roku.

Jej autor, Marcin Jakub Szymański, to ceniony historyk młodego pokolenia, naukowo związany z Katedrą Historii Polski Najnowszej UŁ. Ma w dorobku liczne cieszące się uznaniem publikacje, również popularno-naukowe, w których opowiada o dziejach zarówno Łodzi, jak i Polski.

Napisana przez niego „Biografia miasta” składa się z siedmiu rozdziałów, napisanych przystępnym językiem, które wzbogacone są o materiał ikonograficzny (ponad 160 ilustracji, zdjęć, map i planów).

Wydawcą książki jest Fundacja „Zakręcenie Czytaniem”, a można ją kupić w księgarni Ossolineum (ul. Piotrkowska 181) i innych łódzkich księgarniach.



**BILL SIENKIEWICZ,  
GOŚĆ MFKiG**

fot. materiały prasowe

**Wydarzenia 31. Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi (14–15 XI) odbędą się tylko online. Udział umożliwia zakup biletu dostępu do platformy internetowej – 10 zł w przedsprzedaży i po festiwalu, podczas niego 15 zł. Trzeba przejść procedurę rejestracji konta i dokonać opłaty. Jedna osoba może zakupić jeden bilet.**

Na wirtualnej Scenie Głównej pokazywane będą streamingi rozmów z gośćmi, panele dyskusyjne i filmy nagrane przez artystów. Największymi atrakcjami będą: blok spotkań pod hasłem „Podróże po uniwersum Cyberpunk 2077”, rozmowa z Billem Sienkiewiczem i unikatowa antologia komiksu.

Dostępne będą też: Scena Premium – zestaw wideo, Strefa Gier – przygotowany z Polsat Games stream z Pucharu Polski w „League of Legends” (do obejrzenia 1–3, 6–8 oraz 13–15 XI), Strefa Targowa – do zakupów, które premiowane będą antologią „COVIKS-20” z międzynarodową obsadą (m.in.: Igor Baranko, Lukas Varela, Konstantin Komardin i Askold Akiszyn, Rafał Skarżycki i Tomasz Leśniak, Tomasz Samojlik, Melon, Ernesto Gonzales, Michał „Śledziu” Śledziński, Unka Ody), oficjalny sklep to Gildia.pl, który przeprowadzi akcję rabatową. Poza tym Strefa Spotkań – gdzie podczas czatu będzie można zadać pytania gościom. Na platformie znajdują się też dwie galerie. W pierwszej będą prace nadesłane na Międzynarodowy Konkurs na Krótką Formę Komiksową. W drugiej – 350 krótkich komiksów z konkursu Komiksowa Odyseja Kosmiczna.

## Scena Główna – wydarzenia

„Anubis w artbooku” – Joanna Karpowicz i jej artbook w Timof Comics; „Czas na artbook” – wg Przemysława Truścińskiego; „Podróże po uniwersum Cyberpunk 2077” – goście: szef studia CD Projekt Red Adam Badowski, Mike Pondsmith, twórca świata „Cyberpunk”, scenarzysta Cullen Bunn; „Niezwyknięty” – Rafał Mikołajczyk i Klaudyna Sułek zdradzają receptę na to, jak zmierzyć się z twórczością S. Lema; „Sztuka, która wyzwala sztukę” – Shawn Martinbrough o inspiracji w czasach pandemii; „10 lat ATY” – Mateusz Trąbiński, Jacek Jastrzębski, Łukasz Mazur i dekada działalności wydawniczej; „Plansza z komiksu” – Jakub Rebelka, autor „Judasza” i plakatu MFKiG, pokaże, jak powstaje plansza komiksowa; kolejny tom „Kajka i Koszka” – goście: Maciej Kur i Piotr Bednarczyk, kontynuatorzy kultowej serii; „Animowany robak” – Marcin Podolec i Yellow Tapir Films, które z komiksu „Insekt” tworzy animację; „Komiks jak plastelina” – Bill Sienkiewicz w pierwszej rozmowie dla MFGiK i komiks jako jedno z najbardziej elastycznych mediów; „Scenarzysta za granicą” – Bartosz Szybor i praca dla zagranicznych wydawców; „Jak powstawał Wiedźmun, ale nie tylko” – warsztat Tomasa Samojlika; „Sztuki nie da się opowiedzieć” – o twórczości, która wymyka się definicjom, opowie rysownik „Skalpa” i „Przekłętego” RM Guera.

### Andrew MacLean

Amerykański twórca, autor nagrodzonej serii „Head Lopper” i postapokaliptycznej powieści graficznej „ApocalyptiGirl: An Aria for the End Times”. Jest współzałożycielem i dyrektorem kreatywnym marki Laser Wolf Attack, w której łączy sztukę z odzieżą streetową. Lubi kawę, whiskey i heavy metal.

### Bill Sienkiewicz

Wielokrotny laureat Eisnera, nominowany do Emmy. Odświeżył styl komik-

sów i powieści graficznych w latach 80. za sprawą serii „Elektra: Assassin”, „Moon Knight” i „New Mutants”. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych rysowników związanych także z mediami pokrewnymi komiksowi.



### Joanna Karpowicz

Autorka malarskiej serii z Anubisem. Bazuje na technikach malarskich. Autorka ilustracji w albumach „Szminka”, „Jutro będzie futuro”, „Pocztówki z Białegostoku”. Niebawem nakładem Timof Comics ukaże się jej kolejny artbook poświęcony Anubisowi.

### Jacek Jastrzębski

Jeden z założycieli Polskiego Stowarzyszenia Komiksowego, redaktor Aleja-Komiksu.com, redaktor oficyny ATY. Okazjonalny scenarzysta krótkich form komiksowych. Kolekcjoner i miłośnik komiksów, psychofan i znawca współczesnego komiksu polskiego.



### Andi Watson

Brytyjski rysownik, scenarzysta i ilustrator, nominowany do nagrody Eisnera, Harveya i Angouleme Official Selection. Współpracuje z Marvelem, Dark Horse, Random House. Tłumaczony na francuski, hiszpański, włoski, i polski. Marginesy wydały jego „Trasę promocyjną”.



**„TYLKO ZWIERZĘTA  
NIE BŁĄDZĄ”**  
fot. materiały prasowe

# PREMIERY FILMOWE

KALEJDOSKOP — 11./20

**„Tylko zwierzęta nie błądzą”**

– kryminał, Francja, Niemcy, reż. Dominik Moll, obsada: Denis Ménochet, Laure Calamy.

Zagadkowe zniknięcie kobiety podczas burzy śnieżnej sprawi, że pięcioro nieznanym zostanie uwikłanych w tajemnicę wykraczającą poza górskie miasteczko we Francji. Każda z postaci ma coś na sumieniu i nie chce dzielić się wszystkimi swoimi sekretami. Widz odkrywa, co ich ze sobą łączy. Planowana premiera: 6 XI, w Szpulce 6-19 XI.

**„Umrzesz w wieku 20 lat”**

– dramat, Francja, Niemcy, Egipt, Sudan, Katar, reż. Amjad Abu Alala, obsada: Islam Mubarak, Mustafa Shehata.

Prowincja Al Jazira w Sudanie. Podczas błogosławieństwa swego nowo narodzonego syna Sakina słyszy złą wróżbę – Muzamil umrze w wieku 20 lat. Od tej pory życie chłopca naznaczone jest tą przepowiednią. Chłopiec nie marzy, nie planuje, nie potrafi cieszyć się życiem. Co stanie się w dniu jego dwudziestych urodzin? Planowana premiera: 6 XI.

**„Helmut Newton. Piękno i bestia”**

– dokumentalny, USA, reż. Gero von Boehm.

Kim był Helmut Newton, autor prześląkniętych erotyzmem kobiecych aktów? Zaskakujący obraz artysty ujawniają fotografowane przez niego top modelki, gwiazdy i aktorki. Catherine Deneuve, Grace Jones, Charlotte Rampling, Isabella Rossellini, Claudia Schiffer. Planowana premiera: 13 XI.

**„Fisheye”**

– thriller, Polska, reż. Michał Szcześniak, obsada: Julia Kijowska, Piotr Adamczyk, Wojciech Zieliński.

Wizjer to jedyny kontakt Anny ze światem. Została porwana i poddana obserwacji w zamknięciu. Przez wizjera śledzi życie najbliższych, którzy nie

szczędzą wysiłków, by ją odszukać. Zdesperowana kobieta zaczyna rozumieć, że aby się uwolnić, musi rozwiłać tajemnicę z przeszłości. Planowana premiera: 13 XI.

**„Jeszcze jest czas”**

– dramat, Kanada, Wielka Brytania, reż. Viggo Mortensen, obsada: Viggo Mortensen, Lance Henriksen.

Kiedy Willis – farmer przywiązany do konserwatywnych wartości – zaczyna podpadać na zdrowiu, przenosi się do Los Angeles, by zamieszkać z synem i jego rodziną. Czy ojciec i syn, których dzieli wszystko, będą potrafili się porozumieć? Planowana premiera: 20 XI.

**„Słudzy”**

– dramat, Czechy, Irlandia, Słowacja, Rumunia, reż. Ivan Ostrochovský, obsada: Samuel Skyva, Samuel Polakovič.

Osadzony w realiach zimnej wojny czarny kryminał skupia się na losach dwóch seminarzystów, chłopców z prowincji. Do klasztoru wkraczają z optymizmem. Nie zdają sobie sprawy, że to świat spisków, zdrad i złamanych życiorysów. Planowana premiera: 20 XI.

**„Na rauszu”** – komedia, Dania, reż. Thomas Vinterberg, obsada: Mads Mikkelsen, Thomas Bo Larsen.

Historia grupy przyjaciół, nauczycieli szkoły średniej, zainspirowanych teorią, że skromna dawka alkoholu pozwala lepiej funkcjonować w świecie. Nie potrafią jednak przewidzieć skutków, swojego postępowania... Planowana premiera: 20 XI.

**„Zabij to i wyjedź z tego miasta”**

– animacja, Polska, reż. Mariusz Wilczyński.

Uciekając przed rozpaczą po utracie bliskich, bohater ukrywa się w krainie wspomnień, gdzie czas stoi w miejscu, a wszyscy bliscy żyją. Pewnego dnia nieproszeni przybywają idole z dzieciństwa. Film jest autobiograficzną impresją. Planowana premiera: 27 XI.

# URUCHAMIAMY PRENUMERATĘ REDAKCYJNĄ

Nie możesz znaleźć „Kalejdoskopu” w ulubionym sklepie lub kiosku?  
Nie chcesz przegapić żadnego numeru? Z myślą o Tobie przygotowaliśmy  
PRENUMERATĘ REDAKCYJNĄ.

Dla pierwszych 100 osób mamy prezent – jubileuszową antologię najlepszych tekstów naszych najlepszych autorów „The Best Of... Kalejdoskop. Felietony”  
Książkę, którą przygotowaliśmy na 45-lecia pisma w partnerstwie  
z PKO Bankiem Polskim, zaprojektowało studio graficzne Fajne Chłopaki.

---

## Jak zostać prenumeratorem?

1. Wybierz jedną z dwóch rocznych opcji: 1 egz. lub 2 egz.

2. Prześlij zamówienie na: [prenumerata@ldk.lodz.pl](mailto:prenumerata@ldk.lodz.pl)  
albo pocztą tradycyjną na adres redakcji, podając swoje  
dane kontaktowe.

3. Po potwierdzeniu przyjęcia zamówienia, nie później niż  
do 10. dnia miesiąca poprzedzającego numer, od którego  
prenumerata ma się zacząć, dokonaj wpłaty wskazanej  
kwoty na konto bankowe wydawcy „K”, Łódzkiego Domu  
Kultury: 44 1020 3352 0000 1002 0014 2562.

### CENNIK

prenumerata roczna:

(1 egzemplarz / 1 rok / 11 numerów):

77 zł (7 zł / egz. z przesyłką\*) – dostajesz antologię  
„The Best Of... Kalejdoskop. Felietony”

prenumerata „ty i bliscy”:

(2 egzemplarze / 1 rok / 22 numery):

132 zł (12 zł / 2 egz. z przesyłką\*) – dostajesz antologię  
„The Best Of... Kalejdoskop. Felietony” + płyta CD  
z podkastami „Kalejdoskop NaGłos”



+ CD

---

Możesz też zamówić pojedyncze egzemplarze  
– cena z przesyłką\*: 7,5 zł / egz.

\* dotyczy prenumeraty krajowej



# SKANUJ KODY I SŁUCHAJ PODKASTÓW „KALEJDOSKOPU”

**NAJLEPSZE TEKSTY  
NASZYCH FELIETONISTÓW  
CZYTAJĄ M.IN.:**

**GABRIELA MUSKAŁA, ANDRZEJ PONIEDZIELSKI, ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI,  
MONIKA BUCHOWIEC, GRAŻYNA BŁĘCKA-KOLSKA, BRONISŁAW WROCŁAWSKI,  
PAWEŁ GŁOWATY, MAREK KASPRZYK I INNI**

**OD TERAZ TAKŻE TEMATYCZNE PODKASTY:  
O SZTUCE UCZENIA SIĘ  
O SZTUCE PRZETRWANIA KWARANTANNY  
O SZTUCE TEATRU I TECHNOLOGII (W KOOPERACJI Z RETROPERSPEKTYWAMI)**

**KALEJDOSKOP  
NAGŁOS**



**PODKASTY  
KALEJDOSKOPU**



# ZZA FIRANKI

---

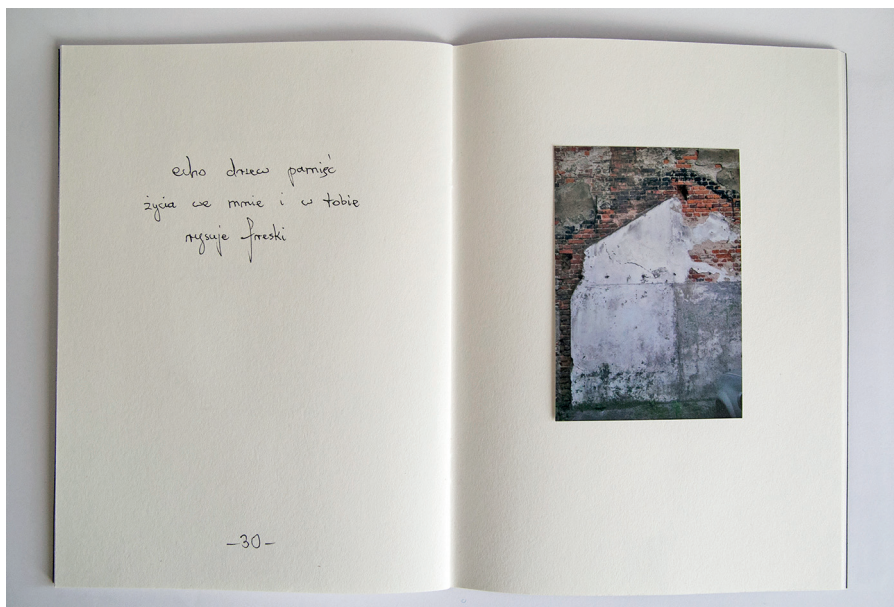
**Andrzej  
Poniedziałki**

Kiedy w 1981 roku urodziły się nasze dzieci (bo bliźnięta), mieszkaliśmy z żoną w jednym pokoju u jej babci. Pokój dziecienny uzyskaliśmy za pomocą firanki. Dziś te dzieci mają własne dzieci. I nie ma franek. Chyba że są...

*Na tę naszą żółtą łódź podwodną  
Na tę Waszą jedną taką  
co to kiedyś wiła wianki  
patrzy teraz  
uśmiechnięte  
potencjalnie wniebowzięte  
Patrzy na nas pokolenie zza firanki*

*Jest ćwierć biedy  
gdy im trzeba wytłumaczyć  
gdzie jest lewa ręka prawa noga  
Jest pół biedy kiedy chodzi tylko o to  
że najlepiej jest w ogóle nie chorować  
Ale kiedyś doświadczymy biedy całej  
gdy nam przyjdzie  
wytłumaczyć im  
co czarne jest  
a co jest białe*

*Na te Wasze sny zakłęte w mak  
czerwony  
Na te nasze już mosiężne często klamki  
patrzy  
jeszcze uśmiechnięte  
oficjalnie wniebowzięte  
Patrzy na nas pokolenie zza firanki*



## HAIKU Andrzej Nowak

Spontanicznie prezentujemy nadesłaną do redakcji publikację Andrzeja Nowaka – zbiór „Haiku. Robić zdjęcia i pisać”. Składają się na niego miniatury poetyckie, uważane za najbardziej zwięzłą i najtrudniejszą formę poezji. Dziewiętnastu utworom, zapisanym odręcznie na każdej lewej stronie woluminu, towarzyszą wklejone po przeciwnej stronie fotografie – okruchy „wyjęte” z przyrody, miasta, najbliższego otoczenia. Raczej zwykłe, na ogół mijane.

„echo drzew pamięć  
życia we mnie i w tobie  
rysuje freski”

## MIASTO PRZYSZŁOŚCI – MIASTO KREACJI. DEBATA

Zostało do niej nieco czasu, ale już ją zapowiadamy. Z Narodowym Centrum Kultury Filmowej przygotowujemy debatę. Związana jest z celebracją rocznicy przystąpienia Łodzi do sieci miast kreatywnych UNESCO i pracami nad Strategią Filmu Miasta Łodzi, ale jej cele wykraczają poza doraźny jubel. Kluczowymi zagadnieniami będą idea miasta kreatywne-go, miasta kultury i kultury w relacji z miastem – także w obliczu prze-mian, które niesie rozwój technologii, a które przyspiesza pandemia, w tym w sferze obcowania z filmem i istocie obrazu filmowego.

Oto kilka kwestii, które nie dają nam spokoju i o których chcemy rozmawiać. Kierunki refleksji nad ideą kreatywności we współczesnej metro-polii. Wpływ na miasto programów i filozofii wypracowanych przez Sieć Miast Kreatywnych UNESCO. Obecność kultury w dokumentach strate-gicznych miast i pułapki konsultacji. Rozwój kompetencji społecznych i kulturowych mieszkańców. Rozwój kultury a wielkie projekty rewita-lizacyjne – na przykładzie Hamburga, Katowic, Montrealu. Festiwale – czym dziś są i jakim trendom podlegają. Kim jest „nowy odbiorca”, który już zmienia strukturę odbiorców kultury. Wyobrażenia narzucone przez lokalne mity i stereotypy – jak radzić sobie z nimi i wyraziste dziedzic-two kulturowe przekuć na teraźniejszość, bez czekania na powrót „lep-szej przeszłości”.

Będzie to punktem wyjścia do rozmowy o tym, jak powinno wyglądać miasto kultury, rozwijane bez kompleksów, tworzone z rozmachem, nowoczesne, nastawione (w wypadku Łodzi) na szeroko pojętą audio-wizualność (pisze o niej obok Rafał Syska, dyrektor NCKF, jako kolejnym kroku w ewolucji narracji o Łodzi filmowej). Mowocześnie zarządzane w sektorach kultury i realizujące strategiczne cele miast kreatywnych UNESCO, a także promujące współpracę z sektorami kreatywnymi.

Otwarte na klastry, huby i parki technologiczne, a przez sferę kultury nastawione na rozwój całej tkanki społecznej i biznesowej miasta. Aspi-rujące do roli międzynarodowego lidera dzięki swoim przewagom. Rewi-talizowane i efekcie definiujące się jako miasto kultury, bo z niej wynika prestiż i dobrostan mieszkańców.

O tym wiosną 2021 mówić będą przedstawiciele miast kreatywnych UNESCO, osoby decydujące o kierunkach rozwoju kultury i rozwoju miast, organizatorzy życia kulturalnego, dyrektorzy liczących się po-nadlokalnie instytucji i wydarzeń. W kolejnych numerach „K” znajdziecie ich stanowiska, opinie, wypowiedzi. Już teraz zapraszamy!

*Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny*

# RAFAŁ SYSKA

## PRZYSZŁOŚĆ JEST DZIS

**P**oprzedni felieton kończył się optymistycznym wielokropkiem, którym wyraziłem przekonanie, że po kryzysie pandemii kino nie tyleż się odbuduje, co zostanie zdefiniowane na nowo. Że COVID, lockdowny i triumfalizm Netfliksa tylko przyspieszyły procesy, które nieodzownie i tak przyjść by musiały. Patrząc więc w przyszłość radośnie, bo choć stare formaty niechybnie umrą, to film nie otrzymał takiego zastrzyku energii do zmiany od czasów wprowadzenia dźwięku lub rewolwy VHS-u. Niektórzy nie są na to gotowi i będą biadolić, ofiar kryzysu będzie niemało, przetrwają festiwale, kina studyjne, garść multipleksów, ale przyszłość rodzi się na naszych oczach i Łódź – jako miasto filmu – musi do tego pociągu wskoczyć jako pierwsza.

**T**iming jest idealny. Po pierwsze, obchodzimy 75 lat filmowej Łodzi i o przyczynach chwały nie trzeba już przypominać, a powszechna rozpoznawalność miasta, które – jak żadne w Polsce – definiowane jest właśnie przez film i kino, daje nam bezdyskusyjny tytuł do bycia liderem także w obszarze „filmu-tworzonego-od-nowa”. Po drugie, w atmosferze podniecenia opracowywana jest nowa strategia rozwoju miasta i nie powinno być problemów z przekonaniem jej autorów, że akurat film powinien zostać sektorem wyróżniony spośród innych obszarów.

**O**d dawna sądzę, że główną przyczyną stagnacji filmowej Łodzi nie jest jej dziedzictwo i ciężary sentyment, ale nieumiejętność myślenia o filmie na nowo i uparte trwanie przy anachronizmie pojęć (które na decydentów działają jak płachta na byka). A przecież film nie tylko nie umiera, ale wspaniale rozkwita. Wchodzi w relacje z grami komputerowymi, ujawnia się w przestrzeni muzealnej, staje się VR-em, AR-em, streamingiem lub VOD, jest częścią kultury remiksu, realizuje ideę produsage'u, ujawnia się

w wiralach, koncepcji społeczeństwa wymiany i zjawisku copy-leftu – a zatem w tych wszystkich fenomenach, które nie są przyszłością, lecz teraźniejszością filmu (a powinny być energią miejskich działań prorozwojowych).

**N**ie mam więc wątpliwości, że w Strategii Miasta Łodzi należy wyróżnić sektor audiowizualny, pojmowany jako kolejny krok w sposobie definiowania miasta filmu. Nie bądzmy ograniczeni przez łańcuchy starych definicji, które kojarzą film z terkoczącym projektorem, grzybem na ścianach kin studyjnych i frustracjami paru niespełnionych reżyserów. Jesteśmy dziś świadkami wielkiej rewolucji w sposobie postrzegania i funkcjonowania kina, które aktualizuje się (jako sztuka, rozrywka, miejsce spotkań, biznes) przez uliczny mapping, holografię, cyfrową esestetykę wideo, dokument interaktywny, generowany komputerowo alter-world, laboratoria mock-upu, drony używane jako kamery i smartfony zamienione w ekrany kinowe. Kino powiązane jest z komiksem, sztuką nowych mediów, net artem, fotografią i reklamą, a jego napędem jest proces egalitaryzacji w dostępie do treści i techniki, co tworzy fascynujący pejzaż kina przyszłości.

**Z**adne inne miasto – zważywszy na dziedzictwo, potencjał i otwartość myślenia o idei nowoczesności – nie jest bardziej predestynowane do postrzegania siebie w roli lidera filmu przyszłości i głównego gracza w obszarze nowych mediów. Mało też który obszar jest tak perspektywiczny w kwestii postrzegania go jako nowoczesny, nastawiony na prestiż i oddziałujący na tak wiele aspektów codziennego życia. Przeszłość jest bazą przyszłości, ale idea Łodzi jako miasta filmu musi ulec przeobrażeniu. Musimy wykorzystać dziejowy moment. Konkurencja nie śpi i jeśli nie weźmiemy się w garść, znów zostanie nam tylko Miś Uszatek.



**EMILIA KLIMCZAK.**  
Fot. Paulina Zatorska

# DOBRY MUSICAL NA SALONIE

•  
*Śpiewanie  
bardziej  
rozrywkowe*

KALEJDOSKOP – 11/20

## ROZMOWA Z EMILIĄ KLIMCZAK

W czasach moich studiów nawet jeśli ktoś wykonywał utwory musicalowe, musiał je śpiewać bardzo klasycznie. Było to inne śpiewanie niż to, którego teraz uczy się przyszłych artystów musicalowych – mówi Emilia Klimczak, śpiewaczka Teatru Muzycznego w Łodzi.

## **Magdalena Sasin: Pierwszą rolę w Teatrze Muzycznym w Łodzi zagrała pani w 1999 roku. Jakimi drogami trafiła pani na scenę?**

Przez pewien czas kształciłam się na instrumentalistkę. W szkole muzycznej I stopnia grałam na skrzypcach. Po jej ukończeniu miałam roczną przerwę w edukacji muzycznej. Brałam wtedy udział w wielu zajęciach aktorskich, tanecznych i wokalnych, przygotowujących do szkoły aktorskiej. Odkryłam, że mój głos dobrze brzmi w repertuarze klasycznym i zdecydowałam, że to jest to. Poszłam do szkoły muzycznej II stopnia na wydział wokalny. Już wiedziałam, że interesuje mnie śpiewanie na scenie. Zawsze ciągnęło mnie jednak do łżejszych wokalnie form, gromadziłam więc doświadczenia związane ze śpiewaniem bardziej rozrywkowym: w Studiu Piosenki Forum przez wiele lat wykonywałam piosenkę aktorską – utwory z Kabaretu Starszych Panów, Wojciecha Młynarskiego, piosenkę francuską. Było to nie mniej ważne od głównej ścieżki kształcenia. Studiowałam śpiew klasyczny w Akademii Muzycznej w Łodzi. Wtedy współpracowałam z Teatrem im. Jaracza, gdzie śpiewałam piosenki żydowskie i romanse rosyjskie. Na każdym egzaminie starałam się umieścić w programie choć jeden utwór musicalowy. Profesorowie przyjmowali to różnie.

### **Dlaczego?**

Uważało się – nie wiem, czy wciąż tak jest – że nie da się osiągnąć doskonałości w śpiewie operowym, wykonując także łżejsze gatunki muzyczne. Ale nie wszyscy profesorowie reagowali negatywnie. Moja profesor Beata Zawadzka-Kłós zawsze mnie wspierała, kiedy chciałam wykonywać taki repertuar poza uczelnią. Natomiast, gdybym wtedy zrezygnowała z możliwości śpiewania muzyki nieoperowej, nie umiałabym wykonać wielu zadań i trudniej byłoby mi przystosować się do zmian zachodzących w teatrach muzycznych.

### **Teraz kojarzy się panią głównie z musicalem.**

Gdy studiowałam, współczesny musical nie był w Polsce tak popularny, jak obecnie. Grało się głównie operetki, a z mu-



sicali klasyki jak „My Fair Lady” czy „Skrzypka na dachu”. Ja też znałam głównie takie utwory. Bardzo podobały mi się np. „Deszczowa piosenka” czy „Amerykanin w Paryżu”. Moje myślenie o musicalu poszerzyło się wraz ze zmianą profilu teatrów operetkowych i rosnącą liczbą musicali współczesnych. W musicalu klasycznym odnajduję się najlepiej, ale coraz częściej, zgodnie z oczekiwaniami publiczności i organizatorów koncertów, wykonuję repertuar bardziej nowoczesny, w tym kierunku też się kształcę. A jest wiele pięknych dzieł wśród dzisiejszych musicali. Mam jednocześnie sentyment do form klasycznych, takich jak operetka.

**Od niedawna w Polsce wokaliści mogą studiować na specjalności musicalowej. Czy wyodrębnienie samodzielnego kierunku kształcenia jest potrzebne?**

Bardzo potrzebne. Podstawy wokalistyki są dla wszystkich takie same, ale istotne szczegóły są różne i warto móc nad nimi pracować z kimś, kto specjalizuje się w danym gatunku. Gdy studiowałam, ktoś wykonujący utwory musicalowe musiał je śpiewać i tak bardzo klasycznie. To zupełnie inne śpiewanie niż to, którego teraz uczy się na kierunkach musicalowych. W „Skrzypku na dachu” czy innych starszych musicalach klasyczna emisja głosu jest całkiem na miejscu, ale nie pasuje w ogóle do repertuaru nawiązującego do muzyki rozrywkowej, a takiego jest coraz więcej.

**Czy jeden artysta może połączyć śpiewanie rozrywkowe z poważnym, na przykład oratoryjnym? Czy to zbyt ryzykowne?**

Myślę, że to karkołomne zadanie. Trzeba mieć dużą świadomość swojego głosu, żeby sobie nie zaszkodzić. Śpiew oratoryjny ma swoją specyfikę. Do śpiewania musicalowego potrzebny jest dźwięk prosty, delikatniejszy, który nie potrzebuje tak wiele przestrzeni, bo z założenia śpiewa się na mikrofon. W moim odczuciu jest to dźwięk bliższy, który wykorzystuje przednie rezonatory. W klasycznym repertuarze dźwięk jest bardziej osadzony, pełen alikwotów i przestrzeni, ciemniejszy i bardziej miękki. Oczywiście wszystkie

te elementy potrzebne są w każdej z technik, tylko w różnych proporcjach. Dużo zależy też od specyfiki głosu i predyspozycji: jeden jest bardziej uniwersalny i elastyczny, inny mniej. Są osoby, także wśród aktorów Teatru Muzycznego, które wykonują bardzo różnorodną muzykę – przyznaję, że podczas pracy nad najnowszą premierą, „Prosimy nie wyrywać foteli”, zostałam kilka razy zaskoczona. I nie tylko ja, choć przecież pracujemy ze sobą już wiele lat.

### **Jakie trzeba mieć predyspozycje, żeby dobrze robić to, co pani?**

Przede wszystkim trzeba dużo pracować. W tym zawodzie cały czas stajemy przed nowymi wyzwaniami, dostajemy nowe role. Czasem trzeba się przełamać i śpiewać w sposób zupełnie inny niż dotychczas. A to wymaga otwartości i gotowości do poszerzania horyzontów. Ważne jest, aby się rozwijać, uczestniczyć w lekcjach, warsztatach, kursach mistrzowskich. Oczywiście talent i predyspozycje sceniczne to podstawa.

### **Na scenie występuje też pani siostra Kamila. Spotykały się panie zawodowo?**

Kamila jest związana ze środowiskiem krakowskim: jest aktorką Teatru Bagatela, artystką Piwnicy pod Baranami. Uzupełniamy się, bo ona jest śpiewającą aktorką, a ja wyrosłam ze środowiska śpiewaczego. Stworzyłyśmy wspólnie koncert „Let’s do it, czyli leć w duet”, w którym dominują właśnie duety. Podczas pracy nad nim uczyłyśmy się od siebie nawzajem. Moja siostra zwracała większą uwagę na stronę aktorską, ja – na zagadnienia wokalne. To było niesamowite doświadczenie. Jesteśmy sobie bardzo bliskie i cieszę się, że mogłyśmy się spotkać także na scenie. Miałyśmy też przyjemność śpiewać pieśni żydowskie u Leopolda Kozłowskiego. Siostra od dawna należy do tego zespołu. W naszej rodzinie jesteśmy pierwszym pokoleniem zajmującym się aktorstwem i śpiewem profesjonalnie, ale muzyka zawsze była obecna w naszym domu i ważna w życiu rodzinnym. Rodzice oglądali z nami wiele pięknych koncertów i spek-

takli, dużo się śpiewało, dziadkowie śpiewali w chórze, przy uroczystościach rodzinnych czy ogniskach nigdy nie brakowało muzyki.

### **Ma pani wymarzoną rolę, której jeszcze nie było pani dane zaśpiewać?**

Mam takie marzenie, ale wołałabym go nie zdradzać. Mogę natomiast powiedzieć, że marzę, aby móc ponownie zmierzyć się z moją ukochaną rolą – Elizy Doolittle z musicalu „My Fair Lady”. Rola wymarzona dla kobiety, aktorki, dla mnie! Przemiana, jaka dokonuje się w bohaterce, powoduje, że można stworzyć wielobarwną postać. Utwór jest oparty na wybitnej literaturze – dramacie „Pigmalion” George’a Bernarda Shawa. Zawiera wspaniałe piosenki – moją ukochaną „Czekaj no, Higgińszczaku” wykonuję, gdzie tylko mogę. Spektakl skłania też do zadumy, bo pokazuje, że nawet nauczanie się pewnych arystokratycznych zasad nie spowoduje, że się człowiek w tym świecie odnajdzie. Uwielbiam ten utwór pod względem muzycznym i literackim.

### **Co dają pani doświadczenia pedagogiczne?**

Teraz, niestety, wszystkie takie działania zostały wstrzymane przez pandemię, ale na co dzień prowadzę zajęcia w Teatrze Muzycznym w ramach projektu „O-Twórz teatr”, planuję rozpocząć też współpracę z Akademickim Ośrodkiem Inicjatyw Artystycznych. Ludzie, którzy przychodzą na takie zajęcia, mają dużo zapału i zaangażowania. To zbyt wczesny etap, by prognozować ich przyszłość zawodową, ale niewątpliwie rozwój muzyczny pomaga w innych, nieartystycznych dziedzinach życia. Młodzi ludzie często wstydzą się śpiewać, nawet jeśli mają ku temu predyspozycje. Jest im się nawet trudniej przełamać niż przy zadaniach aktorskich. Gdy już odważą się zaśpiewać przed znajomymi, bardzo dużo im to daje, widać radość i często zaskoczenie. Stwierdzają: „mogę” i rzeczywiście mogą coraz więcej, rzutuje to na inne dziedziny ich aktywności. Oglądać ich w takim momencie to jest także niesamowite przeżycie dla mnie jako nauczyciela śpiewu i pedagoga.

# SĄD OSTATECZNY

**Łukasz Maciejewski**

Szukałem tego albumu. Nie ma. Sprawdziłem w piwnicy, ale należałoby poszukać staranniej. Nie ma, a kiedyś był. Z tych paru albumów, albumów niespecjalnie okazałych, które stały w pokoju rodziców, w białym komplecie meblowym obok sekretarzyka z alkoholem, a czasami z czekoladą z orzechami, był



również album Hansa Memlinga.

Tryptyk „Sąd Ostateczny”. Nie wiedziałem wtedy, że to w Gdańsku, w Muzeum Narodowym, nie wiedziałem, że można to u nas zobaczyć. Nie wiedziałem, bo zobaczyłem piekło. I siebie, i wszystko albo chociaż wie-

le z rzeczy i spraw, które wydarzyły się potem, w innym wariantcie, w innym czasie. W nastoletniości, w dorosłości. W piekle i w niebie. I jeżeli miałbym wydobyć z pamięci jakieś wydarzenie, które nosiło znamiona iluminacji, to byłyby nimi dwa albumy z re-produkcjami. Pierwszy – Ermitaż, wydanie rosyjskie, a raczej radzieckie. Oglądałem go dziesiątki razy. Podobnie jak fotografie tryptyku Memlinga.

Przywołuję tamto wspomnienie, bo od kilku miesięcy zachwyca mnie albumem ze zdjęciami Andrzeja Nowakowskiego w całości poświęconym „Sądowi Ostatecznemu”. Album Nowakowskiego jest zachwycający. Poeta fotografuje artystę. Wielkie zbliżenia, zbliżenia monstre na dzieło monstre. Cierpnie skóra

FEELITON

(gęsia skórka), błyszczą oczy. To album, wobec którego chciałoby się użyć wszystkich wyświechtanych epitetów, a wiem przecież, że tego, co zrobił Nowakowski z Memlingiem, nie godzi się odfajkowywać byle jakim komentarzem. Dla mnie jednak największą zasługą pracy fotografa okazał się powrót do własnej fotografii. Wróciło, wszystko wróciło, wspomnienia.

Wiele spraw. Sytuacja pierwsza – osvajanie nagości. Szczęśliwie nie przez porno, tylko dzieło sztuki. Ile mogłem mieć wtedy lat? Sześć, siedem, może osiem. Oglądałem anatomię, sfera sacrum mniej mnie interesowała. Piersi, pępki, szyje, penisy.

Oglądając po latach w wielkim zbliżeniu anatomię ludzi skazanych na piekło, przypominałem sobie z dziecięcej amnezji. Oszołomienie spotworniałą nagością, tą elegancką, wyciszoną, niebiańską (mniej mnie ciekawiła) i tą rozszalałą, rozbuchaną, natrętą i namiętą. Piekło mnie przerażało. Obraz piekła – wizualność piekła na wiele lat kojarzyła się tylko z tym albumem, z Memlingiem. Ale było to przerażenie łączące się z fascynacją. Dobro było pospolite, młody mężczyzna ze złożonymi rękami w niebie – bez wyrazu, nieładny. Za to diabły, kosmate ogony, inferno – ekscytacja.

Teraz – powtórzę – po latach, kiedy za sprawą fotografii Andrzeja Nowakowskiego nieoczekiwanie wróciłem do Memlinga, zrewidowałem tamten okres. Uzmysłowiłem sobie, ile tym zdjęciom zawdzięczam. Że dzięki nim nie dowierzałem lichocie, bo czułem sztukę. Nawet jeżeli było to znawstwo czysto intuicyjne, czułem naprawdę.

Tam, wtedy, w pokoju rodziców, w białym regale obok sekretarzyka, na dolnej półce, pod Mickiewiczem, Prusem, obok Szekspira, znalazłem swój świat. Memlinga (gdym wisiał w Ermitażu). Ta fascynacja trwa do dzisiaj.



**CZY MAMY**  
strategię dla kultury?

**JAKA**

**BĘDZIE KULTURA**  
**JUTRA?**

**PO CO JEST**  
kultura?

#### **TEMAT NUMERU**

Pojawienie się dokumentu nazwanego wkładem do (nowej) strategii Łodzi ożywiło lokalne środowisko kultury. W prezentacji kluczowych dla miasta obszarów zabrakło – zdaniem wielu – kultury. Po presji została ona dopisana. Tymczasem wciąż obowiązuje, przynajmniej w teorii, strategiczny dokument o nazwie Polityka Rozwoju Kultury 2020+. Co się z nim stanie, gdy powstanie nowa strategia miasta?

Kto powinien decydować o kulturze: eksperci, mieszkańcy, urzędnicy, ekonomiści, artyści?

Czym trzeba zająć się najpierw? Jaka jest w ogóle rola kultury?

# OTWARTA FORMUŁA MIASTA

Urzędnik ma zdecydować? Przeprowadzamy głosowanie? Tam, gdzie będzie pięć głosów więcej, tam będzie racja? Ja byłbym za formułą społeczno-eksperską. Niech niezależny ekspert oceni, co jest bardziej potrzebne – mówi Robert Kozielski\*, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, twórca nowej strategii dla Łodzi.

**Piotr Grobliński: Czy jest pan łodzianinem?**

**Prof. Robert Kozielski:** Tak, z urodzenia. Moi rodzice też pochodzą z Łodzi. Mieszkam na Stokach.

**Pytam o to, bo w przygotowanej przez pana zespół strategii rozwoju Łodzi mówi się o wizytach studyjnych w mieście.**

Nad dokumentem pracował zespół, nie tylko ludzie z Łodzi. Jest taka zasada prowadzenia badań – zasada triangulacji, która mówi, że trzeba różnicować źródła informacji, metody badawcze i dobór samych badaczy. Stąd w zespole ludzie spoza Łodzi, o innej perspektywie. Poza tym każdy z nas bywa w różnych miejscach, ale części miasta nie zna. Gdy mieszka się na Stokach, można nie być na Retkini czy Teofilowie. A warto te i inne miejsca zobaczyć, poczuć.

**Jak doszło do tego, że to pan przygotowywał strategię dla Łodzi?**

Łódź potrzebowała nowego impulsu rozwojowego. W 2019 roku miasto zaczęło prowadzić rozmowy z różnymi osobami i podmiotami. Trochę na zasadzie konsultacji, doradztwa. Ze mną rozmawiał najpierw wiceprezydent Rosicki.

**Z panem jako przedstawicielem uczelni?**

Nie, jako przedstawicielem firmy, która zajmuje się opra-



Fot. Maciej Andrzejewski, UŁ

KALEJDOSKOP – 11/20

---

**To nie urzędnik ma zdecydować, ale też nie pojedynczy Kowalski czy Kozielski. Trzeba stworzyć mechanizmy w miarę obiektywnych wyborów. Byłbym za formułą społeczno-eksperską**

---

cowywaniem strategii dla miast, regionów czy instytucji. W naszym zespole był m.in. dr Jacek Pogorzelski, chyba numer jeden w Polsce w tej dziedzinie. Widać nasze podejście się spodobało, bo zaproszono

nas do współpracy. W międzyczasie pojawił się COVID i pani prezydent zdecydowała, że opracowywanie strategii trzeba przyspieszyć. Zwłaszcza że jednym z trendów, które braliśmy pod uwagę, była koncepcja *resilient cities* (miast odpornych). Ostatecznie nasza firma wygrała przetarg na opracowanie dokumentu.

**Podstawą przedstawionych w dokumencie wniosków były twarde dane czy subiektywne opinie? Co na przykład zadecydowało, że wizerunek Łodzi został**



**oceniony na 2, a zarządzanie marką na 4 w 5-stopniowej skali?**

Aktywa miasta zostały ocenione na podstawie benchmarków przygotowanych dla Ministerstwa Sportu i Turystyki. 193 miasta i regiony

wane, np. rewitalizacja.

**Przejdźmy do kultury. Jak pan widzi rolę tej dziedziny w rozwoju miasta? Mam wrażenie, że jest traktowana jak kwiatek do kozucha. Znalazła się w dziale**

## TO NIE JA MAM WYBIERAĆ, KTÓRY FESTIWAL JEST WAŻNIEJSZY

opisano tam według modelu Keitha Dinniego. Ta ocena odbywała się na podstawie analizy źródeł, ale finalnie można ją sprowadzić do opinii ekspertów. Mieliśmy tu wiele dyskusji, bo w niektórych sprawach Łódź w ostatnich miesiącach przyspieszyła (na przykład w budowaniu wizerunku) i przedstawiona punktacja mogła być zaniżona.

**Czy elementem całego procesu była też ocena poprzedniej strategii „Łódź kreuje” – jej założenia, ale i realizacji?**

Biorąc pod uwagę to, co się wydarzyło w ciągu ostatnich kilku lat, dokonaliśmy oceny tej strategii i uznaliśmy, że przynosi więcej pozytywów niż negatywów. Dlatego te założenia do nowej strategii zatytułowaliśmy „Co-Created City” – mają nawiązywać do poprzedniego dokumentu. Było kilka elementów, które łączą oba teksty – nacisk na systemy logistyczne, inwestycje w branży kreatywne, procesy rewitalizacyjne. Te elementy uznaliśmy za słuszne, choć można też uznać, że niektóre są zbyt wolno realizo-

**„Łódź zachwycająca”, jak – nie przymierzając – świąteczne oświetlenie Piotrkowskiej.**

Kultura opisana jest w kilku miejscach, nie zawsze jest nazwana wprost. Na sprawę można spojrzeć od strony twórców albo od strony odbiorców, my staraliśmy się połączyć obie perspektywy. Mówiąc o dalszym rozwoju branż kreatywnych, patrzymy z pozycji twórców, a mówiąc o mieście wartościowego wypoczynku – z pozycji odbiorców, którzy mogą spędzić czas w bardziej twórczy, aktywny, wartościowy sposób.

**To bardzo ogólne sformułowanie. Dla jednych wartościowy wypocznik to będzie wizyta w teatrze, a dla innych pójście do zoo.**

Obie rzeczy są ważne. Jednego dnia mogą pójść do teatru, a drugiego do zoo.

**Ale mieliśmy rozmawiać o kulturze.**

Nie ma dziś silnej społeczności bez silnej kultury – to truizm. Nie wyobraża pan sobie chyba, że jako pracownik uczelni wyższej powiem, że kultura

nie ma znaczenia. Z drugiej strony postawienie wyłącznie na jedną sferę, np. na kulturę, gospodarkę, sprawy społeczne, czy przesadne eksponowanie jednej sfery jest po prostu błędem. Nie chciałbym dokonywać takiego wyboru, że Łódź ma postawić na kulturę, a nie np. na ekologię czy zdrowie. Jestem zwolennikiem zrównoważonego rozwoju. Kolejna sprawa: co to znaczy „kultura”? Mamy postawić na teatry, festiwal światła, na film, bo jesteśmy Miastem Filmu UNESCO? A może na gry komputerowe? I ja mam w strategii dla miasta wybierać, który festiwal jest ważniejszy? Moim zdaniem miasto powinno tworzyć przestrzeń dla rozwoju kultury, a nie wskazywać, na co stawia.

**Rozumiem, że są różne gusta i różne sposoby spędzania czasu. Mnie chodziło o rolę twórców kultury w rozwoju miasta, o tworzenie kapitału symbolicznego. Wciąż mamy się odwoływać tylko do Reymonta i Tuwima? Czy głos współczesnych artystów nie jest ważny?**

Oczywiście. Mamy tu pewną przestrzeń i dwie skrajne postawy, które trzeba wyposażyć. W pierwszej mamy artystów i miasto, które ma ich „eksploatować”, wykorzystać ich dorobek. Według drugiej filozofii urzędnik nie wchodzi w sferę kultury artystycznej, bo się na tym nie zna. Nasza idea polega na tym, że urzędnicy nie decydują, co jest w sztuce dobre, a co złe, nie mówią, która poezja jest wartościowa, a która nie. Chodzi o stworzenie mechanizmów rozwoju wartościowej kultury. Gdy zaczniemy przypisywać

miastu rolę sprawczą, twórcy zaczynają się temu przeciwstawiać.

**Twórcy chcą, by miasto dawało pieniądze i nie chciało nic w zamian, miasto by chciało dawać jak najmniej, ale mieć wpływ na to, co się dzieje.**

A potem radni pytają: dlaczego daliśmy pieniądze na to, a nie na tamto? I urzędnik musi się wypowiedzieć, więc co mówi? Że daliśmy, bo jest ekwiwalent reklamowy, bo Łódź pojawiła się w mediach tyle i tyle razy. Nie jestem zwolennikiem takiego myślenia, ale co zaproponować w zamian? Liczyć zyski z biletów?

**Tylko że to jest wprowadzanie kultury do produktu. Wiadomo, że festiwal gier komputerowych da większy ekwiwalent niż premiera w operze. Ale co z tego?**

Mam podobne wątpliwości. Ocena zależy też od grupy docelowej. W operze grupa, do której docieramy, jest bardziej opiniotwórcza, prestiżowa. Druga rzecz – trzeba spojrzeć na kapitał kulturowy, który tworzymy. Gry są fajne, ale ktoś może twierdzić, że opera może mieć większą wartość kulturową.

**Po co zatem to liczenie ekwiwalentu?**

Trzeba szukać kryteriów, które nie będą związane wyłącznie z subiektywną oceną twórcy czy urzędnika. W naszej koncepcji chodzi o wypracowanie mechanizmów rozdzielania środków. Tak jak film, teatr, literatura czy opera są ważne i trudno byłoby nam jednoznacznie wybrać, tak warto na kulturę spojrzeć z perspektywy nie tylko korzyści czysto artystycznych, ale

także społecznych, wizerunkowych. Jestem ciekaw, ile osób było w operze w Sydney, nawet tych, które były w Australii. Ale symbol miejsca jest znaczącym magnesem, aby zobaczyć gmach choćby z zewnątrz. Rolą urzędu jest wypracowanie wspólnie z różnymi grupami kryteriów oceny i procesu, tak aby zapewnić obiektywizm i niezależność. Niemniej zgadzam się, że szersza perspektywa i wyjście poza ekwiwalent reklamowy jest niezbędna.

**Co-created city – piękna idea, tylko czy jest w niej coś specyficznego łódzkiego? W moim przekonaniu mógłby pan to hasło zaproponować równie dobrze na przykład Poznaniowi.**

W pewnym sensie tak. Ale widzę kilka rzeczy, które zakotwiczą to hasło w łódzkich realiach. Po pierwsze, mamy do czynienia z pewnym deficytem dumy łódzian ze swojego miasta. Współtworzenie może tę dumę zwiększyć. Po drugie, chcieliśmy znaleźć ideę, która będzie rozwinięciem poprzedniej strategii. Łódź kreuje (created) i Łódź współtworzona (co-created). Po trzecie, w trakcie spotkań wracał wątek wielokulturowości i tradycji współlistnienia, współpracy różnych grup w Łodzi XIX-wiecznej (mit ziemi obiecanej). Po czwarte wreszcie, ludzie zwracali uwagę właśnie na współdecydowanie, chcieli tego.

Nie wiem, czy na przykład Gdańsk, który się zdefiniował jako miasto wolności, przypominając tradycję Wolnego Miasta Gdańska czy Solidarności, mógłby powiedzieć, że jest miastem współtworzenia. Może... Wrocław określił się jako miasto spotkań. Z jakiegoś powodu ktoś podejmuje takie, a nie inne decyzje. Chce coś osiągnąć, coś pokazać. Poszukać swojej odmienności.

**Czy miasto swoimi decyzjami nie podważa idei współtworzenia? Są konsultacje, postulaty mieszkańców, a potem i tak urzędnicy robią po swojemu.**

Zapewne można by znaleźć przykłady, gdy postulaty zostały wysłuchane, i takie, gdzie nie zostały. Tylko do czego to prowadzi? Szklanka zawsze będzie do połowy pełna i do połowy pusta, komuś będzie się podobać, a innemu nie. To nie urzędnik ma decydować, ale też nie pojedynczy

MATERIAL PARTNERA

## LUDZIE RZEMIOSŁO PASJA



**Bednary, ul. Zachodnia 6**

½ LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW  
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

NAWET TAKA ILOŚĆ SZKODZI ZDROWIU KOBIET  
W CIĄŻY I JEST NIEBEZPIECZNA DLA KIEROWCÓW



Cinergia 2019, fot. Mikołaj Zacharow

KALEJDOSKOP – 11/20

Kowalski czy Kozielski. Trzeba stworzyć mechanizmy w miarę obiektywnych wyborów.

#### Referendum?

Nie zawsze to najlepsza forma podejmowania decyzji. *Vox populi* nie zawsze ma rację. Wyobraźmy sobie dwa osiedla i teren pomiędzy nimi. Mieszkańcy jednego z nich chcą tam parking, a mieszkańcy drugiego – zieleni. Urzędnik ma zdecydować? Przeprowadzamy głosowanie? Tam, gdzie będzie pięć głosów więcej, tam będzie racja? Ja byłbym za formułą społeczno-eksperską. Niech niezależny ekspert oceni, co jest bardziej potrzebne. Sprawdźmy, gdzie są najbliższe parkingi, jak daleko jest do parku. Ocena winna być wielostronna i wieloaspektowa.

**A co z demografią? W przygotowanym przez pana zespół dokumentacie jest mowa o różnorodnych działaniach na rzecz powstrzymania kryzysu demograficznego. Dość ogólnie powiedziane.**

Widziałbym trzy kierunki działań. Po pierwsze, wzmocnienie sfery akademickiej, przyciągnięcie młodych ludzi na studia. Tak jak Uniwersytet Łódzki systematycznie podnosi jakość oferty edukacyjnej. Po drugie, stworzenie warunków, by chcieli zostać w Łodzi (miasto najlepszej relacji wartości do ceny – tanie, ale z atrakcyjną ofertą). Po trzecie, ściągnięcie ludzi, którzy chcieliby się tu osiedlić. Nie tylko

z zagranicy (szacuje się, że przed pandemią żyło w Łodzi sto tysięcy Ukraińców), ale i z mniejszych miejscowości.

---

\* Prof. Uniwersytetu Łódzkiego (Zakład Strategii Marketingowych), prorektor ds. rozwoju UŁ. Specjalizuje się m.in. w strategiach rynkowych przedsiębiorstw, analizach działań marketingowych organizacji. W 1999 r. stworzył pierwszy w Polsce ośrodek szkoleniowo-egzaminacyjny The Chartered Institute of Marketing (CIM). Współzałożyciel firmy Questuspoint. Był piłkarzem Orła Łódź i ŁKS.

# DAJMY MIESZKAŃCOM „COŚ EKSTRA”. ALE NAJPIERW TO, CO PODSTAWOWE. TEZY DO NOWEJ STRATEGII

Michał Lachman\*

Władze Łodzi właśnie ogłosiły nową strategię rozwoju miasta. Przy okazji prezentacji dokumentu, który wyznacza nowe kierunki rozwoju do roku 2030, powołano Komitet Sterujący. Na jego czele stanęła prezydent miasta Hanna Zdanowska. Rolą komitetu jest doradzać i oceniać strategię oraz jej realizację. Ponieważ zostałem powołany w poczet tego Komitetu, czuję się w obowiązku napisać kilka uwag wstępnych na temat kultury Łodzi i jej znaczenia dla strategii rozwoju miasta. Uwagi te są wynikiem troski i nawet jeśli zawierają oceny krytyczne, to zmierzają do rozbudzenia dyskusji, której celem będzie wypracowanie jak najlepszych rozwiązań służących kulturze i miastu.

Przy pisaniu tych uwag korzystałem między innymi z analiz zawartych w raporcie sporządzonym po Regionalnym Kongresie Kultury z 2011 r. z uwzględnieniem postulatów zgłoszonych przez łódzkie środowisko kultury w ramach Manifestu Wolnej Kultury.

## I. OGÓLNE UWAGI DO STRATEGII ROZWOJU MIASTA „ŁÓDŹ JUTRA. IDEA DLA MIASTA” W DZIEDZINIE KULTURY

1. W pierwszym rządzie miasto powinno rozliczyć się z niezrealizowanej strategii rozwoju kultury przyjętej w 2012 roku. Powinno zdiagnozować przyczyny, dla których ustalenia Regionalnego Kongresu Kultury (2011 r.) nie zostały wykorzystane, a ogromna praca analityczna i ekspercka została zaprzepaszczona. To pierwszy krok do tego, by odzyskać zaufanie łódzkiego środowiska twórców kultury i w ogóle myśleć o dalszej współpracy. Stan na dziś jest taki, że miasto nie jest w tej dziedzinie wiarygodnym partnerem strategicznym.

2. Nowa strategia rozwoju miasta na pierwszym miejscu stawia „markę” i jej promocję. Należy przyjąć, że kultura nie jest towarem, a ludzie kultury oraz widzowie odwiedzający wydarzenia kulturalne nie są konsumentami, nie da się ich zatem opisać pojęciami z dziedziny ekonomii i marketingu, chociaż jako aktywne jednostki mogą przyczynić się do rozwoju ekonomicznego miasta.
3. Założeniem przedstawionej strategii powinno być przekonanie, że kultura jest fundamentem życia miasta. Jest głównym motorem funkcjonowania społeczności i budowania tkanki społecznej, partycypacji, spójności, a wreszcie kapitału społecznego. Kultura może się również stać jednym z motorów napędzania ekonomii miasta, przynajmniej, podkreślam – przynajmniej, tak samo istotnym jak przedsiębiorstwa skupione w specjalnych strefach ekonomicznych. Dopóki miasto nie zaangażuje się w rozwój kultury Łodzi tak samo intensywnie, jak we wspieranie firm i przedsiębiorstw, nigdy nie osiągnie sukcesu, będzie miastem wyludnionym, wymierającym, pozbawionym energii, charakteru i tożsamości.
4. Skoro, jak czytamy, „Strategia Miasta implikuje cztery obszary odpowiadające na cztery pytania” i skoro pytania te brzmią: „Jak być odpornym?”, „Jak się rozwijać?”, „Jak być atrakcyjnym?” oraz „Jak oferować coś extra?”, należy zrozumieć, że praktyczna i twórcza odpowiedź na każde z tych pytań kryje się w dużej mierze w działalności łódzkich instytucji kultury oraz środowisk tworzących kulturę miasta. Należy zatem przyjąć, że praktycznie w każdym głównym celu zaprezentowanej strategii mieści się kultura, chociaż nie jest tam bezpośrednio wymieniona. Instytucjom kultury, ich działaniom i obszarom, za które są odpowiedzialne, należy przypisać cele wymienione w strategii. Priorytetem miasta nie powinna być wyłącznie promocja marki. Należy wesprzeć rozwój konkretnych przedsięwzięć i wzmocnić konkretne środowiska – czyli połączyć ogólne idee i założenia strategii ze zdefiniowanymi zadaniami do wykonania, instytucjami do wsparcia, zdarzeniami do rozwinięcia.
5. Wadą zaprezentowanej strategii, szczególnie w dziedzinie nieobecnej tam *explicite* kultury, jest brak analizy problemów. Pod naukowymi terminami i diagnozami skrywają się faktyczne przyczyny kłopotów miasta w różnych dziedzinach życia, szczególnie w kulturze. Jednak strategia ta nie podsumowuje tego, co udało się zrobić, ani nie diagnozuje problemów i porażek – a tych obszarów i działań jest bardzo wiele. Podstawą zaprojek-

- towania konkretnych działań musi być zatem diagnostyka dotychczasowych problemów. Potrzebny jest gruntowny audyt kultury miasta, uwzględniający nierealizowanie przez miasto wcześniejszej strategii.
6. Strategia miasta powinna polegać na otwartym dialogu ze środowiskami kultury w mieście – dialogu inicjowanym przez miasto. Należy włączyć twórców i animatorów w decydowanie o kulturze i w częściową odpowiedzialność za jej planowanie i rozwój. Łódzcy twórcy muszą czuć się odpowiedzialni za kształtowanie kultury, ich wiedza i doświadczenie powinny być doceniane. Strategia miasta musi polegać na włączaniu twórców w kształtowanie polityki kulturalnej miasta, a miejscy urzędnicy powinni odgrywać rolę pomocniczą. Urzędnik miejski nie może stanowić przeszkody dla twórczych działań.
  7. Jednocześnie decyzyjność i odpowiedzialność w sferze planowania kultury nie może zostać w całości zrzucona na barki ludzi kultury. Miasto musi opracować – po szerokich konsultacjach – własny plan rozwoju tej sfery i wziąć na siebie koordynację jego realizacji. Decyzje kadrowe, obsadzanie stanowisk oraz finansowanie nie mogą być – jak działo się do tej pory – wypadkową niezrozumiałych założeń, niemerytorycznych kryteriów, braku strategii czy jawnej niekompetencji urzędników, nierozumiejących specyfiki i warunków kultury, którą mają zarządzać.
  8. Wadą zaprezentowanej strategii jest brak mechanizmu dającego narzędzia do oceny realizacji jej założeń. Strategia nie zawiera systemu samokontroli i wewnętrznego badania postępów realizacji zadań strategicznych.
  9. Zasadniczym celem strategii powinna być partycypacja w życiu miasta jak najszerzych grup ludzi, a współuczestnictwo w tworzeniu kultury pozostaje środkiem do tego celu. Plan włączania szerokich grup społecznych w działania kulturalne powinien mieć na względzie szczególnie obszary wykluczenia. Zanim zaoferujemy mieszkańcom „coś extra”, dajmy im najpierw coś, co stanowi podstawę i fundament ich godnościowego współistnienia w mieście.

## **II. SZCZEGÓŁOWE DZIAŁANIA W RAMACH STRATEGII ROZWOJU MIASTA „ŁÓDŹ JUTRA. IDEA DLA MIASTA” W DZIEDZINIE KULTURY**

1. Pierwszy i najważniejszy punkt dotyczy wiarygodności miasta jako partnera

strategicznego. Miasto musi zobowiązać się, że będzie realizowało przyjętą przez siebie strategię.

2. Należy powołać Okrągły Stół Łódzkiej Kultury oraz stworzyć grupy robocze i eksperckie. Na stałe należy powołać Obywatelską Radę Kultury, która dbając o stosowanie zasad dialogu społecznego, służyć może radą i wsparciem dla urzędników miejskich podejmujących decyzje kluczowe dla kultury w mieście.
3. Należy zagwarantować klarowność i przejrzystość konkursów na stanowiska dyrektorów instytucji kultury, rozpisywanych i rozstrzyganych zgodnie z przyjętą strategią rozwoju kultury i współczesnymi standardami transparentności. Przyjęta strategia powinna być bezwzględnie przestrzegana przy doborze osób na stanowiska kierownicze.
4. Należy w szerszym stopniu włączyć ekspertów akademickich jako trzecią, niezależną siłę doradczą, pośrednika między miastem a środowiskami kultury.
5. Należy zdefiniować i opisać kluczowe obszary, które uznajemy za motory rozwoju kultury w mieście. Wyodrębnienie kluczowych obszarów dla łódzkiej kultury ma znaczenie strategicznie dla rozwoju miasta. W tym celu należy nawiązać dialog z osobami, środowiskami i instytucjami, które kulturę tworzą, i opracować rozsądny całościowy plan rozwoju, stawiając na kilka najważniejszych obszarów działań.
6. W procesie doboru partnerów dialogu społecznego, a także w doborze obszarów kluczowych dla rozwoju miejskiej kultury należy w pierwszym rzędzie postawić na środowiska/osoby/instytucje, które się już sprawdziły; które działają dobrze; które wytworzyły własne unikatowe działania i zdarzenia oraz udowodniły, że potrafią o nie walczyć. Te inicjatywy miasto musi wspierać stale i rozsądnie, a osoby z dorobkiem i doświadczeniem w zarządzaniu kulturą muszą czuć, że mają miasto po swojej stronie. Miasto nie może sobie pozwolić na tracenie zdolnych i zaangażowanych ludzi, zniechęconych niemerytoryczną polityką w sferze kultury.
7. Podstawowym założeniem powinna być teza, że droga do wielkich wydarzeń na skalę ogólnokrajową prowadzi przez imprezy i środowiska lokalne, przez ich długoterminowe, stabilne wspieranie. Dla przykładu: to Forum Kina Europejskiego Cinergia powinno rozwinąć się do skali Festiwalu Transatlantyk, aby stało się przedsięwzięciem równie dużym, ważnym i własnym, czymś swoistym dla kultury miasta; to Festiwal Puls Literatury musi rozwinąć się

tak, żeby stał się łódzką imprezą ogólnopolską na miarę krakowskiego Festiwalu Conrada; to rozsądne finansowanie i stymulacja powinny doprowadzić Festiwal Łódź Czterech Kultur do rangi i znaczenia podobnego do poznańskiego (i międzynarodowego) Festiwalu Malta; stabilna polityka kulturalna powinna stawiać sobie za cel rozwinięcie Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima tak, żeby miała ona szansę stać się wyróżnieniem na miarę Nagrody Literackiej Gdynia (posiadającej prawdziwie ogólnopolską renomę). To tylko kilka przykładowych obszarów, które miejska polityka kulturalna powinna dokładnie zdefiniować, a następnie zmierzać do ich rozwoju, aż staną się eksportowymi wizytówkami lokalnej kultury, emanującymi na cały kraj. Między innymi na te wydarzenia turyści powinni przyjeżdżać do Łodzi, generując konkretny przychód do budżetu miasta.

---

**O przedstawionych tu tezach będziemy rozmawiać z Michałem Lachmanem 14 XI o godz. 10 na falach Radia Kapitał, w audycji inicjującej współpracę. Słuchajcie na [www.radiokapital.pl](http://www.radiokapital.pl)**

---

8. Należy podjąć próbę sformułowania jednego spójnego hasła, pod którym wszystkie kluczowe obszary funkcjonowania kultury będą mogły się rozwijać i nabiorą rozpoznawalnej w kraju dynamiki. Na przykład hasło „Przemysł kultury – kultura przemysłu” łączy w sobie aspekt ekonomiczny z działaniami kulturotwórczymi.
9. Należy połączyć działania inwestycyjne w sferze biznesu czy rozrywki popularnej z inicjatywami o charakterze kultury elitarnej. Wzorem może być tu Festiwal Literacki Sopot, który prezentuje twórców kultury wysokiej szerokiej widowni nadmorskiego kurortu. Podobne pomysły powinny powstać w różnych obszarach miejskiej gospodarki. Na przykład: wizytówką Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przy ul. Tymienieckiego mogłoby stać się (odnowione, dofinansowane i prężnie działające) Muzeum Książki Artystycznej.
10. Rewitalizacja przez kulturę. Wszelkie działania podejmowane w sferze kultury w rejonach Śródmieścia powinny posiadać plan animowania lokalnej wspólnoty mieszkańców. Każda taka placówka powinna być przygotowana do działania na zasadzie świetlicy kulturalnej i dysponować personelem animatorów, którzy potrafią włączyć okolicznych mieszkańców w działania twórcze.
11. Każdemu celowi w strategii odpowiada kilka działań w sferze kultury, kilka podmiotów lub instytucji, które można powiązać z konkretnym celem stra-



tegicznym – należy stworzyć taką mapę działań w obszarze kultury, które dają gwarancję kompleksowego wdrożenia strategii i bez których strategia nie zostanie zrealizowana.

12. Należy policzyć realny budżet wydawany przez miasto na kulturę i zastanowić się, czy jest on właściwie lokowany.
13. Należy znaleźć i wciąż utrzymywać polityczny kompromis wokół strategii rozwoju kultury w mieście, który zapewni ciągłość celów i długoterminowych założeń realizowanych przy zmieniających się władzach miasta. W tym celu należy ustalić zakres „wspólnego minimum”, na którego rozwój i długofalowe finansowanie godzą się wszystkie siły polityczne.

---

\* Autor jest wykładowcą i prodziekanem ds. studenckich na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

*Tytuł od redakcji.*

---

MATERIAŁ PARTNERA



## Książki i kawa w sercu Łodzi

 PRÓCHNIKA 3

 KSIĘGARNIA DO DZIEŁA

 DO\_DZIELA\_KSIEGARNIA

# TEORIA DZIAŁAŃ POZOROWANYCH W PRAKTYCE

Przygotowując Strategię Rozwoju Kultury 2020+, postawiliśmy szereg ważnych pytań, m.in. o finansowanie kultury. Przeszły bez echa. Dla decydentów kluczowy był sam dokument, który poszedł do szuflady, pozbawiony narzędzi do oceny realizacji postawionych celów. Osłabiło to sens tworzenia Strategii – mówi Tomasz Majewski, współautor założeń dokumentu.

**Łukasz Kaczyński:** Gdy rozmawiamy, cztery miejskie instytucje kultury nie mają dyrektorów, ale osoby pełniące tymczasowo ich obowiązki. Teatr Pionkio – dyrektor niemal od powołania jest na zwolnieniu lekarskim, placówką kieruje jeden z aktorów. Muzeum Miasta Łodzi – konkursu nie przeprowadzono przed końcem kadencji dyrektorki. Teatr Nowy – komisja nie wskazała kandydata (spośród dwóch pretendujących). Pierwszy dyrektor nowej instytucji InLodz21 zrezygnował – jego obowiązki przejął... pełniący obowiązki dyrektora Nowego, czyli Krzysztof Dudek – który stanął do konkursu w teatrze jako jego urzędujący dyrektor. Może zaraz dołączy do tej grupy Miejska Galeria Sztuki, gdzie ogłoszono konkurs, ale... Czy to mówi coś o łódzkiej kulturze?

**Tomasz Majewski:** Moje myślenie, jak wielu z nas, przebiegało ostatnio w innym tempie i innych kierunkach niż zwykle. Spędzałem czas z rodziną i własną biblioteką,



Fot. HaWa

**Myślę, że strona społeczna, z której postulatami z grubsza się utożsamiam, popełnia błąd: niemal zrównuje kulturę z jej obiegiem instytucjonalnym. Końcem świata jest wtedy zmiana dyrekcji etc.**

uprawiałem rośliny na balkonie – to zmienia perspektywę. Lockdown pozwolił posmakować, czy bez oficjalnej kultury da się żyć i jakie są priorytety w korzystaniu z niej. Diagnoza? Zbyt wiele jest w Łodzi szumu, rzeczy niepotrzebnych, które dominują w życiu kultury rozumianej instytucjonalnie. Myślę dziś, że strona społeczna, z której postulatami z grubsza się utożsamiam, popełnia błąd: niemal zrównuje kulturę z jej obiegiem instytucjonalnym. Końcem świata

jest wtedy zmiana dyrekcji, brak dyskusji o transparentnych zasadach wyboru dyrektora etc. To jest ważne, ale rozwiązania prawne i organizacyjne, ich respektowanie, to tylko środki. Spraw zasadniczych nie załatwi sposób wyboru dyrekcji i nie ma co z jednego zapisu w regulaminie konkursu czynić Westerplatte, którego nie można oddać. Pytanie podstawowe: jakie mamy cele aksjologiczne, hierarchie zadań i czym byłaby dobra kultura, za którą tęsknimy lub ja tęsknię? To taka kultura, której celem jest wszechstronny rozwój człowieka: twórców i odbiorców, ich wrażliwości, orientacji w świecie, poczucie podmiotowości, akceptacja „uznania siebie w jestestwie swoim”.

**Rozumiem i popieram. Ale co taka perspektywa zmienia?**

Kryje w sobie nie tylko pytania o liczbę dotowanych teatrów, o kształt programów edukacyjnych, ale też o to, jak się nawzajem traktujemy w codziennym życiu jako osoby. Jak pracownicy urzędu traktują ludzi kultury i vice versa? Jak kierujący placówkami traktują pracowników? Czy głodowe pensje to coś, co nie wchodzi w zakres dyskusji o kulturze? Czy mówienie, że kultura jest

ważna, a przy tym ignorowanie celów, godności i wartości osób, które w niej pracują i tworzą ją dla innych, przybliża ten cel? Czy umawianie się na konkretne rozwiązania, ale ich niewprowadzanie i kłamanie, okazywanie sobie wzajemnie pogardy służy takiemu celowi? Oczywiście nie. Dodatkowo niszczy nasze relacje i naszą wrażliwość.

A problemy wynikają też ze sztywnego administracyjnego myślenia: kultura to sektor, instytucje – to czyjeś „zasoby” i toczy się gra o zachowanie nad nimi kontroli, o eliminowanie konkurentów. Jedynym momentem umożliwiającym realną zmianę, który pamiętam, był Regionalny Kongres Kultury w 2011 roku. Nie dlatego, że wszystko w nim było dobre, tylko dlatego, że w trakcie tych dwóch dni osoby po obu stronach barykady zaczęły trochę rozumieć odmiennie punkty widzenia. Przy całej niechęci i animozjach, które trwały, jak pan pamięta, także w trakcie organizowanych przez D.N.A. Miasta konsultacji fragmentów programu Strategii Rozwoju Kultury z 2012 roku. Bo żeby dokonać zmiany, potrzeba wiedzy nie tylko twórców, społeczników, ale też urzędników, którzy znają proces decyzyjny.

**Ja to pamiętam inaczej: narastającą niechęć i obawę dotychczasowych dyrektorów, że grupa intelektualistów wspólnie z urzędnikami podważa ich dorobek, sens instytucji etc., a ich samych najlepiej by się pozbyła. Zresztą miasto rozstało się z niektórymi z nich w fatalny sposób. To potwierdzało tylko moje**

**obawy, że Strategia nie zostanie zrealizowana lub jej owoce będą marne.**

Ale zmiany się zaczęły. Dotąd decydenci rozumowali tak: jest infrastruktura, są środki materialne, my je wydajemy na swego rodzaju usługę, a ona powinna być płatna – i są osoby, które tego nie rozumieją. A po dyskusji z nami coś drgnęło. I oto w języku decydentów pojawiło się pojęcie kapitału społecznego, co zmieniło sposób widzenia kultury: kapitały społeczny, ekonomiczny, kulturowy są wymienne – ludzie, którzy więcej wiedzą i umieją, chętniej ze sobą współpracują, a kiedy współpracują, przekłada się to na profity materialne dla miasta, np. na podatki.

**A gdzie dziś jesteśmy?**

Odrzuceni daleko wstecz. W poważniejszym kryzysie. Jako środowisko ludzi akademickich i animatorów zaangażowaliśmy się w pisanie założeń Strategii i współpracowaliśmy z urzędnikami. Strategia nie uzyskała może pełnej akceptacji środowiska, ale wreszcie otrzymała jakiś połowiczny kształt. Tylko wykreślono z niej wskaźniki, które miały powiedzieć, czy udało się osiągnąć cząstkowe cele tego, na co się umawialiśmy. Jeśli np. w ciągu 10 lat uczestnictwo ludzi w wieku 30–50 lat w wydarzeniach teatralnych wzrosło o 15% – to jest to dużo czy mało? Jak to się ma do nakładów? A może ważniejsze jest dla nas czytelnictwo niż imprezy plenerowe? Lepiej przekazać więcej środków na wybitnego artystę czy na liczne lokalne działania?

**A dziś tego nie wiemy.**

Nie. Do tego były też pewne założenia: kultura ma piętra;

chcemy, by łódzka kultura nawiązywała kontakt z czołową instytucją w kraju; by twórcy działali w obiegu międzynarodowym, bo to ważne dla metropolitalnego miasta; są pewne właściwe dla niej tradycje (filmowe i awangardowe), które są „kapitałem symbolicznym” miasta i na bazie tego dziedzictwa trzeba coś dalej tworzyć. Nie było jednak poważnych badań empirycznych profilu odbiorców kultury. Bez ech pozostały pytania o finansowanie kultury w dalszej, wieloletniej perspektywie. Dla decydentów było kluczowe, żeby powstał dokument. Bo takie strategie mają miasta, które pretendują do pozycji miast metropolitalnych. Po czym dokument poszedł do szuflady. A magistrat odetchnął z ulgą. Nikt nie chciał na serio rozmawiać o tym, czy przybliżamy się od realizacji celów, czy dobrze je wyznaczyliśmy.

**Dlaczego brakowało badań? Miasto nigdy ich nie robiło? Nie pomyślało o nich, organizując RKK?**

Rzetelne badania wymagają grup fokusowych, gdzie badanym dostarcza się wiedzy, która pozwala im ocenić, jak zmieniałyby się rzeczywistość, gdyby wybrali taką albo inną opcję. To duża i kosztowna praca. Poza tym myślę, że Łódź jest miastem, które nie chce wiedzieć. I wciąż wytworzyła iluzoryczne obrazy siebie samej. Wszystkie strony w kulturze boją się wiedzy, która by je skłaniała do rozstania z utartymi przekonaniami, z własną wizją rzeczywistości. Lepsze jest dodawanie sobie znaczenia, przypisywanie zasług, oskarżanie tych, którzy formułują krytykę, o to, że

nie kochają Łodzi lub działają z niskich pobudek (chcą np. czyjeś posady). Może to w ogóle cecha socjologiczna ludzi, którzy tworzą łódzką populację: o zawiedzionych nadziejach, poobijanych przez życie. Każda społeczność chce zachować dobry obraz siebie,

to utrzymanie miejsc pracy dla pracowników, omijanie projektów, które są innowacyjne lub przynoszą kolizję np. z oczekiwaniami władz miasta i najwierniejszą publicznością? Widać, że mało jest działań, które wynikają z myśli, że dzisiejsi odbiorcy będą za 10

wymogowi sprawozdawczości. Ta sytuacja daje się uchwycić tylko w języku, który socjologia tworzyła kiedyś do opisu aberracji peerelowskich. Nazywało się to „teorią działań pozorowanych” – ogromna energia idzie na pokazanie, że robimy coś, czego się od nas wymaga, ale wiemy, że chcemy robić coś innego, zatem „symulujemy”. Opisanie w tym języku realnych, kluczowych konfliktów celów i wartości nie jest możliwe. Powstają kolejne poziomy rzeczywistości symulakrycznej, a nie ma nic gorszego dla jednostki, która w kulturze miała rozwijać swoją racjonalność, wrażliwość, rozumienie siebie lub innych. Instytucje stają się antywzorem: niszczą ludzi, którzy w nich pracują, czynią ich zgorzkniałymi, pozbawiają sprawczości i podmiotowości.

**Ale mówią pan, żeby nie zawężać kultury do wymiaru instytucjonalnego.**

Obieg pozainstytucjonalny trwa, póki NGO-sy się nie profesjonalizują, nie zaczynają świadczyć dla instytucji „usług” lub nie zostaną przejęte przez instytucje, które nie mają rozwojowego programu, ale muszą go w sprawozdawczości „wykazać”. Zanim do tego dojdzie, ludzie ze stowarzyszeń skromnymi środkami są w stanie robić więcej dla kultury niż wielkie instytucje. Nie chodzi o to, że jestem przeciw instytucjom, ale że jest to marnotrawiony potencjał.

**Takim miejscem był lub jest Obszar Wspólny. Małe kawiarnia, której działalność była tak intensywna, że było to wręcz centrum kultury – bez gwiazd i blichtru,**

---

## STRATEGIA BYŁA PROCEDOWANA W 2012 ROKU „ZAMACHOWO”. MIAŁO TO DAĆ WSZYSTKIM NOWĄ WIEDZĘ

---

ale gdy ma w sobie załazek zdrowia, to w momencie zdenerowania się z barierą – gdy nasze działania są nieskuteczne albo przeciwnie – zdobywa się na moment samorefleksji. W przypadku Łodzi po próbach zmiany wiele osób uznało, że lepiej trzymać się tego, co jest. I może da się tak żyć jeszcze 5 czy 10 lat. Trudno oczekiwać, że będzie lepiej, gdy „dinozaury” odejdą, bo osoby stosunkowo młode wiekiem lub stażem szybko uczą się tych samych patologicznych stylów zachowań.

**Bo zmieniają się realia i otoczenie, w jakich instytucje działają, ale ich wewnątrz pracuje według „odziedziczonych” schematów.**

Oczywiście. Czymś jeszcze innym jest przebadanie instytucji pod kątem ich rzeczywistych priorytetów. Czy nie są one (niektóre z nich) samozachowawcze: ich fokus

lat mniejszością. Dobrze, jeśli ma się publiczność i jeśli można ją zorganizować jako grupę wsparcia dla „odwoływanego” dyrektora, gdy ten czuje się zagrożony. Są instytucje, które np. nakierowują się wyłącznie na decydentów w szkołach artystycznych – układają programy „pod nich”, nie pod kątem jakiegokolwiek publiczności czy szerszego środowiska. Jak to jest, że jakiś kurator przychodzi z fajnym pomysłem – i nic z tego nie wychodzi, że jest możliwość pozyskania fajnej kolekcji – i sprawa utyka. Nie rozumiemy, bo zakładamy, że instytucje są dla celów, które deklarują, a z pola widzenia znika ten „milczący program” trwania. Ale to jest jasne dla tych, którzy „grają w daną instytucję”. Potem trzeba wykazać, że ta działalność wspiera rozwój kultury, więc wytwarza się nieprawdziwe opisy, przelicza się znaczenie słów, byle uczynić zadość oficjalnemu

**ale świadomie programowane, o strukturze, która nie jest zhierarchizowana.**

Trafna uwaga. Małe grupy potrafią to robić, bo ci ludzie tworzą kulturę, której sami szukają. Dając innym, pomnażają ją – uczą pewnych kompetencji i przekonania, że ci drudzy też mogą być sprawczy, a to, co bliskie ich potrzebom, może znaleźć szersze zastosowanie. Ale ci ludzie muszą z czegoś żyć, gdzieś mieszkając, zarabiać. Stąd równoległe potrzeba profesjonalizacji sektora, co jest niebezpieczne, ale jeśli dobrze się to zrobi, to tworzy on warstwę kultury żywej. Tak częściowo działało się w Warszawie, gdzie wkład w kulturę miało wiele NGO-sów tworzonych m.in. przez ludzi z Łodzi. Przez lata widziałem, jak wiele wartościowych osób odpływało z Łodzi do innych ośrodków. Przekierowanie środków studenckich i grantowych do nich, przytrzymanie ich to być albo nie być tej sfery, bo to jest kultura współtworzona, bez jednoznacznego podziału na twórców i odbiorców. Tu potrzeba perspektywicznego myślenia i pomocy: środków na lokal, na jakieś etaty. Miasto daje środki projektowo, czyli nie na stabilizację, tylko na doraźne cele. Te zaś są wyznaczane nie na podstawie potrzeb odbiorców, ale obecnych dysfunkcji, tego, z czym sobie nie radzą duże instytucje. Nie da się więc uzdrowić systemu kultury, skupiając się na jednym wycinku, małej części.

**Wróćmy więc do Strategii i RKK. Realizowano je w atmosferze konfrontacji. Miałem poczucie, że nie wytwarza się tego dokumentu**

**wspólnie między stronami, ale w gronie ludzi kultury dochodzi do rozwarstwienia, a czasem rykoszetem do deprecjonowania dorobku niektórych sensownych instytucji. Odrzucałem Strategię, niezależnie od niewiary w możliwość realizacji przez urząd tych zapisów, które będą niewygodne. Choćby dlatego, że mając klójące się środowisko, wiele zobowiązań można ominąć, inne przeinaczyć.**

Jest w tym trochę racji, ale starając się sformułować priorytety, doprowadziliśmy do określonej reakcji i dzięki temu pojawiła się – w znaczeniu cybernetycznym – „nowa wiedza w systemie”. Że po stronie miasta nikt nie chce realizacji tej Strategii. Nie znamy kultury empirycznej mieszkańców, nie mamy wiedzy o realnym „ukrytym” programie instytucji kultury, ale już wiemy, że są silni aktorzy instytucjonalni, którzy nie chcą zaproponowanego programu (wołą ciszę wokół siebie i status quo). Reakcje na Strategię pokazały, że to, co z zewnątrz wyglądało jak inercja systemu, jest tak naprawdę wielką pracą systemu, żeby nic się nie działo (władza blokowania). Miałem niejasne przeczucie tego, ja i osoby tworzące założenia Strategii przed RKK na zaproszenie wiceprezydent Agnieszki Nowak. Naszą ideą było więc wrzucić program nawet jako coś polaryzującego, a następnie wraz ze stroną społeczną zawałczyć o pewne priorytety (zagrać nie o całość, ale może o 50% Strategii). Zakładaliśmy, że inni aktorzy instytucjonalni pola kultury

ujawnią się, walcząc o inne priorytety, ale już z otwartą przyłbicą. I muszę przyznać, że byłem naiwny. Wierzyłem, że wszyscy w tym procesie uświadomią sobie, że ich punkt widzenia nie jest jedynym ani wyłącznym, że wszyscy potrzebujemy wymiany informacji i nowej wiedzy. Doszło zaś finalnie do sytuacji, gdzie miasto mogło wystąpić jako ktoś, kto mówi: zobaczcie, sami nie wiecie, czego chcecie, więc niech będzie już tak, jak było. Okazało się też, że instytucje nie są tym dla miasta, czym się nam wydawały. Że są de facto postrzegane jako synekury. Oczywiście teatry, galerie mogą działać z myślą o jakichś ludziach kultury – ale mogą też dostarczać oprawy dla sesji polityka ze „sławnym artystą”, by pokazać, że miasto dba o kulturę. Podobnie nie ma znaczenia, że osoba, która zajmowała się wcześniej fanami Widzewa, trafia do Wydziału Kultury. Można jeszcze zastanawiać się nad tym, co obecni dyrektorzy robią, by być skutecznymi w takiej niezdrowej sytuacji – na ile myślą o przyszłości, otwierają drzwi innym osobom, uczą innych tego, jak użyć środków, którymi dysponują. Taki pozytywny program realizują jedna, dwie instytucje spośród wszystkich w Łodzi. Pozostałe generują minimalną wartość dodaną dla kultury społecznej miasta.

**Żałujemy, że jest tak, jak pan mówi, choć to bezlitosna i mroczna diagnoza, a generalizacje są zwodnicze. Nie zgadza się ona zresztą z moją wiedzą o sytuacji w innych miastach. Skąd tak czarny obraz właśnie Łodzi?**

W miastach, które i ja znam, proces ten nie zaszedł tak daleko. Łódź zaś nie jest ani dużym miastem, metropolią, gdzie działa środowisko intelektualne o dużej sile nacisku, które może upominać się o zmianę sytuacji, ani gminą z jednym domem kultury, gdzie można przyjść i powiedzieć, że sobie czegoś nie życzymy i to załatwia sprawę, bo pięć osób może przeważać w wyborach. Jesteśmy miastem, gdzie nie ma prasy kulturalnej (poza „Kalejdoskopem”), w prasie codziennej kultura jest zmarginalizowana. Ogólnopolska widoczność kultury Łodzi jest bardzo słaba.

**W założeniach do nowej strategii miasta znajdują coś przeciwnego: „Łódzka kultura wiele znaczy w kulturze polskiej” (nie wiadomo, czy to opinia usłyszana od mieszkańców, urzędników, twórców czy też wniosek autorów dokumentu).**

Myślę, że to ukryty postulat: czuliśmy się lepiej, gdybyśmy mogli powiedzieć, że łódzka kultura to coś ważnego w ogólnopolskiej mediasferze. Ale dziś to mylenie rzeczywistości z deklaracjami.

**Jakies źródła nadziei?**

Jak zawsze – ludzie, którzy po każdej klęsce są w stanie podnieść się, przetrwać niechęć do działania i spróbować znowu. To jest niesłychana, wzmacniająca łódzka cecha. Po drugie – w Łodzi są duże grupy ludzi, którzy tworzą kulturę dla siebie lub dla najbliższego kręgu. Często nie jest ona widoczna z perspektywy priorytetów owej kultury instytucjonalnej, ale ma znaczenie, bo poprawia jakość życia, tworzy sieci kooperacji

tych ludzi. Źródłem nadziei są też osoby, które wiedzą, jak ważne jest takie linkowanie. Jak dobrze rozwija się sektor kultury w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, jakie tworzy np. Fabryka Sztuki. Ona nie „umarła” podczas ostatniej dekady i tworzy dla ludzi kulturę, której chcą. Łączy w ofercie duże festiwale i edukację, twórczość profesjonalną i budzenie aktywności w amatorach, którzy stają się tancerzami, chórzystami (co z człowieka czyni pełnego, twórczego antroposa). Nadzieja więc w uporze i chęci innego, lepszego życia. Także w tym, że w Łodzi relacje są bardziej horyzontalne niż w innych miastach. Uświadomiłem sobie, że w sieci moich znajomych, nocowanych ongiś na podłodze mieszkania na Jaracza, mam osoby w randze wiceministra, dyplomatów, uczestników strajku akademickiego czy osoby aresztowane, bo jako squat anarchistyczny wspierały osoby nieheteronormatywne. To jest możliwe tylko w Łodzi – wiem, bo mam kontakt ze środowiskami Krakowa, Warszawy, Poznania, gdzie jest więcej podziałów i hierarchii.

**Coś pokrewnego jest w założeniach do nowej strategii. „Ludzie kultury” mają niejako w sferze decyzyjności oddać więcej miejsca „zwykłym” mieszkańcom. To zakłada stworzenie, być może, dodatkowej relacji (słowo klucz) i przywiązania tych drugich do treści, które kultura transmituje. Mogą to być wartości wyższe przemierzane z tymi na poziomie stand-upu i „Łodzi zachwycającej”,**

**ale... mogą zostać tylko te drugie.**

Wspólnie zastanówmy się, jakie są priorytety aksjologiczne tego dokumentu: cel pośredni, cel finalny, środki realizacji. Przeczytajmy to w takim duchu. Pana zdaniem do czego ma posłużyć kultura w tym dokumencie – na poziomie deklaracji i przemilczanych realnych celów?

**Żeby było mi przyjemnie. Jeśli kultura pojawia się, to nie jako cel (chcemy takiej a takiej kultury), ale jako środek (chcemy kultury, bo zrobi ona z Łodzi „miasto niezwykłych doznań”).**

Właśnie. Ona jest od początku zinstrumentalizowana. Po co są niezwykłe doznania? Być może, by oderwać nas od życia, od nierozwiązanych problemów, od bolączek. Kultura ma pełnić funkcję rozrywkowo-eskapistyczną. Ewentualnie ludzie kultury mogą służyć miastu do rozwijania przemysłów kreatywnych. Obecność tychże w ówczesnej Strategii to był pomysł jednego z dyrektorów instytucji i jednego z wiceprezydentów – zgodzaliśmy się, że da się pogodzić społeczny wymiar kultury i przemysły kreatywne, także jako środki prowadzące do wspólnego celu. Teraz nie ma już takiej łatwej uzgadnialności. Priorytety są biznesowe, a gospodarka ujęta jest jako sfera lepszych technologii i szybszych prędkości – dla ludzi, których dziś tu nie ma, ale na pewno tu przyjadą, wypełnią miasto. Dlaczego? Bo Łódź jest „miastem korzystnej wartości za cenę”! Ależ to moment wyznania: jesteśmy z miejsca, z którego może nie sposób być dumnym, ale które oferuje coś po niskiej cenie,

w formie wyprzedaży, więc jeśli urealnimy nasze oczekiwania co do ceny, to może ktoś to kupi...

**Dla mnie to hasło przekreśla wszelkie aspiracje i wyłącza myślenie, że można dokonać jakiejś zmiany. Miasto jest w nim już skończone, osiągnęło swoje maksimum, inne nie będzie. Można sobie tylko wszystkimi siłami umilać czas.**

Kultura jako ucieczka od ciężkiego życia w Łodzi. To moment prawdy po stronie Urzędu, który tego nie mówi, ale ma to z tyłu głowy. Za-uważał pan, że nie ma tam sformułowań, co moglibyśmy zrobić skromnymi środkami, które wciąż mamy, żeby dla jakichś grup życie stało się rzeczywiście lepsze? Nadal kilka tysięcy lokali nie ma podpiętej kanalizacji. Instytut Rozwoju Miast obliczył, ile by kosztowała zmiana sytuacji. Może to sprawiłoby, że ci ludzie będą mogli myśleć o czymś innym? Nie chcę trywializować i mówić, że buty są ważniejsze niż „Mona Lisa”, ale Łódź jest miastem, w którym środkami nie tak dużymi sporej grupie można realnie poprawić jakość życia.

**Dokument stwierdza, że jakość życia poprawia się, a ludzie chcą prostych chodników i miasto będzie musiało dbać o jakość usług. Ale zaraz dalej, że dbanie o system miejski to za mało, bo potrzeba rzeczy spektakularnych i niezwykłych.**

Aspekty życia społecznego i materialnego, o których mówiliśmy, to nic wielkiego, ale wymagają ciągłości działań

– nie spektakularności, zdzierzności. Zamiast tezy, że miasto musi sprawnie działać, trzeba by przyjąć wskaźniki. Jeśli np. celem jest reforma pionu administracyjnego, to

cani urzędnicy? Dobrze, gdyby rozmowa dotyczyła konkretnego przy finansowaniu kultury. Już 10 lat temu wiedziałem, że w Łodzi na kulturę będzie raczej mniej środków niż wię-

---

## CZY CHCEMY, ŻEBY KULTURA BYŁA POSTRZEGANA TYLKO JAKO UCIECZKA OD CIĘŻKIEGO ŻYCIA?

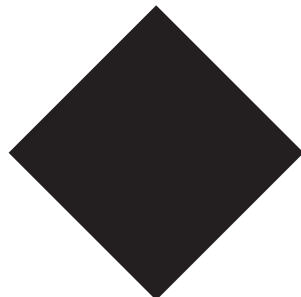
---

może odpowiedzi na pisma udzielane będą w ustawowym terminie. To konkret. A jeśli proces wydłuży się po tej reformie, to może znów jest to rodzaj działań pozorowanych? Nadal nie wiemy, czy autorzy przyszłej strategii miasta traktują nas poważnie i czy mogliby zobowiązać się np. do swoistego Paktu Etycznego między „nimi” a „nami”? To nie budzi zaufania, zatem nie przyczynia się do pomnażania kapitału społecznego. Chcemy razem z miastem pracować nad tym, by strategia była lepsza, ale każdy, kogo pamięć sięga dalej niż dekadę wstecz, przeżył już kilka takich za-proszeń, które brzmią jak Gierkowskie: „Pomożecie? Pomożemy”.

**Dlatego właśnie Łódź jest tu „co-created”. Wszystkie ręce na pokład...**

Chciałbym np. wiedzieć, kto będzie za tę pracę opłacany, a kto nie? Czy strona społeczna nie będzie proszona do bezpłatnego wytwarzania czegoś, co powinni robić opła-

cej. Wiemy, że wpływy z CIT-u spadły o około 40 procent, swoje odejmuje depopulacja. Gdybyśmy wiedzieli, jakie są propozycje miasta, wtedy może rozmawialibyśmy o tym, które sfery lub instytucje są najważniejsze, ile środków zostanie w budżecie kultury za 3–5 lat i jak będziemy je dzielić. Dlatego trzeba określić, jakiej chcemy kultury. Jakie są nasze priorytety.



# ŚWIERKOCKI BRAKI „ULISSESA”

**W** jednym z klasycznych opracowań na temat „Ulissea” autorstwa Marilyn French („The Book as World”, 1976) pojawia się porównanie tej powieści do Biblii jako księgi zawierającej wszystko, czyli początek oraz koniec świata, a także całą angielszczyznę, w tym dzieje jej rozwoju. Odmienne stanowisko w kwestii encyklopedyczności dzieła Joyce’a zajął Oliver Gogarty (powieściowy Buck Mulligan), który już w roku 1950 kaśliwie kwestionował zdrowie umysłowe coraz bardziej rosnących w siłę entuzjastów dublińskiej epepei, twierdzących, że „Ulisses” i „Finneganów tren” pod maską literatury kryją całą ludzką wiedzę. Badawcze, hermeneutyczne, lecz z konieczności także metaforyczne porównanie „Ulissea” do Biblii niewątpliwie jest uzasadnione – dowodzi tego również Piotr Paziński w „Labiryntcie i drzewie” (2005) – lecz *opus magnum* Joyce’a oczywiście nie zawiera „wszystkiego”.

**T**o, co w „Ulissiesie” nieobecne, widać wyraźnie pod lupą tłumacza. Dotyczy to zwłaszcza tych wydarzeń, osób czy informacji (czasem nawet pojedynczych słów), które powinny być zostać uwzględnione w tekście – jak można by sądzić z powodów historycznych i filologicznych – autor jednak ich w nim nie umieścił. Do zdarzeń tego rodzaju należą m.in. przejawy irlandzkiego antysemityzmu, któremu Joyce poświęca dużo miejsca i zainteresowania, w dużej mierze dlatego, że jego pierwszoplanowym bohaterem jest syn imigranta, węgierskiego Żyda, Leopold Bloom, doświadczający w nowej ojczyźnie niechęci do przedstawicieli swojego narodu. Joyce antysemityzmem potępił, dostrzegając przy tym pewne podobieństwo losów Żydów i Irlandczyków, a zarazem pozostawał niezmiennie mocno krytyczny wobec swoich rodaków. Piętnował

ich nacjonalizm, megalomanię, bierność, obskurantyzm, prowincjonalizm, ksenofobię i religijny fanatyzm, zwłaszcza katolicki – a jednak antysemityzm wywodzący się z tych źródeł pozostaje w powieści głównie deklaracyjny; wyraża się raczej w słowach niż czynach postaci i prawie nie odwołuje się do faktografii.

**Z**ydzi w Irlandii byli nieliczną grupą etniczno-religijną, nie brakowało jednak w tym kraju antysemickich wystąpień, z których swego czasu najgłośniejszym stał się „pogrom z Limerick”, obecnie częściej nazywany „bojkotem”. Doszło do niego na początku XX wieku w mieście, które eponimicznie użyczyło swej nazwy pewnemu gatunkowi literackiemu, uprawianemu u nas np. przez Symborską. Niechlubnie zasłynęło jednak również jako miejsce trwających aż dwa lata prześladowań miejscowej ludności żydowskiej, liczącej wtedy zaledwie około stu pięćdziesięciu osób. Początek antyżydowskim przemarszom, napaściom oraz bojkotowi żydowskich sklepów dało kazanie księdza Johna Creagha, redemptorysty, chociaż ataki na Żydów, ochoczo obrzucanych kamieniami, zdarzały się już wcześniej. Afera zrobiła się głośna i podzieliła irlandzkie społeczeństwo – a wśród osób publicznych popierających rasistowski ostracyzm znalazł się Arthur Griffith, wymieniany często przez Joyce’a założyciel partii Sinn Féin.

**B**rak wzmianki na ten temat w „Ulissiesie” zaskakuje także dlatego, że wspomniane niepokoje zaczęły się w roku 1904, gdy toczy się akcja powieści, i dobrze uwiarygodniały jej groteskowy szowinizm – bojkot z Limerick wskazuje bowiem jasno, że antysemityzmu w Irlandii Joyce nie wymyślał sobie wyłącznie na własne filosemickie potrzeby powieściowe.





**TY  
JESTEŚ  
KURATOREM  
– NR 15**

KALEJDOSKOP – 11/20

**MAGDA  
MILEWSKA**

**GALERIA KALEJDOSKOPU**

To miejsce oddajemy osobom zaprzyjaźnionym ze sztuką, popularyzatorom, animatorom kultury, liderom różnych środowisk. Tym razem kuratorką jest Magda Milewska, historyk sztuki, od 2017 r. kuratorka galerii Punkt Odbioru Sztuki, filii POS, w latach 2015–2017 związana z Galerią Manhattan.

## Uważny słuchacz, czuły obserwator

Gdy zetknęłam się ze sztuką Kornela Kowalskiego, już w pierwszym momencie odniosłam wrażenie, że mimo młodego wieku jest artystą niezwykle dojrzałym i wnikliwie analizującym otaczający go świat. W swojej sztuce pokazuje, że wszystko może stać się przyczynkiem do stworzenia dzieła, jeżeli tylko wystarczająco uważnie poddamy analizie całe spektrum uczuć, jakie wiążemy z danym wydarzeniem. Przełomowym momentem w życiu może być zmiana miejsca zamieszkania, która wymaga od artysty pożegnania się z dotychczasowymi współlokatorami (instalacja „Rocznica znajomości”, we współpracy z Iwettą Tomaszewską z 2019 roku) czy likwidacja prac malarskich, które ze względów logistycznych nie mogą być przewiezione do innego miasta (praca „Pożegnanie z Łodzią” z 2020 roku).

Dotkliwe dla nas wszystkich doświadczenie, jakim był tegoroczny lockdown, zainspirowało artystę do wykonania niezwykle czułego, wyważonego projektu fotograficznego „Izolacja I”, w ciekawy sposób obrazującego jednocześnie obecność i nieobecność. Natomiast odnaleziona w zakamarkach rodzinnego domu zaskakująca kolekcja amatorskich zdjęć wykonanych przez dziadka, z zawodu krawca, skłoniła artystę do refleksji nad cienką granicą przebiegającą między sztuką profesjonalną a taką, która wynika jedynie (lub aż) z pasji człowieka.



**KORNEL KOWALSKI**  
„Na minutę przed zaśnięciem  
widzę pożar”, 2019,  
z Anną Mikińą i Małgorzatą  
Pawlak, wystawa „Future Dust”,  
fot. dzięki uprzejmości artysty



**KORNEL KOWALSKI**  
„Rocznica znajomości”, 2019,  
z Iwettą Tomaszewską, wysta-  
wa „Poruszenie”, projekt ASP  
w Łodzi i Muzeum Sztuki,  
fot. dzięki uprzejmości artysty



**KORNEL KOWALSKI**  
„Pożegnanie”, instalacja, 2020,  
fot. dzięki uprzejmości artysty



**KORNEL KOWALSKI**  
 „Izolacja I”,  
 wystawa „Postcorona”  
 w łódzkich restauracjach



**KORNEL KOWALSKI**  
 „Izolacja I”, 2020,  
 fotografia cyfrowa, fotomontaż



**KORNEL KOWALSKI**  
 „Spotkajmy się w Szikago”,  
 2018,  
 z Małgorzatą Pawlak,  
 Martą Krześlak  
 i Aleksandrą Sarną,  
 wystawa powarsztatowa,  
 projekt ASP w Łodzi  
 i Muzeum Sztuki

KALEJDOSKOP – 11/20

## O ARTYŚCIE

### Kornel Kowalski

Urodzony w 1996 r. w Cieszynie, absolwent Wydziału Sztuk Wizualnych w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Twórca wszechstronny, działający w wielu technikach: w fotografii tradycyjnej i cyfrowej, instalacji, filmie, grafice, malarstwie, rzeźbie. Kieruje się zasadą, że sztuka jest dla ludzi i o ludziach opowiada. Poddaje wnikliwej analizie życie, przedstawiając całą jego złożoność: komplikację, ale też prostotę. Zanurzając się we własnych doświadczeniach, historii swojej rodziny, zasłyszanych opowieściach, tworzy pasjonujące światy pełne sentymentalizmu i empatii.



**VIKTORYIA TURANSKAYA**  
Kolekcja  
„Strefa komfortu”



**VIKTORYIA TURANSKAYA**  
Kolekcja  
„Strefa komfortu”

# VIKTORYIA TURANSKAYA

Zdjęcia: Sebastian Szwarz, modelka: Beata Rosińska

**VIKTORYIA TURANSKAYA**  
Kolekcja  
„Strefa komfortu”

Pochodzi z przygranicznego miasta Brześć na Białorusi. Studiowała tkaninę i ubiór w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi – niedawno obroniła pracę magisterską. Projektuje ubrania, obuwie, galanterię skórzaną i druki. Jest fanką podróży, zwiedziła połowę Stanów Zjednoczonych, całą Europę i część Azji Zachodniej. Po pierwszej podróży po Ameryce powstała praca licencjacka – kolekcja ubiorów damskich i męskich „Route 66. Dream Road”. Jako pracę magisterską przygotowała kolekcję ubiorów damskich pt. „Strefa komfortu”. Jest laureatką konkursów: „O Złoty Guzik Boruty”, „Hommage à Kobro” czy marki „Gabiella”.

---

---

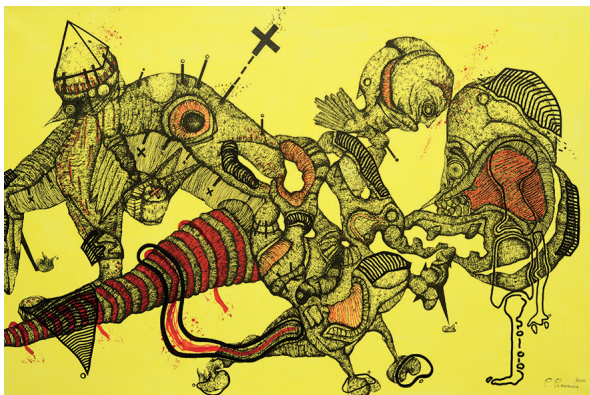


## Pustka /istnienie/istota

W Ośrodku Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Dąbrowskiego 5 do 8 XI trwa wystawa prac Piotra Pasiewicza „Emptiness-Existence-Entity”.

„Wystawa prezentuje cykl obrazów zatytułowany *Theatrum forms*, o którym można powiedzieć, że stanowi swoistą prefigurację trwale przewijającej się w całej twórczości Piotra Pasiewicza refleksji nad kruchością i ulotnością naszego istnienia. Jej najpełniejszy wyraz odnajdziemy w aktualnie powstającej serii prac *Wieloformy* (...). Dopełnieniem narracji wystawy jest zapis wideo *the DREAM*, rejestrujący performance artysty na temat metafizycznych relacji człowieka z naturą. W ramach tej akcji artysta podejmuje próbę symbolicznego aktu zespolenia swojego cielesnego i duchowego istnienia z naturą. (...) Punktem wyjścia do wszelkich działań Piotra Pasiewicza jest głęboka konstatacja wywodząca się z filozofii Wschodu o iluzorycznej jaźni człowieka warunkującej jego istnienie oraz o nierozłączności tego jednostkowego istnienia z wszechświatem. Artysta (...) stawia więc pytania o pozorność naszego świata i naturę otaczającą nas rzeczywistości, o granice poznania złożoności struktury wszechświata czy wreszcie o tożsamość własnego Ja. (...) Zdaniem artysty pustka i istnienie wzajemnie się przenikają, ponieważ naturą naszego ograniczonego istnienia jest odwieczna tęsknota, niespełnienie i poczucie straty. (...) Sztuka jako jedna z nielicznych dziedzin aktywności człowieka poprzez swój transcendentalny wymiar daje możliwość obcowania z tytułową pustką, a przez to pośrednio pozwala odkryć prawdę o istocie istnienia”.

Barbara Haręza  
(fragment tekstu towarzyszącego wystawie)



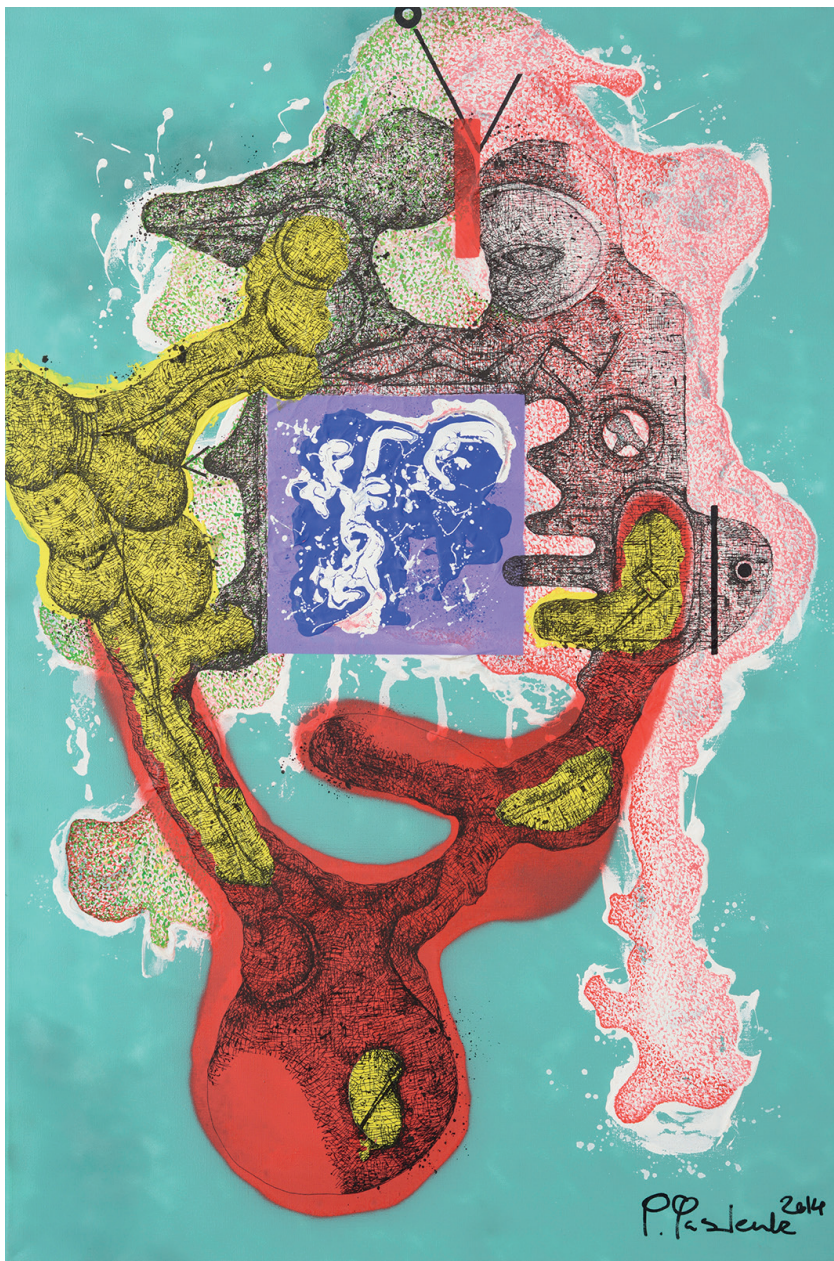
**PIOTR PASIEWICZ**  
„Theatrum forms”



**PIOTR PASIEWICZ**  
„Wieloformy”



KALEJDOSKOP – 11/20



**PIOTR PASIEWICZ**  
„Wieloforny”



**PIOTR PASIEWICZ**  
„Wieloforny”

**PIOTR PASIEWICZ**

„Theatrum forms”

**BIO ARTYSTY**  
**Piotr Pasiewicz**

Urodzony w 1979 r. w Łodzi. Absolwent Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, gdzie w 2013 r. otrzymał dyplom z wyróżnieniem w Pracowni Malarstwa I (Otwarta Księga) u prof. Andrzeja M. Bartczaka. Wykorzystuje różne techniki i media: grafikę warsztatową, malarstwo, rysunek, performance, tworzy video-art oraz krótkie formy filmowe. W 2011 r. otrzymał stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mieszka i pracuje w Łodzi. Prowadzi autorską galerię Art Hub.

# GALERIA GOA: BARDZIEJ OFFOWA NIŻ OFF

Z Tope i Kacprem Ogniem rozmawia Joanna Glinkowska

Jesteśmy w miejscu dla wielu łodzian legendarnym, tutaj kiedyś mieścił się klub Fabryka. Teraz wy założyliście tu Galerię Goa. Czy historia tego miejsca jakoś was zainspirowała?

**Tope:** Mówiąc szczerze – nie.

**Kacper Ogień:** Skorzystaliśmy tylko z tej przestrzeni, musieliśmy ją trochę odgruzować, pomalować ściany, połatać dziury. Zastaną przestrzeń przetransformowaliśmy na undergroundową galerię, bo właśnie takim mianem określamy to miejsce.

**Tope:** Całość jest w berlińskim klimacie.

**No właśnie, zdecydowanie nie jesteście w głównym nurcie jako galeria, ale też trudno umieścić**

## CHCIELIŚMY ZŁĄCZYĆ RÓŻNE ŚRODOWISKA

**wasze działania w offie. Jesteście chyba jeszcze dalej.**

**Kacper Ogień:** Otwieramy się na różne nurty artystyczne i może właśnie dlatego jesteśmy bardziej offowi niż sam off, niż samo podziemie. Hermetyzacja środowisk jest widoczna, a my chcemy działać w odwrotnym kierunku. Chcemy zjednoczyć artystów w miejscu, dać im pole do

popisu. Włączamy się w ten proces jako kuratorzy wystaw, ale dajemy ludziom wolną rękę.

**Tope:** Nic nie narzucamy. Nie chcieliśmy, żeby było tutaj tak, jak w tradycyjnych galeriach. Często do takich miejsc się wchodzi, obchodzi się je w 15 minut i wychodzi. Nam zależało, żeby ludzie mogli zatrzymać się tu na dłużej, poobcować z tym miejscem. Można



Fot. Joanna Glinkowska

usiąść, jest muzyka, wernisaże są w formie imprezy. To tworzy inny klimat.

**O istnieniu Galerii Goa dowiedziałam się dopiero przy okazji ostatniej wystawy „Zupa”. Ale działacie już od roku!**

**Tope:** Rok temu zrobiliśmy pierwszą wystawę, a potem była przerwa. Dlatego ciężko mówić o ciągłości.

**Kacper Ogień:** Tamta wystawa i obecna to dwa eventy grupowe. Oprócz tego wystawialiśmy tutaj teatr improwizacyjny, bawiliśmy się przestrzenią, scenografią miejsca. Jesteśmy w hali pofabrycznej i ta przestrzeń daje wiele możliwości aranżacyjnych pod różne formy działań.

**Tamto wydarzenie było zamknięte, dla określonego środowiska?**

**Kacper Ogień:** Przeciwnie. Chcieliśmy łączyć różne środowiska. Łączymy twórców streetartowych z twórcami z akademii.

**Czyli nie nastawiacie się na prezentację żadnej konkretnej formy sztuki? Czy może jednak do jakiegś wam bliżej?**

**Kacper Ogień:** Bliżej nam do malarstwa. Ale nie nastawiamy się na nie. Wystarczy zobaczyć aktualną wystawę, żeby się przekonać. To zbiór różnych technik, na co wskazuje już tytuł wystawy – „Zupa”. Dodajemy składniki do garnka, mieszamy je ze sobą.

**Tope:** Obracamy się w malarskich kręgach, dlatego dominują tu prace malarskie.

**Kacper Ogień:** W tamtym roku robiliśmy instalację, spontanicznie powstała rzeźba z elementami oświetlenia.

**A sami wywodzicie się ze środowiska streetartowego?**

**Tope:** Zaczynałem od graffiti, jednak szybko ewoluowało to w stronę street artu i malarstwa.

**Kacper Ogień:** A ja trochę na odwrót. Ale w zasadzie to przeszedłem przez wszystkie środowiska: street art, malarstwo, graffiti, film. Ciężko powiedzieć jednak, który nurt był w moim przypadku determinujący, wszystkie miały na mnie wpływ.

**Wchodząc tutaj, miałam wrażenie, że to inicjatywa tworzona przez osoby, które chcą pozostać incognito. Czy to prawda, czy mogą ujawnić, z kim rozmawiam?**

**Kacper Ogień:** Nie za bardzo chcemy pokazywać swoje wizerunki, twarze. Przemawiać mają za nas nasze prace i dokonania na scenie malarskiej i streetartowej, miejskiej. Nie odcinamy się kompletnie od wizerunków, są sytuacje, kiedy musimy się przedstawić czy to z ksywki, czy z imienia i nazwiska, ale zależy nam na tym, żeby to nasza twórczość była na pierwszym planie.

**Tope:** Zgadzam się w pełni.

**A jakie są możliwości pokazania swoich prac w Galerii Goa?**

**Kacper Ogień:** Zapraszamy do współpracy artystów sceny niezależnej. Zależy nam na tym, żeby wytworzyć pewien nurt i wokół niego zebrać ludzi, którzy chcą współpracować, chcą coś pokazać. Jesteśmy dalecy od oceniania na jakimś fikcyjnym poziomie, jak to się czasem odbywa, na zasadzie „to nie, to tak, to nie”. Oczywiście selekcja przebiega, ale kryterium wyboru nie jest nasza subiektywna ocena, a zaangażowanie twórcy. Staramy się zobaczyć, jak bardzo ktoś angażuje się w to, co robi. Tylko to warunkuje, czy będziemy chcieli z daną osobą współpracować, ale też czy ona będzie chciała współpracować z nami. Zachęcamy, żeby się do nas zgłaszać, przychodzić do tej przestrzeni, jesteśmy otwarci. Przy okazji chcielibyśmy podziękować Tomkowi Gonziemiu Haładajowi, który był trzecim kuratorem wystawy „Zupa”, za pomoc przy jej organizacji.



Fot. Joanna Glinkowska



**MACIEJ PAŁKA,  
DOMINIKA WĘCŁAWEK**  
„Cesarzowa”

## PIOTR KASIŃSKI

# Daj kopa komiksowi!

Zbiórki internetowe na rozmaite przedsięwzięcia to nie nowość. Także w branży komiksowej. Sporo się w tej dziedzinie u nas ostatnio dzieje. Mamy nowy rekord kwoty zebranej na wydanie albumu, a poza tym na polski rynek weszła najpopularniejsza na świecie amerykańska platforma crowdfundingowa – Kickstarter. I od razu z ciekawymi komiksowymi projektami.

Zasada zbiórkowych serwisów jest prosta. Najczęściej pomysłodawca ogłasza „zrzutkę”, a osoby, którym pomysł się podoba, wpłacają na dany projekt pieniądze. Jeśli przez określony czas uskłada się założona kwota, trafia ona do pomysłodawcy. Gdy wpłat zabraknie – niespożytkowane pieniądze wracają do wspierających. W ten sposób firma Pebble Technology zgromadziła przed kilkoma laty – na wspomnianym Kickstarterze – ponad 20 mln dolarów na wyprodukowanie niebanalnego smartwatcha. Ale i na komiksowe przedsięwzięcia fani wykładają tam niemałe w sumie kwoty. Zwłaszcza jeśli za projektami stoją rozpoznawalne nazwiska. Tak jest chociażby w przypadku serii „Brzrkr”, której współscenarzystą jest... Keanu Reeves. Na opublikowanie trzytomowej opowieści wydawca zebrał niemal 1,5 mln dolarów!

W Polsce jak dotąd na komiksowe publikacje czy wydarzenia najczęściej zbiera się na Wspieram.to. Rzadziej na Polakpotrafi.pl. I – nietrudno się domyślić – są to kwoty znacząco niższe niż te zza Atlantyku. Ale dzięki crowdfundingowi światło dzienne ujrzały do tej pory komiksy tak szanowanych twórców, jak Michał „Śledziu” Śledziński, Andrzej Janicki, Rafał Szłapa, Hubert Roniek czy Kajetan Wykurz. Jeszcze do niedawna rekordzistą społecznościowych zbiorów był album „Krzeseł w piekle” Krzysztofa Gawronkiewicza, na który w 2015 roku miłośnicy historii obrazkowych wpłacili ponad 34 tys. złotych. Od

października palmę pierwszeństwa dzierży „Róża, a co chcesz wiedzieć?” – edukacyjny komiks, który „tłumaczy dzieciakom skomplikowane sprawy związane z nauką i technologią, między innymi: co to jest cyberbezpieczeństwo, biotechnologia, globalne ocieplenie, fake newsy, gospodarka cyrkularna czy statystyka”. Za jego powstanie odpowiadają scenarzysta Artur Kurasiński i rysownik Tomasz Minkiewicz, a rekordowa kwota uzyskana w internetowej kampanii przekroczyła 92 tys. złotych! Tak dobry wynik autorzy zawdzięczają temu, że do projektu przekonali nie tylko fanów historii obrazkowych, ale także zwykłych czytelników, spodziewających się dobrej publikacji.

Najczęściej zbierane kwoty na publikacje komiksowe w Polsce to kilka tysięcy złotych. Po opłaceniu druku, wysyłek, odjęciu kosztów nagród dodatkowych (mają zachęcać do większych wpłat) i oczywiście prowizji pobranej przez platformę zbiórkową – na czysty zarobek dla artystów zostaje zazwyczaj niewiele. Mimo to kolejni scenarzyści, rysownicy, kolorysty i wydawcy decydują się na społeczniowe finansowanie swoich dzieł. Obecność w Polsce platformy Kickstarter otwiera przed twórcami możliwość pozyskania wsparcia z zagranicy – oczywiście przy założeniu, że przygotowywane publikacje oraz kampanie będą prowadzone w języku angielskim. I jeśli to, co wytworzone lokalnie, okaże się atrakcyjne w szerokim, międzynarodowym kontekście. Jako pierwszy na Kickstarterze pojawił się scenarzystka Dominika Węclawek i rysownik Maciej Pałka, którzy ogłosili zbiórkę na niemy, postapokaliptyczny album „Cesarzowa”, opowiadający o kobiecie, która musiała stać się wojowniczką. Kolorowy, 100-stronicowy komiks zapowiada się smakowicie. W kolejce czekają m.in. projekty Łukasza Kowalczuka i Zavki, Marka Turka i ekipy Doom Pipe. Niestety, będzie na co wydawać pieniądze.

## Mieczysław Kuźmicki

# Pustka w domu...

**P**rzywołałem fragment późnego Leśmiana („Mrok na schodach, pustka w domu...”). Śpiewała ten dwuzwrotkowy zaledwie wiersz Ewa Demarczyk. Mam wrażenie, właściwie pewność, że każde pożegnanie, każde odejście kogoś szczególnie lubianego albo ważnego, albo jakoś bliskiego, nawet jeśli nie zamieniło się z tym kimś jednego słowa, umniejsza mnie. Co nie jest odkryciem, wystarczy wspomnieć motto użyte przez Hemingwaya jako otwarcie powieści „Komu bije dzwon”. A Demarczyk i piosenki, które śpiewała, ukształtowały mnie na całe życie. Być może to, kim i gdzie jestem, co robię i robię, i czym teraz dzielę się z czytelnikami, zawdzięczam najbardziej temu, że ona mnie uwiodła. Kiedy usłyszałem jej wykonanie Tuwima, byłem w drugiej klasie szkoły średniej. Przeczytałem „Kwiaty polskie” i zakochałem się w Łodzi, w której nigdy nie byłem. A potem poszło! Wszystkie śpiewane przez nią wiersze polskich poetów umiałem na pamięć – i nie dlatego przecież, że się ich uczyłem. Kiedy słucha się na okrągło tych samych utworów, słowa same wpadają i zostają w głowie.

**N**ie muszę dodawać, że nie opuściłem żadnego jej koncertu dostępnego na żywo, a po raz pierwszy widziałem ją i słyszałem w filharmonii w Szczecinie w marcu 1965 roku. Byłem z tego niezwykle dumny, podobnie jak z posiadania płyty, jedynej wówczas wydanej, małej z żółtą okładką. Były na niej trzy piosenki: „Karuzela z madonnami”, „Taki pejzaż” i „Czarne anioły”. Razem z kolegami słuchaliśmy tych i, w miarę możliwości, innych jej piosenek, czytaliśmy oczywiście poezję, najchętniej autorów przez nią wykonywanych, choć nie tylko.

**N**iektórzy z nas pisywali wiersze, wszyscy popijali, niektórzy tego. Ta nasza młodość... Z takim przygotowaniem nie mogłem obrać innej drogi niż studia polonistyczne, oczywiście w Łodzi, która

z odległości wydawała się rajskim co najmniej ogrodem. Tu przecież biło serce polskiej kinematografii! I ja się w Łodzi jakoś umieściłem i od wielu już lat utożsamiam z miastem, z jego przeszłością. Tu mam rodzinę, przyjaciół, znajomych.

**K**oledzy z młodości rozproszyli się, wielu nie żyje, ale jeden z nich odnalazł się po niemal pół wieku. Dokładnie w dniu śmierci Ewy Demarczyk zadzwonił do mnie wielce zasmucony, ale i uradowany, że możemy wspomnieć naszą młodość, nasze gry i zabawy. Ponieważ był niewysoki i szczupły, zyskał pseudonim Człeczek. W miarę dorastania został Człkiem, a że jest to słowo krótkie i nie licuje z powagą przystojnego mężczyzny, na jakiego wyrósł, dostał od kolegów także wyjątkowe imię. Jako Albenizy Człek przetrwał w mojej pamięci i być może w aktach postępowania prowadzonego przeciwko kilku naszym wspólnym znajomym uwikłanym w wydarzenia marcowe. Opowiadali później, że jedno z pytań w śledztwie brzmiało: „A powiedzcie my nam, kto to jest Albenizy Człek?”.

**D**ziś mieszka w Podgrodziu, zacisznej, urokliwej osadzie obok miasteczka Nowe Warpno, na półwyspie między Zalewem Szczecińskim a Zatoką Nowowarpieńską. W czasach wczesnego PRL-u był tam ośrodek wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży, tzw. Republika Dziecięca, czyli minipaństwo zarządzane przez młodzież na wzór obozu pionierów Artek na Krymie.

**T**ak więc my obaj „...po wielu latach / albo po czymś takim / jak młodość albo miłość...”, jak napisał w jednym z wierszy Jerzy Skolimowski, a w jego filmie „Bariera” zaśpiewała Ewa Demarczyk (na ekranie postacią imitującą śpiew jest Maria Malicka) do muzyki Krzysztofa Komedy, teraz cieszymy się przeszłością. Jesteśmy, mamy miejsce na ziemi, domy nie takie całkiem puste.



# NABU W TEATRZE CIENI.

Maćkowiak gra

# KLAUSA.

POEZJA OD

# BÓLU

# DO DOTYKU

## RECENZJE

Teatr Arlekin im. Henryka Ryla w Łodzi wystawia na podstawie książki Jarosława Mikołajewskiego „Wędrówkę Nabu” w reżyserii Przemysława Jaszczaka ze świetną scenografią Aleksandry Starzyńskiej.

Kamil Maćkowiak realizuje marzenie i wciela się w Klause Kinskiego.

Temu, co skrywa się za pozornie prostym, komunikacyjnym językiem w nowej książce Ewy Jarockiej „Cienie piszczących psów” przygląda się Tomasz Cieślak.

# SMUTKU, NIE WIERZGAJ

**Tomasz Cieślak**

W serii poetyckiej Wydawnictwa Kwadratura ukazał się niedawno tom wierszy wrocławianki Ewy Jarockiej, „Cienie piszczących psów”. To już kolejna jej książka poetycka. Poprzednie dwie, począwszy od debiutu – „nie ma dobrych ludzi” – były nominowane i nagradzane w ważnych ogólnopolskich konkursach, pisano wręcz o nowej, niepowtarzalnej dykcji poetyckiej, którą Jarocka wprowadza do liryki polskiej.

I rzeczywiście tym, co w pierwszej kolejności musi skupić uwagę czytelnika, jest język – z pozoru komunikatywny, prosty język zapisu codziennych doświadczeń: „pokrywka od słoika połuzowała się / być może ktoś chciał otworzyć słoję nożem”, „starłam palcem kurz z listków fikusa”, „usłyszałam trzask zapalniczki, / potem poczułam nikotynę” – tak zwyczajnie zaczynają się dość liczne wiersze najnowszego tomu. Banalne doświadczenie jest czymś pierwszym i powierzchownym, ale wcale nie nieważnym, ba, wręcz okazuje się niezbywalne. Często nakierunkowuje ono na to, co niepochwytne i w prosty sposób niemożliwe do wyrażenia. Najbardziej fascynujące rzeczy dzieją się w wierszach „Cieni piszczących psów” pomiędzy: tym, co zwykłe, i tym, co można zaledwie próbować wypowiedzieć – czasem niezgrabnie, czasem metaforycznie (metafora też zresztą może być niezgrabna czy ograna), ale czasem – niesamowicie świeżo i rzeczywiście niepowtarzalnie.

Wiersze – poprzez różne dopełniające się chwytły i obrazy – otwierają się konsekwentnie na najważniejsze w zbiorze, a chyba też w całej twórczości Jarockiej, cieleśne doświadczenia, kobiece i ludzkie po prostu. Doświadczenia zazwyczaj traumatyczne, drobne i bieżące, ale też te, które ważą na



Ewa Jarocka  
„Cienie  
piszczących  
psów”.  
Wydawnictwo  
Kwadratura,  
seria II, tom 16,  
Łódź 2020.

całym życiu, na tym, kim się jest – tu wydobywane są z pamięci, z przeszłości jak tkwiący w niej cień. Nie chodzi przy tym ani o uzalanie się, ani o rozpamiętywanie, praca pamięci rodzi, co najwyższej (bagatela!), smutek. Silne emocje bohaterka tych wierszy trzyma na wodzy, rozbraja groteską („pękałaś kiedyś w szwach? / przy dworcu, czekając na koleżankę z pracy?”), językowym żartem („i potknęłam się wraz z kręgosłupem. / pocierając ręką o płytę chodnikową”), a bodaj najczęściej – zgrabnie budowanym dystansem do własnego doświadczenia, oczywiście pozornym, oczywiście na chwilę, rzecz jasna nieprzesłaniającym w pełni prawdziwego dramatyizmu, jak choćby w wierszu „instynkty”, który otwiera intrygujący obraz lokujący na zewnątrz, poza podmiotem lirycznym to, co doskwiera najgłębiej:

**mam w domu złość  
ze wzrokiem utkwionym w ciało.  
moje ciało robi jej dobrze, to przecież mój dom,  
mogę w nim robić wszystko, nawet latać  
w snach i śnić kolejne sny nad latarniami, umiem  
wtedy zachować spokój (...)**

Urwałem cytowanie nie po to, żeby stworzyć napięcie i zachęcić do lektury, w której wszystko się dalej wyjaśni. Właśnie że się nie wyjaśni, zatem – nie strywializuje, nie poprowadzi wiersza w kierunku wyznania wprost. Jarocka opowiada o traumatycznych doświadczeniach, nie tworząc spójnej „biografii” swojej bohaterki. Tego, co tkwi najgłębiej, nie odziera zupełnie z tajemnicy i intymności, w ten sposób zaświadcza o niemocy poetyckiego języka, niemożności wysłowienia – i nie jest to zarzut.

O tym są właśnie „Cienie piszczących psów”: o wierze w poezję i w język – i jednocześnie o granicach, których język przekroczyć nie może i nigdy nie przekroczy, choć tak bardzo tego chcemy. To świetnie skonstruowane w tomie ciągle niedopowiedzenie umożliwia też odnalezienie się czytelnika w emocjach i doświadczeniach bohaterki lirycznej, bo je uniwersalizuje. Opowieść o kiedyś, o dzieciństwie, wypełniająca drugą część tomu („Cień”), jest jakoś po freudowsku poprowadzonym ‘wyjaśnieniem’ części pierwszej, swoistego dzisiaj („Słońce”). Ale przede wszystkim jest historią budowania własnej tożsamości, w efekcie wcale nie integralnej, ciągle chybotliwej. Bo też jaka może być w świecie rwanych i chorobliwych więzi, w naszym świecie, który jest na ciągłej wojnie, który się rozpada?

(...)

**pomyślałam, że i ja mam tę wojnę w oczach.  
mam dwie wojny światowe w sobie i teraz to.  
czasem jestem głodna, a czasem nie, mimo to jem na zapas.  
to moi głodni przodkowie sycą się.  
patrzą moimi oczami na świat, który upadł.**

(...)

Wiersze z „Cieni piszczących psów”, gdzieś u swoich podstaw najwyraźniej osobiste, ugruntowane na intymnym przeżyciu i traumie, dotykają (jakże to niejednoznaczny czasownik!) doświadczenia nam wspólnego, w którym jest niepowtarzalnie jednostkowy los i wspólna historia. No „i teraz to”.



# PERSPEKTYWA NABU

Łukasz Kaczyński

„Wędrówka Nabu” na podstawie książki Jarosława Mikołajewskiego, reżyseria: Przemysław Jaszczak, scenografia: Aleksandra Starzyńska, teksty piosenek: Magda Zarnecka, muzyka: Urszula Chrzanowska, projekcje: Agnieszka Waszczeniuk, obsada: Adrianna Maliszewska, Wojciech Schabowski, Michał Szostak; premiera 3 października 2020 w Teatrze Arlekin.

Nabu jako lalka to głównie głowa i nogi. Głowa nieco za duża, ale dobrze widoczna, gdy podczas animacji oddaje szereg towarzyszących dziewczynce emocji. I nogi – bo Nabu wędruje. Wiąza ją z drogą przebytą w poszukiwaniu domu, który nie płonie. Przez nie wypowiada się na scenie ponoszony przez dziecko trud. Cel całej animacji – nawiązać relację między dziewczynką a widzem. Tylko wtedy można odczarować, w sobie przede wszystkim, to, co postrzegane jest jako obcość.

Nie jest trudno zinstrumentalizować ten temat. Łatwo też opis „Wędrówki Nabu” przykroić do „odpowiedniej” tezy i linii. Zakrzyczyć, innym zamykając usta. Uczynić niebudzącym wątpliwości. Wtedy niepotrzebny jest teatr. Wystarczy gazetowy papier, w który można opakować „mojsze” światła widzenie, internetowy ściek ludowych mądrości, klikający się tytuł, koniecznie z galerią. I pokłady świętego oburzenia. A Nabu jest sympatyczna. Ma duże czarne oczy i odstające uszy, delikatne dłonie i stopy, różowe poliki i drobne, jakby zaciśnięte usta. Cieszy się z małych rzeczy, ale nie robi tego często. Raczej nie jest wesoła. Powodów ma ku temu wiele. Dom jej rodziny płonie. Dwukrotnie. Dlaczego, Nabu nie wie. Są jacyś dorośli, którzy toczą swoje sprawy. A potem domu nie ma. Zawsze są jacyś dorośli. Dlaczego odbierają jej dom, Nabu nie rozumie. Ucieka więc „z domu, którego nie było” i chce dojść, dopłynąć tam, gdzie domy są solidne i nie palą się, a dorośli pilnują nie tylko swoich spraw, ale także dobra dzieci.

W tym układzie domyślanych i domkniętych obrazów o zróżnicowanym rytmie i tempie każda cząstka ukazuje kolejne etapy wędrówki i kolejne problemy. W ich centrum jest lalka Nabu, animowana przez trójkę aktorów, osadzona w przestrzeni czarnego teatru. Zmieniają się otaczające ją środki wyrazu. Na ogół zostają, rozsuwane i zestawiane, czarne boksy. Każda scena to inny rekwizyt lub element scenografii. Są sensualne: rozsypany z wiaderka piasek, żyłkopodobne poruszane wiatrem trawy, „utkana” z plastikowych kul fala. Nabu zawsze ma z nimi kontakt, najczęściej – przez stopy. Jej nogi, przyczyniły poruszane, stale pokonują przeszkody: dziarski marsz, kroczenie przez wysokie trawy, stąpanie po kładce nad przepaścią, po pustyni. One i twarz, która za sprawą emocji przestaje być twarzą kogoś obcego, to sedno przemyślanych zadań animacyjnych. Wokół dzieje się świat, także ten teatralny. Dom z gałęzi oddany jest w konwencji teatru cieni, deszcz to laserowe projekcje. Na tło rzucane są proste, zborne z całością animacje. Ogrywane przez aktorów obiekty budzą wolę dotknięcia ich i zdają się pokrewne temu, co w otoczeniu młodego widza – kładka to cienki patyk na dwóch podpórkach, łódka to kontur bryły jakby z połączonych kredek. Nabu jest tu jedyną lalką, by skupić całość uwagi. I to ona właśnie ustanawia perspektywę. Dom to po prostu dom. Napotkani dorośli to przemytnicy, celnicy i policjanci – świecące kule trzymane przez aktorów w cieniu jedną ręką, rękawice i wielkie tupiące buciory. Są po jednej i drugiej stronie tej wody. A gdy obudzi się na plaży, zobaczy tych, którzy uśmiechają się, i tych, którzy marszczą czoła, jakby chcieli wysłać ją z powrotem. Nas. Których będzie więcej i jak uzgodnią decyzję? Świat jest prosty. Czy Nabu może z nami trochę zostać, tato?

# AKTORA MUSI BOLEĆ

**Małgorzata Karbownik**

Co ma boleć? Wszystko. Bo trzeba wywołać emocje granego bohatera, napinając siebie jak cięciwę. Tak w autobiografii głosi Klaus Kinski. Inaczej – w monodramie o wybitnym aktorze – Kamil Maćkowiak. On się z nim nie utożsamia na potrzeby roli, on go prezentuje. Jest obok. Wszystko służy temu zamiarowi. Różnej wysokości podesty sceniczne ze stosownym oświetleniem wskazują, że możemy być w teatrze lub na planie filmowym. Mamy więc, jak to w garderobie, wielkie lustro i gadżety – można się na oczach widzów charakteryzować i zupełnie prywatnie ścierać pot z czoła. I nakładać szminki klauna. W krótkich antraktach, które nadają rytm, pozwalając na zmiany w tonacji opowieści. Kiedy Maćkowiak zaczyna tę psychodramę, ma oczy zaledwie podkreślone czarną kredką. Inaczej będzie później. To przecież narracja na trzech poziomach. Jeden to przedwojenne dzieciństwo w Berlinie, z karaluchami i głodem, bezradnym ojcem inteligentem; potem wojna z dezercją i obozem – bez natarczywych akcentów politycznych. Przywołane po to, by poszukać źródeł „jestestwa” Kinskiego. I sformułować credo: żeby nie być nikim, trzeba być przynajmniej oprychem. Albo aktorem, za któ-



Fot. Joanna Jaros

---

**„Klaus – obsesja miłości”, Teatr Fundacji Kamila Maćkowiaka. Scena Monopolis, premiera 3 X 2020 r. Reżyseria i opracowanie tekstu: Kamil Maćkowiak, scenografia: Waldemar Zawodziński.**

---

rym można się schować. Ze swoją złością, bólem trwania. Druga opowieść to zatem droga do zawodu, sławy i pieniędzy. Ale prawie nie ma nic o rolach. Jest o nienawiści do środowiska, reżyserów, zwłaszcza do tego, który ugruntował jego pozycję – Wenera Herzoga. Siłą napędową Klause jest niszczenie świata dookoła. Ze sobą włącznie. Czy to już patologia? On ma tego świadomość, ale odczuwa tylko porażające zmęczenie. Gdy gra się na emocjach...

I trzeci zakres penetracji psychologicznych w spektaklu – obsesje. Głównie na tle seksualnym. Pamiętam, jak gazety rozpisywały się o nim jako „klaunie miłości”... To wtedy Kinski zyskał miano geniusza w skórze potwora. Na tę okoliczność Maćkowiak maluje twarz na biało, a usta wypełnia krwistoczerwoną szminką. I prezentuje swoisty sexshow. Ile pańienek można w życiu przelecieć – i tak, i tak, i tak? Maćkowiak uruchamia swoje ciało, by w scenach z lalką pokazać studium chorej seksualności. Musi tak to robić, by przekroczyć w odbiorze granice normalności i „przyzwoitości”.

Nie próbuje wykorzystać zachowań bohatera do zdynamizowania opowieści o nim. Jest stonowany, niemal nie podnosi głosu, nazywa stany duszy. Nuansuje środki aktorskie, by portret nie był jednoznaczny, lecz budowany w ciągu przyczynowo-skutkowym. I na tym polega maestria, która wyraża się zarówno w pracy Maćkowiaka – scenarzysty, reżysera i aktora, jak i Waldemara Zawodzińskiego – autora scenografii i ustawienia światła oraz Marii Balcerek (kostium) i Michała Batorego (plakat). W Monopolis powiedziano nam wiele o rozwoju choroby wielkiego Klause, ale jeszcze więcej o mechanizmach aktorskiego postrzegania świata. I w tle – o destrukcyjnej sile polityki.



**APLIKACJA**  
Projekt edukacyjny

**APLIKACJA**  
Projekt edukacyjny



◀ Poprzedni ▼ Następny



CERKIEW PW. NARODZENIA NAJSWIĘTSZEJ M

◀ Poprzedni ▼



CMENTARZ EWANGELICKI

Plac pod cmentarz przy ul. Łaskiej  
ewangelikom ówczesny dziedzi  
Złotnicki. Założono go w 1 poł. X  
teren cmentarza powiększono w  
w 1889 r. Nekropolia użytkowana  
obecnych. Zachowało się na nim  
zabytkowych nagrobków z XIX i p  
Edwarda i Marii Boernerów – pas  
ewangelicko-augsburskiej i jego



# Z TELEFONEM PRZEZ KULTURY

Przedstawiamy dwie aplikacje na urządzenia mobilne, które są efektem edukacyjnego projektu „ETNO re:WITALIZACJE” zrealizowanego przez Fundację Monumentum Iudaicum Lodzense. Jego celem jest podniesienie świadomości na temat historycznych i społeczno-kulturowych uwarunkowań sztuki oraz kształtowanie otwartych, twórczych i świadomych własnej tożsamości młodych mieszkańców Łasku i Zduńskiej Woli, które rozwijały się dzięki wspólnemu zaangażowaniu Polaków, Niemców, Żydów i Rosjan. Zakładał spotkania z duchownymi – przedstawicielami religii obecnych na tym terenie, poznawanie sztuki sepulkralnej i sztuki dawnej. Oraz powstanie aplikacji, które działają jak przewodniki – pozwalają poruszać się po tych miastach i poznawać ich zabytki – pozostałości koegzystencji wielu nacji. Projekt był dofinansowany przez Narodowe Centrum Kultury w ramach Programu „EtnoPolska”.

---



Następny >



askiej przekazał  
dzic miasta Stefan  
ł. XIX w., następnie  
o w 1856 r. a następnie  
yana jest do czasów  
nim kilkanaście  
X i pocz. XX w., m.in.  
pastora parafii  
ego żony.

# Grzegorz Kwieciński\*

## Na ruinach Czarnobyla

**Z**e smutkiem przeczytałem artykuł Moniki Nowakowskiej „Jak naprawić związek” („Kalejdoskop” 07-08/2020) i jako wieloletni członek okręgu łódzkiego Związku Polskich Artystów Plastyków chciałem się odnieść do poruszonych w nim kwestii. Los okręgu łódzkiego i jego siedziby jest, niestety, symptomatyczny dla tego, co od lat dzieje się w łódzkiej kulturze. Lokalni politycy nie traktują jej bowiem, w moim odczuciu, poważnie. Głównie bywa kartą przetargową przed wyborami, raczej na korzyść decydentów niż samej kultury. W głowie się nie mieści, że przez lata nie zauważano bagna, w które coraz bardziej zapadało się ZPAP – rosnącego zadłużenia galerii przy Piotrkowskiej 86, sporów z najemcą piwnicy artystycznej, rozgrzebanych spraw sądowych, z którymi członkowie związku – artyści – nie potrafili sobie poradzić. Kolejne spotkania w Wydziale Kultury Urzędu Miasta Łodzi, w których ja również uczestniczyłem, nie przynosiły nic konstruktywnego. Tak jakby nie było ani woli pomocy, ani chęci sięgnięcia po nią. To oczywiście świadectwo słabości kolejnych zarządów ZPAP i piszę to z pełną odpowiedzialnością, także jako wiceprezes okręgu łódzkiego w latach 2014–2016. Miałem nawet myśl, żeby z tej funkcji zrezygnować, widząc beznadziejność sytuacji, ale ostatecznie wytrzymałem do końca kadencji, w myśl zasady, że nie ucieka się z tonącego okrętu, a członkiem związku jest się na dobre i na złe.

**T**ak naprawdę dobre czasy zakończyły się dla ZPAP już w grudniu 1981 roku. Wcześniej członkostwo dawało artystom wiele korzyści, z których najważniejszą była chyba pieczęta w dowodzie, zwalniająca z powszechnego w PRL-u obowiązku stałego zatrudnienia i dająca dostęp do opieki zdrowotnej. To był taki substytut wolności, absurdalny z dzisiejszej perspektywy. Do tego dochodziły intratne państwowe zlecenia, możliwość korzystania ze związ-

kowych domów wczasowych czy domów pracy twórczej za symboliczne opłaty (przy symbolicznej składce), bezpłatne plenery, no i dostęp do Desy, jedynej oficjalnie działających salonów sprzedaży dzieł sztuki. Dlatego do ZPAP nie było łatwo się dostać, inaczej niż dziś. Związek funkcjonował wówczas na zasadach hierarchicznych, tzw. góra była partyjna, ale byli też w zarządach ludzie, którzy coś wiedzieli i chcieli coś zrobić dla sztuki, jak Danuta Kołwzan-Nowicka czy Ryszard Winiarski.

**T**amte czasy minęły i należy odnaleźć się w nowej rzeczywistości: artystycznej, społecznej, ekonomicznej. Dziś nikt takim stowarzyszeniom nic obligatoryjne nie daje i dotyczy to zarówno sponsoringu, jak i wszelkiego rodzaju dotacji: ministerialnych, samorządowych, unijnych. Wiem to jako członek sekcji polskiej Światowej Organizacji Artystów Teatru Lalek POLUNIMA, a w latach 1995–99 jej wiceprezes. To również organizacja non profit, utrzymująca się ze składek członkowskich, ale działająca prężnie, korzystająca z różnych dotacji, np. na wydawanie czasopisma „Teatr Lalek”. Nic dziwnego, skoro zarządzają nią ludzie mający pojęcie o funkcjonowaniu takich teatrów, którzy są na bieżąco z ustawami, programami ministerialnymi, żywą tkanką teatru. Tymczasem zarząd łódzkiego ZPAP nie dość, że nie ma pojęcia o obowiązujących stowarzyszenia procedurach, typu roczne sprawozdania czy ewidencjonowanie wpływów i wydatków, to zdaje się nie zauważać tego, co aktualnie dzieje się w sztuce. Podam przykład ostatniego biennale obrazu Quadro Art 2018 – sztandarowej imprezy okręgu łódzkiego. Radziłem wówczas, aby do jury tego konkursu zaprosić znanych i cenionych artystów współczesnych, takich jak Stasys czy Sasnal. Usłyszałem wówczas kompromitujące pytanie: a kim oni są? Można było też zwrócić się do żyjącego jeszcze wtedy

---



---

**RADZIŁEM,  
BY ZAPROSIĆ  
CENIONYCH  
ARTYSTÓW,  
JAK STASYS  
CZY SASNAŁ.  
USŁYSZAŁEM  
PYTANIE:  
A KIM ONI SĄ?**

---



---

Edwarda Dwurnika czy będącej kiedyś członkiem ZPAP Magdy Moskwę – to by podniosło prestiż i poziom imprezy.

**J**aki jest ratunek dla okręgu łódzkiego? Po pierwsze otoczenie się autorytetami artystycznymi, takimi jak niegdyś Wiesław Garboliński czy zmarły niedawno Henryk Płóciennik. Po drugie – znalezienie sposobu na zarabianie pieniędzy, np. ze sprzedaży prac członków związku przez internet, przy czym w ofercie powinny być dobre prace i znane nazwiska. Pieniądzy należy szukać także w dotacjach zewnętrznych, same składki nie wystarczą, podobnie jak pomysł na wynajmowanie siedziby na przypadkowe wystawy. Związek powinien pomagać artystom, a nie zarabiać na nich! Oczywiście do tego wszystkiego potrzebny jest profesjonalny menadżer, najlepiej na etacie. To może być ktoś z zewnątrz, choć w związku też są osoby, które by się do tego nadawały, jak Jacek Niewieczera czy Maksymilian Majewski. Wreszcie – szukanie wsparcia merytorycznego, może w łódzkiej ASP? To odświeżyłoby związek i dało szansę na wygenerowanie pozytywnego fermentu, bez którego dalej będą odbywać się jedynie przyjacielskie spotkania na ruinach Czarnobyli.

*Not. Monika Nowakowska*

---



---

\* Absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na kierunku wychowanie plastyczne (specjalizacja grafika) oraz Akademii Teatralnej w Warszawie (Wydział Reżyserii Teatru Lalek). Autor plakatów teatralnych i scenografii, reżyser teatralny specjalizujący się w przedstawieniach lalkarskich, twórca autorskiego Teatru Ognia i Papieru, z którym od 1978 r. zrealizował 14 przedstawień. W latach 1984–1990 był dyrektorem opolskiego Teatru Lalek w Opolu, w 1990–1993 – dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru „Pinokio” w Łodzi. Członek ZPAP od 1982 r., od 1990 r. w Okręgu Łódzkim, członek ZASP, od 2001 r. przewodniczący komisji rewizyjnej stowarzyszenia UNIMA, współzałożyciel i członek rady Fundacji im. Jana Dormana w Będzinie. Odznaczony medalem Gloria Artis.



**PAWEŁ PRZYTOCKI**  
Dyryguje Orkiestrą FŁ  
Fot. Dariusz Kulesza / FŁ

# WARSZTATOWNIA

# FESTIWAL NA WYNOS, STUDIO W DOMU

Pandemia i kwarantanna zmieniły programy wydarzeń kulturalnych, część zawiesiły lub odwołały. Pierwszym polskim festiwalem filmowym wyłącznie online była poświęcona animacji O!PLA. – Największym wyzwaniem były kwestie technologiczne, zabezpieczenie przed skopiowaniem albo wyciekami filmów i zapewnienie stabilności sieci. Kolejne to rozmowy z właścicielami praw, producentami, pokazujące poziom ich świadomości internetu – mówi Piotr Kardas, organizator wydarzenia, a także innych imprez filmowych, m.in. w Anglii i Indonezji. Co z nowych sposobów docierania do widza zostanie z festiwalem na stałe?

**Oliwia Nadarzycka:**  
Tegoroczny 8. Ogólnopolski Festiwal Animacji O!PLA wystartował w lutym i miał się odbyć w 88 miejscowościach. Organizatorzy innych imprez mieli czas, żeby oswoić się z sytuacją pandemii i opracować nowe strategie organizacyjne. Ty miałeś go najmniej, jednak szybko powstał festiwal „O!PLA na wynos”.

**Piotr Kardas:** Udało mi się to zrobić dwa tygodnie po ogłoszeniu narodowej kwarantanny. Pytano mnie, co zrobię, czy po wakacjach będzie ciąg dalszy, niektórzy proponowali, żeby kontynuować imprezę w wakacje w formie kina letniego. Nie chciałem przerywać wydarzenia na drugą połowę roku, bo O!PLA to wiosna. Przeniesienie go na 2021 rok też byłoby bez sensu. O!PLA była więc pierwszym festiwalem online w Polsce. Na świecie pierwszy był festiwal w Ann Arbor w Stanach Zjednoczonych – tak jak on, O!PLA online była bezpłatna.

**Przed jakimi wyzwaniami stanąłeś?**

Największym były kwestie technologiczne – znalezienie sposobu na zabezpieczenie przed skopiowaniem albo



Fot. Teresa Cimała

**Nie chciałem, aby w przyszłości festiwal w 100% odbywał się online. Brakuje mi stacjonarnych projekcji w sali kinowej, galerii sztuki, biblioteki czy domu kultury. Widzów, którzy uczestniczą w tym wspólnie, w bliskości.**

wyciekami filmów i zapewnieniem stabilności sieci. Kolejne to rozmowy z właścicielami praw, producentami – te zaś pokazały poziom ich świadomości internetu. Dla jednych propozycja festiwalu online była zrozumiała. Dla innych był to problem – wyobrażali sobie, że ich film pojawia się na YouTube, ma 10 milionów wyświetleń, a O!PLA na pewno ustawi monetyzację. Dlatego z programu wypadła kategoria

studentka (zaznaczę, że przez łódzką Szkołę Filmową i krakowską ASP). Ostatecznie wywalczyłem zgodę na to, aby program studencki został udostępniony studentom szkół artystycznych w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu. Podobnie z „The Best of O!PLA”, który ruszył na platformie MOJEEKINO – nie ma tu żadnego laureata Tobiaków studenckich. Nikt nie zobaczy drucianego filmu Julii Orlik, malarskiego „Tanga tęsknot” Marty Szymańskiej ani poruszającej „Duszyckki” Barbary Rupik (wszystkie z Łodzi). Jest jeden film – „Faust” Marianny Atlas z warszawskiej ASP. Od przyszłego roku w formularzu będę już pytać o zgodę na projekcję filmu online.

**Do zorganizowania festiwalu online potrzebna jest konkretna infrastruktura. Na początku pandemii nie było dużego wyboru platform, za pośrednictwem których można zorganizować takie wydarzenia.**

Koledzy z branży IT powiedzieli mi tylko: zabezpiecz odpowiednio dane w ustawieniach i będzie dobrze. Dlatego zdecydowałem się na dysk Google, gdzie są możliwości zabezpieczeń. Wtedy nie było jeszcze platformy MOJEEKI-

NO. Było Vimeo z hasłem, ale wiązało się z opłatami. Dysk Google miałem darmo. Każda osoba, która do mnie napisała, otrzymywała link jedynie z możliwością wyświetlenia filmu na określony czas – kilka godzin. Link nie działał, gdy

takich jurorów, w 2020 r. – 2706. W konkursie Teraz Dzieci Mają Głos! w 2019 – 16 754, w 2020 – tylko 3945. Należy jednak zdać sobie sprawę, że wcześniejsze ogromne liczby widzów konkursu Teraz Dzieci Mają Głos! wynikały z tego, że

Rusinek (animowany wideo-klip) czy Mateusz Jarmulski (pokazywał filmy w trzech kategoriach), którzy w trakcie spotkania animowali na żywo. Był jeszcze dubbing live Krzysztofa Łączniaka, autora „Kotów”. Zaczął pokazywać animatiki i czytać dialogi, bo to on podkłada głos wszystkim swoim postaciom. To było fantastyczne! Niezapomniane momenty. Chciałbym to kontynuować. Dużą wartością była możliwość dotarcia do większej liczby osób, w tym do tych, które z różnych powodów nie mogły uczestniczyć w O!PLA stacjonarnie. Na przykład w tym roku w Krakowie O!PLA by nie było, bo nikt nie był zainteresowany jej zorganizowaniem. A dzięki przeniesieniu się do internetu krakowscy widzowie w nim uczestniczyli.

Jednak nie chciałbym, aby w przyszłości festiwal w 100% odbywał się online. Brakuje mi stacjonarnych projekcji w sali kinowej, galerii sztuki, biblioteki czy domu kultury. Widzów, którzy uczestniczą w tym wspólnie, w bliskości. Nie wykluczam, że opcja online zostanie, ale jako dodatek do tradycyjnej formuły festiwalu. Spotkania chciałbym dalej robić online, ale nie rezygnować z tych „fizycznych”. Zresztą Adrianna Matwiejczuk i Marcjanna Urbańska najpierw gościły na spotkaniu w łódzkiej kinie Bodo, a potem wystąpiły online. Podobnie Piotr Milczarek, autor nagrodzonego Złotym Tobołkiem filmu „Deszcz”.

#### Co robisz poza O!PLA?

To, co robię na co dzień, jest związane przede wszystkim z animacją. Poza O!PLA powołałem w końcu do życia Rising of Lusitania, czyli festiwal

## WYTWARZAŁA SIĘ SWEGO RODZAJU INTYMNOŚĆ

został przesłany dalej. Korzystając z narzędzi, jakie daje Google, stworzyłem też formularz do głosowania online.

#### O!PLA odbywa się w wielu miejscowościach. Jak teraz dotrzeć do widzów festiwalu z całej Polski?

Zależało mi, żeby utrzymać zaangażowanie lokalnych organizatorów. Jedynie, co mogli zrobić, to dotrzeć do swoich widzów z informacją, że jeżeli ci chcą uczestniczyć w festiwalu jako widzowie i jurorzy, muszą napisać do głównego organizatora, by otrzymać dostęp do konkretnego programu i link do formularza do głosowania online.

#### Jak to przełożyło się na frekwencję O!PLA 2020 w porównaniu z poprzednią edycją?

O!PLA co roku gromadzi największą liczbę najmłodszych widzów, czyli dzieci. Na drugim miejscu jest młodzież licealna. Na trzecim dorośli. Z roku na rok liczba widzów wzrastała – jako widzów liczę tylko te osoby, które zagłosowały. W 2019 r. w konkursie głównym wzięło udział 4954

w O!PLA stacjonarnie uczestniczyły głównie grupy zorganizowane.

#### Jakie strategie wykorzystane podczas „O!PLA na wynos” mogłyby się sprawdzić w kolejnych edycjach?

Wydaje mi się, że największą wartością O!PLA 2020 było „O!PLA na żywo, ale w domu...”, czyli spotkania z twórcami. Dały możliwość dłuższej rozmowy, pokazania pracy nad filmem, procesu, warsztatu, projektów, animatików (animacja mająca przybliżyć ostateczną wersję filmu). W modelu stacjonarnym natomiast trzeba wszystko kontrolować, bo np. zbliża się kolejna projekcja, a widzowie czekają i chociaż dobrze się słucha gości, to trzeba kończyć. Obserwatorzy zwracali mi uwagę, że ostatnie spotkania, które zaczynały się o 22 i trwały najdłużej, po 70 minut, były najlepsze. Wytwarzała się swego rodzaju intymność – swoje robiła późna pora, noc i właściwy im spokój. To były spotkania głównie z twórcami filmów z kategorii „Poza Polską”. Chociaż byli też Łukasz

animowanych dokumentów, którego pierwsza edycja odbyła się w 2019 w Liverpoolu. Druga miała odbyć się w marcu w Gdańsku, co jest realizacją pewnego konceptu, aby co roku festiwal odbywał się w innym portowym mieście.

nuować „morski” charakter festiwalu, postanowiłem zamurować go w tym roku w Boat City, czyli Łodzi. Pandemiczna edycja odbyła się we wrześniu. Jest też Międzynarodowy Festiwal Animacji CRAFT, którego jestem współtwórcą

Pierwsza edycja odbyła się w 2017 r. Wydarzenie ma charakter biennale. Składają się na nie dwa konkursy – międzynarodowy, poświęcony technikom klasycznym, jak lalka, plastelina, rysunek na papierze, celuloidzie, materiały sypkie etc., oraz Azji Południowo-Wschodniej, otwarty na wszystkie techniki, ale wyłącznie dla twórców z tego regionu. Poza tym jestem koordynatorem polskiej odsłony festiwalu StopTrik, która w tym roku – jeśli sytuacja pozwoli – odbędzie się w terminie 6–8 listopada w Łodzi. Także w Łodzi współtworzę nowy Polsko-Rosyjski Festiwal Filmów Animowanych „Dialogi”, którego pierwszą edycję zorganizowaliśmy na początku października.

## TO BYŁO FANTASTYCZNE! NIEZAPOMNIANE MOMENTY

W tym roku, z racji pandemii, było to jednak niemożliwe. Po długich przemyśleniach i nieprzespanych nocach wpadłem na rozwiązanie tyleż proste, co przewrotne. Chcąc konty-

i obecnie dyrektorem programowym. Odbywa się w Indonezji, w Yogyakarta. Robię go z dwójką Indonezyjczyków – ona jest producentką, on dyrektorem generalnym.

KALEJDOSKOP – 11/20

REKLAMA

## MIASTO TĘTNIAĄCE MUZYKĄ

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI • MUZYKA DLA KAŻDEGO • INFORMACJE DLA KIEROWCÓW  
PROFESJONALNE STUDIO NAGRAŃ • KONCERTY NA ŻYWO • RELACJE SPORTOWE

www.radiolodz.pl

99,2 MHz Łódź | 96,7 MHz Sieradz | 104 MHz Wieruszów | 101,5 MHz Wieluń  
SKUTECZNE MEDIUM REKLAMOWE - REKLAMA@RADIOLODZ.PL



# WITAJ, FRYDERYKU!

Maria Sondej

**Przyznanie Fryderyka wywołało w zespole nieprawdopodobny entuzjazm. Ludzie zobaczyli sens swojej pracy, poczuli się spełnieni – mówi Paweł Przytocki, szef artystyczny Filharmonii Łódzkiej, która ową nagrodę, przyznaną w marcu, otrzymała pierwszy raz w swojej historii. Wśród nominowanej piątki w kategorii „album roku muzyka koncertująca” znalazły się aż dwie łódzkie płyty.**

Nagrodzoną płytę „Emil Młynarski. Violin Concertos” nagrali pochodzący z Łodzi skrzypek Piotr Pławner i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej pod dyktando Pawła Przytockiego, szefa artystycznego FŁ. Rejestracja odbyła się w czerwcu ubiegłego roku w kaplicy kościoła św. Mateusza, płytę wydała ceniona firma DUX Recording Producers. Dla porządku warto pamiętać, że Emil Młynarski był ojcem Neli Rubinstein, żony Artura, patrona łódzkiej filharmonii.

Drugą łódzką pozycją była płyta „Bacewicz i Tansman”, nagrana z pianistką Julią Kociuban. Na krążku znalazły się koncerty fortepianowe obydwójki kompozytorów.

Fryderyki to najważniejsze nagrody muzyczne na polskim rynku. Samo znalezienie się w grupie nominowanych jest ogromnym sukcesem, a wprowadzenie tam dwóch pozycji w jednej kategorii jest sukcesem niewyobrażalnym. – Dla mnie

to był szok! Dwa z pięciu miejsc przypadły łódzkiej filharmonii, a ja w obu nagraniach wystąpiłem jako dyrygent. Taki sukces ma znaczenie i dla orkiestry, i dla mnie osobiście, bo artysta potrzebuje choćby minimum akceptacji. Od blisko 40 lat zajmuję się muzyką i większość pozytywnych recenzji miałem za granicą. Teraz moja praca została zauważona także w Polsce – mówi Paweł Przytocki.

O szansach „Młynarskiego” szeptano się już przed finałem

Fryderyków. Tomasz Bęben, dyrektor FŁ: – Mówiono mi, że za sprawą repertuaru, no i, oczywiście, poziomu realizacji, ta płyta może być w odbiorze jurorów faworytką. Ale wielu słuchaczy preferowało koncerty Tansmana i Bacewicz. Trzeba podkreślić, że I Koncert fortepianowy Tansmana nigdy dotychczas nie był nagrany i ta płyta jest światową premierą fonograficzną.

Dyrektor sukces zespołu wiąże z umową zawartą w marcu 2019 r. między Zarządciem Województwa a Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Od kiedy jesteśmy współprowadzeni przez ministerstwo, u muzyków pojawiła się nowa energia oraz satysfakcja z tego, że pracujemy pod nieco innym szyldem.

Nie można też zapominać, że w wyniku tej umowy poprawiła się sytuacja materialna filharmonii, bo ministerstwo dokłada



Tomasz Bęben i Paweł Przytocki z Fryderykiem, fot. Dariusz Kulesza / FŁ



rocznie do jej budżetu przynajmniej 2 miliony 800 tysięcy złotych. Dyrektor: – Dzięki temu możemy planować działalność w innej perspektywie, co najmniej półtorarocznej. W ubiegłym roku środki ministerialne umożliwiły nam nagranie aż trzech płyt CD.

Trzecia płyta, o której mówi dyrektor Bęben, została nagrana z okazji 50-lecia Chóru Filharmonii Łódzkiej. Zatytułowana „Masses”, zawiera trzy msze skomponowane przez Gabriela Fauré, Krzysztofa Grzeszczaka i Jamesa Whitbourna. Dyrygował Dawid Ber, który prowadzi chór od dziesięciu sezonów, jako soliści wystąpili: Marta Boberska i Magdalena Szymańska (sopran) oraz Paweł Gusnar (saksofon) i Krzysztof Urbaniak (organy). – Płyta ma kilka bardzo dobrych międzynarodowych recenzji, ciepło na jej temat wypowiedział się także jeden z kompozytorów, James Whitbourn. Nie została zgłoszona do Fryderyków, bo ukazała się zbyt późno i formalnie może startować w tym roku. Jako płyta jubileuszowa jest przede wszystkim zapisem obecnej kondycji i możliwości zespołu. Na pewno będzie insertem do albumu poświęconego Chórowi, którym chcemy zamknąć jubileuszowe obchody – mówi Tomasz Bęben.

Wróćmy do płyty z koncertami Emila Młynarskiego. Jeden z nich, Koncert skrzypcowy d-moll, został nagrodzony w 1897 roku na Konkursie Kompozytorskim im. Paderewskiego w Lipsku, a potem jego nuty zaginęły na ponad sto lat. Kolejny raz został wykonany dopiero w 2011 roku przez Piotra Pławnera, a rok temu, razem z Koncertem D-dur, nagrany na płytę. Nagrywając płytę, skrzypek Piotr Pławner wrócił do rodzinnego miasta, gdzie zaczynał muzyczną edukację i skąd jako 17-letni uczeń profesora Płoszaja pojechał do Poznania, by wygrać Konkurs im. Henryka Wieniawskiego. O pracy z Pawłem Przytockim mówi: – To bardzo emocjonalny dyrygent, a moim zdaniem muzyka powinna się opierać właśnie na emocjach. Nasze muzyczne charaktery się zgadzają.

Mijają miesiące, ale radość z nagrody nie maleje. Czy sukces przełoży się na rozpropagowanie twórczości Emila Młynarskiego w 150-lecie jego urodzin? – W czasie pandemii chyba nie – uważa Przytockie. – Młynarskiego zagraliśmy z Piotrem w Łodzi i w Toruniu, może jeszcze zagramy raz czy

dwa w innym polskim mieście. I tyle. Nie tylko z powodu COVID-19, ale także dlatego, że muzyka klasyczna stała się nisзова. Oczywiście wiele osób dowiedziało się o Filharmonii Łódzkiej i jej sukcesie, ale to nie jest taki zasięg, jak gdy Kiepusza śpiewał z balkonu dla tłumów. Sztuka i polscy artyści byli wtedy świętością. Te czasy już chyba nie wrócą. Ale w zespole przyznanie Fryderyka wywołało entuzjazm. Ludzie poczuli się spełnieni. Nagroda ta, choć może nie przełoży się na popularyzację muzyki Emila Młynarskiego, spowoduje postrzeżenie Orkiestry Filharmonii Łódzkiej jako zespołu, który reprezentuje wysoki poziom i zasługuje na uwagę.

Pandemia zablokowała wiele planów. – W 2020 rok wjechaliśmy z impetem, zamierzenia były wielkie. Teraz trudno o precyzyjne planowanie – ubolewa dyrektor Bęben. Na przykład w połowie roku miała być nagrana „Msza łaćska” Zdzisława Szostaka, przez wiele lat dyrygenta Orkiestry FŁ, pedagoga Akademii Muzycznej i kompozytora filmowego: napisał muzykę do ponad 40 filmów, dyrygował nagraniami kilkuset, tworzył też muzykę symfoniczno-oratoryjną i kameralną. Ukoronowaniem jego dokonań była właśnie monumentalna „Msza łaćska”, którą ukończył w 2003 roku, ale jej wydania na płycie nie doczekał. – Na jej rejestrację mieliśmy pieniądze, jednak plany trzeba odłożyć na półkę – żałuje Tomasz Bęben. – Może uda się w 2021 roku. Traktuję to jako powinność wobec wieloletniego dyrygenta naszej orkiestry, a także wybitnego kompozytora i pedagoga.

Paweł Przytockie zgadza się, że planowanie nowej płyty jest dziś wrożeniem z fusów. Nawet częściowe rozluźnienie pandemicznych rygorów nic nie da, bo na razie w nagraniu czy koncercie może uczestniczyć mniej wykonawców niż kiedyś. A msza wymaga udziału 90-osobowej orkiestry i 80-osobowego chóru. – Trudno, poczekamy. Na pewno nie od razu wrócimy do tempa, w którym żyliśmy przed pandemią. Ale znam potencjał tej instytucji i wiem, na co nas stać. Boję się tylko, żeby melomani nie przyzwyczaili się do życia bez muzyki granej na żywo – martwi się Tomasz Bęben.

Statuetka Fryderyka stoi na bibliotece w gabinecie dyrektora. Obok jest jeszcze dużo miejsca na kolejne nagrody...

# Monika Nowakowska

## OD KAWKI DO KULTURY

O planach przywrócenia neogotyckiemu pałacowi z 1903 roku (od 1982 roku siedzibie Muzeum Regionalnego w Brzezinach) pierwotnego wyglądu pisaliśmy osiem lat temu. Wtedy obiekt udostępniono publiczności po generalnym remoncie wewnątrz, zakończonym jesienią 2011, a dyrektor Paweł Zybała zapowiadał kolejny etap rewitalizacji – bryły i otoczenia brzezińskiego zabytku. Na początku lipca tego roku powitał pierwszych gości w kompleksowo odnowionym gmachu na wernisażu wystawy „To się nie mieści w głowie” – kolejnej odważnej prezentacji sztuki współczesnej, tym razem kuratorowanej przez łódzkiego artystę Bartka Jarmolińskiego.

3 października w oficynie obok pałacu otwarto kawiarenkę „U Zbyszka”. Nazwa odwołuje się do związków z Brzezinami aktora Zbigniewa Zamachowskiego, który w latach 60. wraz z rodzicami mieszkał w neogotyckim pałacu, w lokalu komunalnym na parterze, a dziś jest częstym gościem i tzw. ambasadorem muzeum. Kawiarnia ma zachęcać, zwłaszcza

centrum spotkań, gdzie warto przyjść na wystawę, koncert, wypić kawę, wino, zjeść ciastko. Kolejność inspiracji jest obojętna, ważne, by ludzie nie żałowali, że przyszli.

**K**awiarenka ma mieć kulturalny profil, będzie w niej można poczytać kulturalne periodyki, w tym „Kalejdoskop”, wziąć udział w spotkaniu z pisarzem – muzeum współpracuje z Domem Literatury w Łodzi. W porze letniej odbywać się będą kameralne koncerty, recitale, plenerowe seanse. Dyrektor Zybała: – Przeszczeń wokół muzeum po rewitalizacji jest zbyt ładna, by jej nie wykorzystać.

Przeprowadzony w latach 2018–2019 remont pałacu przywrócił mu dawny wygląd, odtworzony zgodnie z zachowanymi projektami Karola Kleibera, inżyniera i architekta, który w 1899 roku kupił od rodziny Buynów znajdujący się tu dwór szlachecki i przebudował go w latach 1902–1903 na myśliwski pałacyk o neoromantycznym wystroju. Pałac odzyskał teraz trzy tarasy zniszczone po II wojnie światowej, balkonik na wieży, a ona sama – zwieńczając ją koroną i dekoracyjny detal murów. Jest nowa stolarka okienna i drzwiowa, ceglane elewacje zostały oczyszczone i zaimpregnowane. W budynku oficyny wymieniono dach i stolarkę, dzięki zabicu tynków i zlikwidowaniu szpecących dobudówek z lat 70. odsłonięto ceglana elewację.



Fot. Z archiwum Muzeum Regionalnego w Brzezinach

młodszych, do odwiedzania placówki. – Z jej uruchomieniem wiąże się zmiana stylu pracy muzeum, otwartego teraz w weekendy do godzin wieczornych – mówi dyrektor. – Szczególnie latem ma stać się ono tętniącym życiem

**W**ażne było zagospodarowanie terenu wokół muzeum: likwidacja asfaltowej drogi (teraz jest tu kostka bitumiczna), utworzenie placu z granitowych płyt, położenie granitowych chodników, odtworzenie ceglano-go muru od strony wschodniej i budowa muru po przeciwnej stronie – to pozostałość po pier-

---



---

# BRZEZIŃSKIE MUZEUM MA STAĆ SIĘ TĘTNIĄCYM ŻYCIEM CENTRUM SPOTKAŃ. WAŻNE, BY LUDZIE PRZYSZLI I TEGO NIE ŻAŁOWALI

---

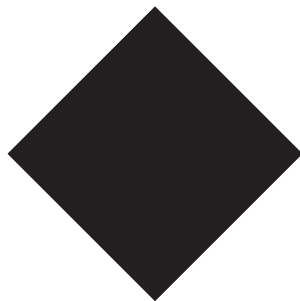


---

wotnej koncepcji rozbudowy muzeum, która zakładała podziemną salę wystawienniczą, co jednak okazało się niemożliwe do wykonania przez wysoki poziom wód gruntowych. Nowe zabudowania znacznie powiększyły przestrzeń ekspozycyjną wykorzystywaną na wystawy plenerowe, dostępne też po zmierzchu. Mają się tu odbywać wystawy historyczne i prezentacje przestrzennych instalacji sztuki współczesnej – najbliższe planowane są na maj 2021 roku.

Wszystko to sfinansowano w ramach projektu „Zaginione Miasto”, jako jedną z inwestycji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020. Remont kosztował 2,6 mln zł, z czego 1,8 mln to fundusze unijne.

**W** planach jest kolejny projekt – między innymi rozbudowa sceny plenerowej i powstanie magazynu, używanego jako kuliszy podczas koncertów i wydarzeń z cyklu „Spektakle u Zbyszka na podwórku”. – Starsi brzezinianie chętnie uczestniczą w wydarzeniach odwołujących się do przeszłości naszego miasta, ale do kontaktu ze sztuką, szczególnie współczesną, trzeba ich umiejętnie przekonywać. Wyzwaniem jest ściągnięcie do muzeum młodzieży. Bardzo dobrze funkcjonuje Dziecięca Akademia Muzealna (uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 mają raz w miesiącu całonocne spotkania), ale trudniej zachęcić młodzież ponadpodstawową i studentów. „Wabikiem” ma być kawiarenka – mówi dyrektor Zybala. – Mam nadzieję, że muzealnictwo nie przeniesie się do rzeczywistości wirtualnej. Pandemia minie, a tegoroczna smuta uświadomiła nam wszystkim, jak ważne są spotkania „w realu”, w tym kontakt ze sztuką i zabytkami.





**ŁÓDZKIE PODWÓRKO.**  
Fot. Marta Ostrowska  
[www.fabryczna.in](http://www.fabryczna.in)

## Piotr Salata-Kochanowski

# Panta rhei po betonie

**W**ostatnich latach coraz częściej i silniej odczuwamy zmiany klimatu. Niekiedy może się nawet wydawać, że przeplatające się okresy suszy i ulewnych opadów zastąpiły nam już na dobre klasyczne cztery pory roku. W miastach odczuwalny jest szczególnie problem związany z deszczem. Najbardziej w dni, w które w ciągu kilku minut miasto pokrywa nowa i niepożądana sieć rzek i zbiorników wodnych, przez które ostrożnie próbują przepłynąć auta i tramwaje. Część pojazdów przegrywa z żywiołem i staje się tymczasowymi gwiazdami internetu. Równocześnie dzieją się mniejsze i większe dramaty – ktoś został ochlapany, ktoś się spóźnił, komuś zalało piwnicę. W takich chwilach na krótko wraca wzmożona dyskusja o problemie tzw. powodzi miejskich. Ten rok może się okazać w tym zakresie przełomowy.

**W**ładze publiczne próbują bowiem reagować. Część miast decyduje się na przykład na rozbudowę sieci kanalizacyjnej. Jest to jednak kosztowne rozwiązanie, a w obliczu naprawdę gwałtownych ulew może się okazać niewydolne i nieskuteczne. Eksperti zwracają uwagę, że problem wynika między innymi z coraz powszechniejszego zabetonowania naszej przestrzeni publicznej. Tak, tak, wszyscy to znamy z naszego najbliższego otoczenia – i już to świadczy o powszechności problemu. Niewystarczająca ilość zieleni i nawierzchni przepuszczalnej sprawia, że wody burzowe spływają do kanalizacji szybko i w dużych ilościach. W takiej sytuacji nie jest ona w stanie przyjąć nadmiaru wody i dochodzi do przeciążenia. Dlatego coraz popularniejszym rozwiązaniem są działania z zakresu poprawy małej retencji.

**C**chodzi na przykład o ogrody deszczowe. To miejsca z zielenią, gdzie może zbierać się woda i gdzie dzięki wybranym gatunkom roślin, tzw. hydrofilowych, oraz odpowiednio dobranej mieszance podłoża deszczówka jest nie tylko spowalniana,

ale i oczyszczana. W naszym klimacie sprawdzają się między innymi takie rośliny jak turzyce, niezapominajki błotne czy kosańce żółte. Powierzchnia ogrodów deszczowych jest nawet do 40% bardziej przepuszczalna niż zwykłe trawniki, dzięki czemu woda szybciej się wchłania i przedostaje do głębszych partii ziemi.

**P**opularna i pobudzająca wyobraźnię nazwa niech jednak nas nie zmyli. Ogrody w warunkach miejskich, szczególnie w ramach pierwszych projektów, mają bowiem niewielkie rozmiary. Przeważnie ogrody deszczowe są tworzone wzdłuż ulic, a niekiedy są to pojedyncze rośliny, które rosną w miejscach spływania wody, np. w okolicy rynien. W Polsce pojawiają się już tego typu tereny zieleni. Niebawem w większej liczbie także w Łodzi. Planowane jest ich stworzenie przy ponad 100 łódzkich szkołach. Główną zaletą stosowania ogrodów deszczowych do filtrowania i ograniczania spływu wody burzowej jest to, że wymagają one niewielkiej konserwacji. Roślin zazwyczaj nie trzeba przycinać, kosić ani ściółkować. Proste i skuteczne. Nie generuje dodatkowych kosztów.

**T**am, gdzie jest zbyt mało przestrzeni, by wokół budynku odpowiednio zagospodarować zieleni, możliwe jest tworzenie zielonych dachów. Takie dachy pokryte roślinnością nie tylko pełnią funkcje retencyjne. One również nawilżają powietrze i poprawiają miejski mikroklimat. Ich efektywność jest zależna przede wszystkim od grubości i kąta nachylenia dachu. Przykładowo, warstwa 2–4 cm może zatrzymać około 40% wody opadowej rocznie, grubsza (10–15 cm) już nawet 60%.

**P**omocna jest też obecność drzew. Jak wynika z badań łodzianina Jakuba Kronenberga, dzięki drzewom i otaczającemu je środowisku glebowemu spływy wód opadowych mogą być mniejsze nawet o 12%.



Fot. Micheile Henderson / Unsplash

**W**iele wskazuje, że tego typu działania staną się jeszcze bardziej popularne. Władze krajowe pracują bowiem nad tzw. podatkiem od deszczu, którym zostaną obciążeni właściciele nieruchomości. Wysokość opłat ma być zależna od stopnia zatrzymania wody opadowej na posesji. Podobny podatek istnieje już np. w Niemczech.

**K**olejne miasta decydują się na organizację paneli obywatelskich – partycypacyjnej formy podejmowania decyzji w sprawach ważnych dla lokalnej społeczności. Co ciekawe, pierwsze panele dotyczą

w Polsce kwestii związanych ze środowiskiem. W Gdańsku tematem były powodzie miejskie, w Lublinie kwestia czystości powietrza, w Warszawie adaptacja do zmian klimatu, a w Łodzi zieleń w mieście.

**M**iejskie powodzie to coraz bardziej odczuwalny problem. Dlatego warto go minimalizować. Podejmowane działania mogą mieć różną skalę – od niewielkich ogrodów deszczowych po większe zmiany związane z rozwojem całego miasta. Jako mieszkańcy korzyści będziemy odczuwać nie tylko w deszczowe dni. Bardziej zielone miasto to też miasto bardziej dla ludzi.

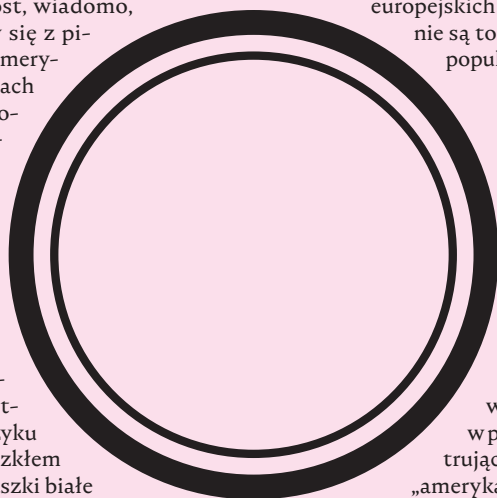
# SZUŚCI ŻÓŁCI DŹDŹY

## Pienisty

**M**ost Plichowicki przejął w minionym sezonie ogórkowym zaszczytną rolę potwora z Loch Ness. Choć łączy brzegi jeziora na Dolnym Śląsku, a wysadzany miał być na potrzeby amerykańskiego przemysłu filmowego, temat jest jak najbardziej łódzki – to kręcący tam „Republikę dzieci” Jan Jakub Kolski zaalarmował opinię publiczną. A most, wiadomo, jednoznacznie kojarzy się z piwem. Pozostając przy amerykańskich superprodukcjach – w trzecim „Terminatorze” siedzący na barierce mostu John Connor wyrzuca (upuszczają?) niemal pełną butelkę Budweisera. Tej miary obrońca ludzkości nie gustuje w jego płytkim smaku – to nie dziwi. Flaszka Buda zwraca jednak uwagę, bo w kolejnym ujęciu tonie w post-apokaliptycznym kopczyku czaszek. Byłażby ona „szkłem bolesnym (...), które czaszki białe toczy” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego? Doprawdy, trudno w listopadzie nie wspomnieć „czarnego albumu” Ewy Demarczyk (do słuchania najlepsza będzie szklanka czarnego portera bałtyckiego), która – znów z Baczyńskim – kazała tańczyć panom, tańczyć paniom na moście w Awinion. Wyszli oni zapewne z tamtejszego browaru La Comédienne... A kto nie uniesie listopadowego kufla za Jiříego Menzla, nawet jeśli on raczej piwa jasne opiewał na ekranie?

**W**ponure jesienne wieczory przygotujmy się już na krótkie zimowe dni. Dopiero z drugim członem nazwy – jako porter bałtycki właśnie – to mocne, wytrawne piwo staje się typowo polskim stylem. Staraniem Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich (szczególnie Andrzeja Olkowskiego z browaru Kormoran) porter ten trafił do międzynarodowej klasyfikacji jako piwo odmienne od portera angielskiego (brown porter) i amerykańskiego robusta. W odróżnieniu

od nich polski porter jest stylem dolnej fermentacji. Wymaga więc długiego leżakowania, a konkretna zawartość ekstraktu i alkoholu rozgrzewa właśnie w jesienno-zimowy czas jak nic innego. Na jego antypodach sytuuje się lekkie i orzeźwiający piwo grodziskie, uznawane za drugi (i ostatni) typowo polski styl. Ani w ojczyźnie, ani wśród europejskich czy światowych piwoszy nie są to jednak typy szczególnie popularne czy rozpoznawalne.



**P**olską specjalnością do niedawna były za to irracjonalne „legendy piwne” (na wzór miejskich). Zgodnie z pradawnym przekazem goryczka w piwie miałyby pochodzić z dodatku bydłej żółci (fuj!). Latem podobny problem nurtował Amerykanów, którzy w piwach zaczęli poszukiwać trujących glifosatów. Padło, że „amerykańscy naukowcy badają”, więc z miejsca podobne testy przeprowadzono w reszcie świata. Tylko Rosjanie zrobili inaczej. Już kilka lat temu wypuścili piwo o wiele mówiącej nazwie Nowiczok (fuj, fuj!), a dla wzmocnienia przekazu na etykiecie umieścili „Pełzająca śmierć” Zdzisława Beksińskiego...

**R**odzimym piwoszom bliższe jest chyba doszukiwanie się w piwie żółci niż obco brzmiącego i przez to nieco odrealnionego glifosatu. Żółć ze względu na kumulację znaków diakrytycznych, uznawana jest za synonim polskości. W miesiącu, w którego samej nazwie aż słychać szelst i szust spadających liści, w którym pada, mży i dżdży, warto spróbować wykreować nowe piwo. Jesiennego portera złożonego z samych diakrytów i dwuznaków. Piwnego potwora z Loch Ness dla obcokrajowców. Skoro cała zachodnia popkultura bez oporów mogła przyjąć niewymawialne imiona bohaterów nordyckich legend, dlaczego świat nie mógłby raczyć się piwem „Szuści żółci dżdży”?

# KALENDARIUM 11/20

**Z powodu zagrożenia koronawirusem wydarzenia mogą być odwoływane.  
Prosimy potwierdzać terminy u organizatorów.**

## TEATRY

### ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94

Kasa czynna: wt.-n.

godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

www.teatrarlekin.pl

DUŻA SCENA

● Aleksander Puszkun

ZŁOTA RYBKĄ

reż. M. Garmulewicz

5, 6 XI g. 10 // 7 XI g. 16

8 XI g. 12

● ZŁODZIEJ CZASU

reż. W. Wolański

20, 24, 25 XI g. 10

21 XI g. 16 // 22 XI g. 12

● Jan Wilkowski

TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW

reż. S. Ochmański

29 XI g. 12

SCENA KAMERALNA

● Toon Telegen

TATA

reż. T. Maślakowski

14 XI g. 17 - premiera

15, 28 XI g. 16 // 17, 18 XI g. 10

### SCENA MONOPOLIS

ul. Kopcińskiego 62a

ARTKOMBINAT SCENA MONOPOLIS

tel. 737 186 020

www.artkombinat.pl

● STRYJEŃSKA. LET'S DANCE, ZOFIA!

monodram Doroty Landowskiej

reż. J. Lewicka

5 XI g. 19.30

● HAPPYSAD

„Rekordowo letnie lato” - koncert

6 XI

● Eric-Emmanuel Schmitt

MAŁE ZBRODNIŁE MAŁŻEŃSKIE

reż. K. Wróblewski

9 XI g. 19

● MAURYCY POLASKI

„Jeszcze tak nie było” - koncert

17 XI g. 19.30

● SPAGHETTI POLONEZE

reż. M. Mariotti, A. Kot

30 XI g. 20.30

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

tel. 794 460 500, 508 072 296

www.fundacjamackowiaka.org

● Michael Weller

50 SŁÓW

reż. W. Zawodziński

3 XI g. 19

● Ariel Dorfman

ŚMIERĆ I DZIEWCZYNA

reż. W. Zawodziński

4 XI g. 19

● IDIOTA

reż. K. Maćkowiak

14, 15 XI g. 19 - premiera // 23 XI g. 19

● Kamil Maćkowiak

KLAUS - OBSESJA MIŁOŚCI

reż. K. Maćkowiak

19, 20 XI g. 19

### JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19

tel. 42 632 66 18

www.teatr-jaracza.lodz.pl

Duża scena

● Wojciech Młynarski

RÓBMY SVOJE

reż. J. Bończyk

7, 8 XI g. 19 - premiera // 10, 12 XI g. 19

● Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza

14, 15 XI g. 19

● Gabriela Zapolska

ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska

17, 18 XI g. 19

● Marco Antonio de la Parra

MROczne PERWERSJE

CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

19 XI g. 19

● Sarah Ruhl

POSPRZĄTANE

reż. M. Grzegorzek

25, 26 XI g. 19

● Irina Waškowska

LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara

28, 29 XI g. 19

### LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii,

tel. 42 637 66 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

www.logos.art.pl

● TAK SIĘ LECI, CZYLI KRÓTKIE

OPOWIADANIA O PRZEMIANI

wyk. wierszem B. Kierc, tańcem F. Kierc-

Franiak, muzyką L. Wieleba

2 XI g. 19 - 33. urodziny Teatru Logos

3, 4, 5, 6, 7 XI g. 19



● INFERNO  
wg „Boskiej komedii”  
reż. E. Wychowska  
17, 18, 19 XI g.20

### MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWNOwska 58, tel. 42 633 24 24  
www.teatr-maly.pl

● AKOMPANIATOR

6, 7 XI g. 19.15

● Adam Mickiewicz

PAN TADEUSZ

reż. M. Piławski

11 XI g. 16.15

● CZESKA KOMEDIA

13, 20, 21 XI g. 19.15

14 XI g. 19.15 - premiera

● Przemysław Tejkowski

MOTEL POD MOCNYM AMOREM

reż. M. Piławski

27, 28 XI g. 19.15

● Lucy Maud Montgomery

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

reż. M. Flegel

29 XI g. 16.15

### MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,

n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30

tel. 42 678 35 11 w. 319

i tel. kom. 502 396 544

www.teatr-muzyczny.lodz.pl

● PROSIMY NIE WYRYWAĆ FOTELI

czyli krótka historia muzyki rozrywkowej

6, 7, 20, 21 XI g. 18.30

● KLIMAKTERIUM... I JUŻ

spektakl gościnny

10 XI g. 18.30

● MÓJ JAZZ

na podst. „Cztery sety jazzu”

Andrzeja „Ildona” Wojciechowskiego

reż. S. Sulej

14 XI g. 19

● KLIMAKTERIUM 2,

CZYLI MENOPAUZY SZAŁ

spektakl gościnny

18 XI g. 18.30

● KONCERT 10 TENORÓW

występ gościnny

24 XI g. 19

● ELENI - NAJWIĘKSZE PRZEBOJE

koncert gościnny

30 XI g. 19

### NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15

Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,

niedziela godzinę przed spektaklem

tel. 42 633 44 94 wew. 317

lub 42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

● ZADUSZKI BLUSOWE

koncert zespołu Old Breakout

2 XI g. 19

● Krakowski Salon Poezji w Łodzi

SERGIUSZ JESIENIN

W TŁUMACZENIU BRONISŁAWA MAJA

15 XI g. 12.30

MAŁA SALA

● Vern Thiessen

TESTAMENT SZEKSPIRA

reż. M. Pasieczny

6, 7, 8 XI g. 19.15

● IMPRO ATAK! KRYMINAŁ

IMPROWIZOWANY W 2-CH AKTACH

7 XI g. 21.15

● Miro Gavran

WSZYSTKO O KOBIETACH

reż. P. Bikont

13, 14, 15 XI g. 19.15

● IMPRO ATAK! IMPRO SHOTY!

14 XI g. 21.15

● Marius von Mayenburg

BUM

reż. G. Chrapkiewicz

20, 21, 22 XI g. 19.15

● IMRO ATAK! PALETA SINGLI

- SERIAL IMPROWIZOWANY

20 XI g. 21.15 - odcinek 1

21 XI g. 21.15 - odcinek 2

● Krakowski Salon Poezji w Łodzi

SALON POŚWIĘCONY POETCE

ZUZANNIE GIN CZANCE

gość specjalny Izolda Kiec

22 XI g. 12.30

● Jarosław Murawski

HUMANKA

reż. L. Frankiewicz

27, 28, 29 XI g. 19.15

● ANDRZEJKI Z IMPRO ATAKIEM!

28 XI g. 21.15

SCENA POD SUFITEM

● Sławomir Mrożek

OSTATNIE SŁOWO

reż. W. Bartoszek

7 XI g. 17

8 XI g. 19.30

● Lars Noren

ZNIKOMOŚĆ

reż. K. Michalak

14 XI g. 17 // 15 XI g. 19.30

● AMANT NA CZERWONYM DYWANIE

reż. W. Oleksiewicz

21 XI g. 17 // 22 XI g. 19.30

### PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę

przed spektaklem, n. 10-13

tel. 42 636 13 41

www.teatrpinkio.pl

● Stwórz własną maskę - warsztaty

scenograficzne

7 XI g. 12

● Astrid Lindgren

RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA

reż. K. Maciejaszek

8 XI g. 12

● Improwizacja teatralna - warsztaty

z aktorem

14 XI g. 16

● Gdzie się zaczyna pajęczyna?

Szukamy śladów

21 XI g. 12

● Wilhelm i Jakub Grimm

ŚWINKI 3

reż. Ł. Bzura

28 XI g. 16

● ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

29 XI g. 12

### POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36

www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

● Mark Crawford

MANEWRY WESELNE

reż. J. Przebindowski

5 XI g. 17 - spektakl dla emerytów

6, 7, 8 XI g. 19

● Marc Camoletti

BOENING, BOENING

reż. G. Castellanos

12, 14, 15 XI g. 19 // 13 XI g. 11

● Marc Camoletti

POMOC DĄMOWA

reż. J. Przebindowski

18 XI g. 11 // 19, 20 XI g. 19 // 21 XI g. 16

- Paul Pörtner  
SZALONE NOŻYCYKI  
reż. M. Sławiński  
24, 25, 26 XI g. 11 // 27, 28, 29 XI g. 19  
MAŁA SCENA
- Radosław Paczocha  
FERRAGOSTO  
reż. A. Orzechowski  
3 XI g. 19.15 - spektakl dla emerytów
- Joe Simpson  
DOTKNAĆ PUSTKI  
reż. E. Piławska i A. Jakubas  
5, 6 XI g. 10
- Gérald Sibleyras  
TANIEC ALBATROSA  
reż. M. Sławiński  
7, 8 XI g. 16
- LOVEBOOK  
reż. M. Siegoczyński  
13 XI g. 19.15 // 14 XI g. 16  
15 XI g. 16 - spektakl dla studentów
- David S. Craig  
JANEK, KRÓL PRZEPROWADZEK  
reż. E. Piławska i A. Jakubas  
17 XI g. 10 // 18 XI g. 9
- Paco Bezerra  
JEDNOROŻEC  
reż. A. Orzechowski  
19, 20 XI g. 11
- Michał Siegoczyński  
NAJPIERW KOCHAJ, POTEM STRZELAJ  
reż. M. Siegoczyński  
21, 22 XI g. 19.15
- Evan Placey  
DZIEWCZYNA JAK TA  
reż. E. Piławska i A. Jakubas  
24, 25 XI g. 10
- IMPREZA  
reż. E. Piławska, A. Jakubas i J. Staniek  
26, 27 XI g. 10
- Krzysztof Kędziora  
WYKAPANY ZIĘĆ  
reż. P. Szkotak  
28, 29 XI g. 16

### **SZWALNIA**

ul. Andrzeja Struga 90  
tel. 516 389 967  
filia Poleskiego Ośrodka Sztuki  
www.teatrszwalnia.pl

- WALDEN  
reż. L. Franczak  
6 XI g. 19 - zapisy: promocja@  
teatrszwalnia.pl; tel. 665 338 171

- W GŁĘBI LASU  
pl. Łukasiewicz  
22 XI g. 18 - zapisy
- MATKA JOANNA  
reż. M. Brzozowski  
28, 29 XI g. 19 - zapisy

### **WIELKI**

- pl. Dąbrowskiego  
Kasy biletowe czynne pn-sob: 12-19  
niedziele i święta (gdy grane jest  
przedstawienie): 15-19  
tel.: 42 633 77 77  
www.operalodz.com
- YAMATO - THE DRUMMERS OF  
JAPAN!  
występ gościnny  
3 XI g. 19
- Franz Joseph Haydn  
LO SPEZIALE (APTEKARZ)  
reż. E. Buchmann  
4 XI g. 18.30
- Francis Poulenc  
GŁOS LUDZKI  
reż. M. Znaniecki  
7, 8 XI g. 19 - premiera
- Wolfgang Amadeus Mozart  
COSI FAN TUTTE  
14 XI g. 18.30 // 15 XI g. 18
- ORIGINAL ENIGMA VOICES  
spektakl gościnny  
22 XI g. 18

## **SALE KONCERTOWE**

### **AKADEMIA MUZYCZNA**

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów  
w Łodzi, ul. Gdańska 32  
tel. 42 662 17 10, 42 662 17 50  
www.amuz.lodz.pl  
(bilety i wejściówki dostępne w kasie  
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

### **Sala Kameralna, ul. 1 Maja 4**

- WIECZÓR MUZYCZNY  
Na mapie muzyki  
2 XI g. 18.15  
Pieśni biblijne  
9 XI g. 18.15

- Koncert w ramach  
Międzynarodowego Sympozjum  
dla Instrumentów Dętych  
23 XI g. 18.15  
Koncert uczniów i pedagogów  
ZSM im. S. Moniuszki w Łodzi  
30 XI g. 18.15
- WIECZÓR ORGANOWY  
3 XI g. 18
- KONCERT KAMERALNY  
w ramach II Konferencji Naukowej  
„Polska muzyka kameralna  
XX i XXI wieku”  
4, 5 XI g. 18
- AUDYCJA WOKALNA  
wyk. studenci Katedry Wokalistyki  
AM w Łodzi  
19 XI g. 18.15
- CON TRES - AKORDEON,  
GITARA, HARFA  
24 XI g. 18.15

### **Sala Koncertowa, ul. Żubardzka 2a**

- AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU  
Milionerzy, czyli co wiesz o głosie  
3 XI g. 10 i 12
- WIECZÓR TAŃCA - KIERUNEK  
CHOREOGRAFIA  
4 XI g. 18
- MAŁY BROADWAY  
reż. Brian Fentress  
wyk. studenci Katedry Musicalu AM  
w Łodzi  
8 XI g. 18
- 8. AŻ FESTIWAL  
Inauguracja  
wyk. J. Wendler - fortepian,  
Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi,  
dyr. M. Wolniewski, M. Walczak  
14 XI g. 18  
Johann Sebastian Bach - kantaty  
wyk. soliści, Chór Kameralny Collegium  
Musicum UW, Łódzka Orkiestra  
Barokowa Altberg Ensemble  
15 XI g. 18  
Giganci baroku  
wyk. Orkiestra Barokowa AM w Łodzi  
18 XI g. 18  
Cały ten swing...  
wyk. soliści Instytutu Wokalistyki  
Estradowej, Big Band AM w Łodzi  
22 XI g. 18  
PRIMUZ i goście  
wyk. Stanisław Słowiński Septet,  
Orkiestra Kameralna PRIMUZ,

dyr. Ł. Błaszczyk  
27 XI g. 18  
Fenomen muzyki XX i XXI wieku  
- powrót piękna  
wyk. E. Hajda, M. Kolasa, P. Sutt  
- instrumenty perkusyjne, The Bacewicz  
Percussion Ensemble AM w Łodzi  
29 XI g. 18

● **WIECZÓR MUZYCZNY**

Sonaty fortepianowe Beethovena  
w interpretacji Stephana Möllera  
16 XI g. 15 i 18.15

● **SPEKTAKL TANECZNY**

w ramach projektu „Przestrzenie sztuki”  
20 XI g. 18

Wydarzenia online:

● **KONCERT FAGOTOWY**

w ramach 4. Europejskich Spotkań  
Fagotowych „Fagotti Cantanti”  
17 XI g. 17

● **ESTRADA MŁODYCH**

Koncert kameralny

wyk. studenci klas klawesynu

i instrumentów dawnych AM w Łodzi  
26 XI g. 18

**FILHARMONIA ŁÓDZKA**

**im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22

tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,  
wt. i pt. 10-20

godzinę przed każdym koncertem  
i w czasie pierwszej przerwy,  
tel. 42 664 79 79

● **KONCERT SYMFONICZNY**

wyk. B. Koział - wiolonczela, C. Efland  
- dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: J. Haydn, F. Schubert  
6 XI g. 19

wyk. W. Strehle - altówka, K. Przybylska  
- flet, Y. Shemet - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna FŁ

w programie: W. Lutosławski, J.S. Bach,  
P. Hindemith  
7 XI g. 19 - kościół ewangelicko-

-augsburski, ul. Piotrkowska 279/283  
„HALKA” FILMOWA

wyk. M. Beucher - sopran,  
D. Sutowicz - tenor,  
A. Banaszak - dyrygent.

Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: S. Moniuszko  
13 XI g. 19

wyk. L. Armellini - fortepian, B. Akiki  
- dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: L. van Beethoven  
21 XI g. 19

wyk. S. Traubel - sopran, P. Przytock  
- dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: C.M. Weber, G. Mahler  
27 XI g. 19

● **RECITAL MISTRZOWSKI**

z okazji Narodowego Święta  
Niepodległości

wyk. A. Świąg - fortepian

w programie F. Chopin, K. Szymanowski  
11 XI g. 19

● **KONCERT ORATORYJNY**

wyk. E. Vesin - sopran, J. Bręk - bas-  
baryton, Z. Rymarczyk / M. Pająk

- fortepian, A. Wit - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna i Chór FŁ

w programie: J. Brahms  
20 XI g. 19

**WYTWÓRNI**

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

● **MIKROMUSIC**

6 XI g. 21

● **SŁAWEK UNIATOWSKI - THE BEST  
OF II**

w programie: Ciechowski, Wodecki,  
Zaucha, Sinatra  
7 XI g. 19

● **KULT - POMARAŃCZOWA TRASA  
2020**

8 XI g. 18

● **ADAM SZUSTAK OP - JUŻ SIĘ NIE  
WSTYDZĘ**

10 XI g. 19

● **KORTEZ - KWADRO TOUR**

11, 12 XI g. 20

● **FISH**

trasa Weltschmerz

& Vigil In a Wilderness Of Mirrors  
13 XI g. 20

● **IKONY MUZYKI: POECI ROCKA  
17 XI g. 19**

● **PROBL3M - ART BRUT 2 TOUR  
20 XI g. 21**

● **ANNA MARIA JOPEK  
- PRZESTWORZA**

23 XI g. 19

● **BOND IN CONCERT**

24 XI g. 19.30

● **PAWEŁ DOMAGAŁA - WRACAJ TOUR  
29 XI g. 20**

# MUZEA

**ARCHEOLOGICZNE  
I ETNOGRAFICZNE**

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł, (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

● „Pieniądz na ziemiach polskich”

- wystawa numizmatyczna

● „Przeszłość wydobytą z ziemi”

- wystawa archeologiczna

● „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”

- wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

● „Monumentalne grobowce z epoki  
kamienia. Park Kulturowy Sarnowo.  
Park Kulturowy Wietrzychowice”

- wystawa archeologiczna  
do 31 V 2021

**KINEMATOGRAFII**

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp  
wolny)

● **30. FESTIWAL MEDIÓW CZŁOWIEK  
W ZAGROŻENIU**  
24-29 XI

**MUZEUM SZUKI**

**ms<sup>1</sup>**

ul. Więckowskiego 36

tel. 42 633 97 90

Czynne: wt.-nd. 11-17

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

● „Sala Neoplastyczna.

Kompozycja otwarta”

Wystawa czasowa:

● „Płonący dom - kolekcja  
Antoine De Galberta”

do 31 XII

**PALAC HERBSTA**

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta
- Sztuka dawna w nowym wymiarze”
- Galeria Sztuki Dawnej
- „Herbstowie. Historie niedokończone”

Inne wydarzenia:

- „Tytułem wstępu. Zapraszamy do galerii!” - wykład
- 6, 20 XI g. 12

- zapisy: edu.herbst@mssl.org.pl

tel.: 42 674 96 98 w. 35 (pn.-pt. 8-16)

- „Domy historyczne: Pałac Herbsta - Rotes Haus. Wspólne dziedzictwo.”

7 XI g. 16 - zapisy

- RODZINNY KALEJDOSKOP

„Domowe muzeum” - warsztaty rodzinne

14 XI g. 13 - zapisy

- „Pałacowi malarze” - wykład

28 XI g. 14 - zapisy

### OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczarska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

tel. 537 462 100

Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „115. rocznica strajku szkolnego w Łodzi”
- do 30 XI

### CENTRALNE MUZEUM

#### WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282,

tel.: 42 683 26 84 w. 204

Czynne: wt.-niedz. 12-18

(przerwa 14.30-15)

Bilety: 10zł i 6zł

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. (prezentacja maszyn w ruchu)
- Kotłownia - muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

- Ziemia (p)oddana

17 XI - 31 XI

- „Działy Otwarte. Działy Zamknięte”

5 XI - 11 IV 2021

Inne wydarzenia:

- 1, 2, 3 DO MUZEUM IDZIESZ TY!

warsztaty dla najmłodszych

3, 8, 10 XI g. 12.15

- 3, 4, 5 W MUZEUM SIĘ WKREŚĆ!

warsztaty dla dzieci 3-5lat z opiekunami

5, 15, 19 XI g. 17

## WOJEWÓDZTWO

### BEŁCHATÓW

#### MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11

tel. 44 633 11 33

Czynne: wt.-pt. 10-15, n. 12-16

Bilety: 6zł i 3zł, w niedzielę wstęp wolny

(od 1 czerwca 2020 zostaje zniesiony wspólny bilet wstępu do muzeum i na ekspozycję PGE Giganty Mocy)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”

- „Salon Tradycji

Niepodległościowych”

- „Historia miasta Bełchatowa”

- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum

Regionalnego w Bełchatowie”

Wystawy czasowe:

- „Zwyczajni, niezwyczajni Bełchatowianie” - wystawa prac uczestników Otwartej Pracowni

Artystycznej „Obraski”

11-30 XI

- „Papież Polak Jan Paweł II”

- wystawa numizmatyczna

do 31 XII

- „Kamienie, ścieżki pamięci...”

- wystawa fotografii

Andrzeja Białkowskiego

do 10 I 2021

### BRZEZINY

#### MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17

Bilety: 5zł i 3zł (indywidualne),

3zł (grupowe)

(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kraków - zaginione miasto”

- „Brzeziny - miasto krawców

i cudów...”

- „Salonik mieszczkański”

- „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrozińskiego”

- „Izba ludowa z początku XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Sacrum vs sacrum. Antropologiczna interpretacja hierofanii”

do 30 XI

### ŁASK

#### MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”

- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Historia łaskich organizacji i stowarzyszeń I połowy XX wieku”
- 2 XI - 31 XII

### ŁOWICZ

#### MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16, Bilety: 10zł i 6zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce”

- „Etnografia Księstwa Łowickiego”

- „Historia miasta i regionu”

- Izba Pamięci Żydów Łowickich

Wystawy czasowe:

- „Opowieść o lesie” - wystawa

fotografii przyrodniczej

do 29 XI

- „Tadeusz Kościuszko - 230. rocznica

pobytu w Łowiczu”

8 XI - 31 I 2021

### PABIANICE

#### MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 12-17, pierwsza n. m-ca 12-17

Bilety: 3zł, 1,5zł, 6zł (rodzinny)

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo - ginący zawód”

- „Henryk Debich - dyrygent,

kompozytor, muzyk, pabianicznanin”

- „Symbol miasta. Oblicza dworu”

- „Alkierz Jana Szulca”

- „Fauna Polski”
- „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”
- Ekspozycja zbiorów sztuki wraz z wystawą „Portrety”.
- Wystawy czasowe:
- „Afryka na kartach pocztowych XIX-XX w.”  
do 29 V 2021
- „Dźwięki przeszłości. Kultura muzyczna w początkach państwa polskiego”.  
do 31 III 2021
- Inne wydarzenia:
- „Tajemniczy świat nietoperzy”  
- spotkanie przyrodnicze  
20 XI g. 17

## RADOMSKO

### MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego  
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
- „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.”
- „W okupowanym Radomsku”
- „Z dziejów miasta Radomska”
- „Powojenne Radomsko 1945-1989. Opowieść o PRL”

● „Gabinet założyciela muzeum Stanisława Sankowskiego”

Wystawy czasowe:

- „Świat zmysłów” - wystawa interaktywna  
do 30 XII
- „Świat toruńskiego piernika”  
- wystawa interaktywna  
2 XI - 31 I 2021

## TOMASZÓW MAZOWIECKI

### MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

Im. Antoniego hr. Ostrowskiego  
ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęczone nieczynne  
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

● „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”

● „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”

● „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”

● „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”

● „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

● „Jak to ze złotówką było? 95 lat reformy Władysława Grabskiego”  
do 31 XII

● „Almanach Tomaszowa Mazowieckiego” - wystawa z okazji 190-lecia nadania praw miejskich do 22 XI

● „Tomaszów w malarstwie”  
do 22 XI

## WIELUŃ

### MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16,

śr., czw. 9-15.30, sob. 9-14, n. 11-16.

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Świadkowie mówią... Wieluń 1 września 1939”

Wystawy czasowe

● „Do broni! Mieszkańcy ziemi wieluńskiej w walkach o wschodnie granice Rzeczypospolitej w latach 1918-1921”  
do 29 XI

● „Pasja drogą życia” - 55-lecie twórczości Henryka Hernanta  
8 XI g. 17 (wernisaż)

Inne wydarzenia:

- „Zwycięski rok dwudziesty”  
- koncert Jana Pietrzaka  
9 XI g. 18 - kino-teatr Syrena

## ZDUŃSKA WOLA

### MUZEUM HISTORII MIASTA ZDUŃSKA WOLA

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7  
tel. 43 823 48 43

Czynne: wt. 10-18, śr., pt. 10-16,  
czw. 10-17, n. 10-14

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł

(w niedziele wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka
- Dawna apteka
- Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli
- Życie społeczno-kulturowe miasta
- Salonik mieszczański z pierwszej poł. XX w.

● The missing mezzuzot of Zduńska Wola

Wystawy czasowe:

- „Solidarność...”  
do 30 XII
- „Światło, którego nie widać”  
- wystawa plenerowa fotografii  
do 30 XII - ul. Łaska 34

## MUZEUM MIASTA ZGIERZA

ul. gen. J. H. Dąbrowskiego 21  
tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18,  
n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci  
do lat 7, na wystawy stałe wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka - wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Z dziejów Zgierza”

Wystawy czasowe:

● „Przestrzeń końca czasu...”  
6-30 XI

Inne wydarzenia:

- Wernisaż wystawy „Przestrzeń końca czasu...” z prelekcją Andrzeja Białkowskiego (ŁDK)  
5 XI g. 17

## GALERIE

### ASP

ul. Wojska Polskiego 121,  
tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

AULA (CPM ASP, I piętro)

- Wystawa laureatów Konkursu im. Strzemińskiego - Sztuki Piękne

20-30 XI

HOL (CNiS-CPM, parter, korytarz)

● Wystawa Konkursu

im. Strzemińskiego - Projekt

20-30 XI

KOBRO (I i II piętro)

● „Powroty” - wystawa profesorów seniorów w ramach 75-lecia ASP

9-24 XI

LEKTORIUM (Biblioteka ASP)

● „Tusz. Atrament. Eksperyment”

- wystawa w ramach 75-lecia ASP

9-24 XI

LOOK (CPM ASP, antresola II piętro)

● Wystawa laureatów Konkursu

im. Strzemińskiego - Sztuki Piękne

20-30 XI

### EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

tel. 42 637 65 45

Czynna: pn.-sob. 16-18,

niedziela po mszach św.

● Alia Ustek - „Światłem miłości tchnione” (witraż, malarstwo)

do 24 XI

● Leszek Mądzik - „Wystawa plakatu”

29 XI - 31 XII (otwarcie g. 12)

### FOTOGRAFII

#### IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

● „Rugby w Łodzi” - Anna Ogar

3-14 XI

● Wystawa pokonkursowa XIV edycji

Potęga Łodzi &amp; Power of Łódź

17-29 XI

### IN BLANCO

CT „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

Czynna: pn.-pt. 9-18

● „Poezja bałuckich podwórek”

- wystawa pokonkursowa

28 XI - 8 I 2021 (otwarcie g. 12)

### ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18,

tel. 42 633 98 00 w. 208

i w. 288; 797 326 230, 797 326 191

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 4 zł (w środy wstęp wolny)

### FF

● „Portret prowincji” - Jacency Dędek do 17 X

● „Eros i Tanatos. Bydgoskie pionierki fotografii zawodowej 1888-1945”

6 XI - 28 XI (otwarcie on-line g. 18)

### IMAGINARIUM

● „Anamorfoza”

- Krzysztof Cichosz

6 XI - 21 XI (otwarcie on-line g. 18,

oprowadzanie kuratorskie 14 XI g. 15)

### NOWA

● „Z pleneru i pracowni”

5 XI - 30 XI (otwarcie on-line g. 17)

● Artyści w czasach zarazy - wystawa

wirtualna dostępna na Facebooku

5 XI - 31 XI (otwarcie on-line g. 18)

### MIEJSKA GALERIA SZTUKI

#### GALERIA BAŁUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52

Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

● „Raj tuż za rogami” - grafika

z Ameryki Łacińskiej

do 3 I 2021

#### GALERIA RE-MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16

Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

● „Jiri Brazda. Arcana feminae”

do 10 I

#### GALERIA WILLA/GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31, tel. 42 632 79 95

Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

● Międzynarodowe Triennale Małe

Formy Grafiki Polska - Łódź 2020

do 31 I

#### OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

● Teodor Durski

- „Coraz bliżej do kosmosu”

do 27 XII

### RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

● Oskar Gorzkiewicz

- „Grafiki inspirowane architekturą miejską”

do 16 XI

● Ewa Najdenow

- „Z potrzeby uwolnienia”

20 XI - 21 XII

● 53. Aukcja Promocyjna

21 XI g. 12

### WIDZEWSKA EKSLIBRISU

#### W DOMU KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18, tel. 42 673 35 99

Czynna: pn.-pt. 10-18

● „Zbigniew Józwiak. Eklibrisy

z lat 2009-2020”

do 5 II

## WOJEWÓDZTWO

### ŁASK

#### POD KORABIEM

ul. 9 Maja 6' tel. 43 675 35 27

Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

● „Stolice nadbałtyckie w fotografii

Marcina Dybałskiego”

do 15 XII

### ZGIERZ

#### STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej

ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21

Czynna: codziennie 7-23

● „Wystawny tryb szycia” - wystawa

form użytkowych Randii Filutowskiej

do 30 XI

## INNE PROPOZYCJE

### CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166

tel. 42 653 36 45

● Stac(ja) Bału(ty) - #Bału(Ty)

- gala finałowa projektu

13 XI g. 18

### CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

● XII WOJEWÓDZKI FESTIWAL

MUZYCZNY „PIĘCIOLINI MARZEŃ”

5-7 XI

### CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ

#### „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

● XX FESTIWAL TEATRÓW

PRZEDSZKOLNYCH IM. HENRYKA RYLA

16-20 XI

**CENTRUM  
KULTURY MŁODYCH**

ul. Lokatorska 13  
tel. 42 684 24 02  
<https://pl-pl.facebook.com/ckmlodz>

- KLUB FILMOWY  
wykłady filmoznawcy  
Mariusza Chojnackiego  
„W spirali zapomnienia, czyli tożsamość poszukiwana w filmie Fuga”  
3 XI g. 17.30  
„Polskie kino historyczne - od pomnikowości do widowiskowości”  
10 XI g. 17.30  
„Niewidomy ekscentryczny geniusz jazzu, czyli Mietek Kosz ocalony od zapomnienia”  
17 XI g. 17.30  
„Agnieszka Holland na tropie historii!”  
24 XI g. 17.30
- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU  
KARPACKIEGO PTT  
Malta - pokaz zdjęć Jacka Kozłowskiego  
5 XI g. 18  
Karpaty Wschodnie - pokaz slajdów  
Bogdana Lewickiego  
19 XI g. 18
- INTEGRACYJNY PORANEK  
ARTYSTYCZNY  
Opowieść o Gruzji  
9 XI g. 10.30
- „Kondycja aktora i jego rola w procesie powstawania dzieła teatralnego” - prelekcja/warsztat prowadzony przez Dariusza Leśnikowskiego  
9 XI - OPS, ul. Sienkiewicza 44
- SPOTKANIE KLUBU RZEMIOSŁA  
ARTYSTYCZNEGO ARTE  
Wykonanie jesiennych stroików (12 XI)  
Poznanie techniki frywolitki (26 XI)
- „O Julku niezłym ziółku”  
- spektakl Teatru Skarpetowa Łąpa  
14 XI g. 12  
- zapisy: tel. 42 6842402
- AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI  
„Nauka języka plastycznego”  
- spotkanie z Mariuszem Korczakiem  
18 XI g. 18.30
- ANDRZEJKI W CENTRUM  
tylko grupy zorganizowane  
informacje i zapisy 42 684 24 02  
23-27 XI
- TATO/DRAM

na podst. ŚCIANYNAŚWIAT  
reż. Ł. Chruszcz

**DOM LITERATURY**

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- WARSZTATY TEATRALNE  
poniedziałki i piątki g. 17
- WARSZTATY LITERACKIE  
wybrane poniedziałki, terminy u prowadzącego:  
maciej.robert@dom-literatury.pl
- Spotkanie wokół książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi”  
5 XI g. 18
- PULS REGIONALNY  
w Parzęczewie  
6 XI  
w Brzezcinach  
27 XI
- WARSZTATY LITERACKIE  
prowadzenie Rafał Gawin  
13 XI g. 18
- Obraz+tekst=Sztuka #3  
16, 20 XI g. 18
- DYSKUSYJNY KLUB KOMIKSU  
18 XI g. 18
- Finał Konkursu AOIA  
19 XI
- DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI  
„Na marginesie lwaskiewiczza”  
19 XI g. 18
- Targi Book&Play w Atlas Arenie  
20-22 XI
- Festival Musica Privata  
25, 28, 29 XI

**FABRYKA SZTUKI / ART\_INKUBATOR**

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- 30. FESTIWAL MEDIÓW CZŁOWIEK  
W ZAGROŻENIU  
24-29 XI

**GRUPA LITERACKA „CENTAURO”**

Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1  
tel. 42 684 66 47

- SPOTKANIE GRUPY LITERACKIEJ  
„CENTAURO”  
2, 9, 16, 23, 30 XI g. 17

**OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”**

ul. Siedlecka 1  
tel. 42 684 66 47

- Ruchliwe Tulumisie - tańce przytulane (warsztaty dla dzieci 0-3)  
4 XI g. 11
- Plac zabaw twórczych - warsztat i wernisaż wystawy  
8 XI g. 12
- „Ocalić od zapomnienia - zostać kronikarzem swojego życia” - wykład i warsztaty  
12, 19 XI g. 10 - zapisy
- Gordonkowe dźwięki - zajęcia muzyczne (dla dzieci 0-3)  
18 XI g. 11
- „Bajka o rybaku i złotej rybce” - warsztaty i koncert dla dzieci 0-3)  
21 XI g. 10

**POLESKI OŚRODEK SZTUKI**

ul. Krzemieniecka 2a  
tel. 42 686 02 59, 42 688 14 18

- FESTIWAL KRYMINAŁU  
zapisy 42 687 02 07 w. 21  
Spotkanie z Ryszardem Ćwirlejem i prezentacja książki „Szybki szmal”  
18 XI g. 18
- Spotkanie z Mariuszem Czubajem i prezentacja książki „Cios kończący”  
18 XI g. 18
- Spotkanie z Zygmuntem Miłoszewskim i prezentacja książki „Kwestia ceny”  
23 XI g. 18
- Spotkanie z Piotrem Sowińskim i prezentacja książki „Łowcy”  
26 XI g. 18
- PIERNIKALIA  
zapisy 42 687 02 07 w. 21  
Łódzki Teatr Piosenki - spektakl



ŁÓDŹ

ZMIENIAMY  
SIĘ DLA CIEBIE

**#KULTURA / PIĄTEK GODZ. 18**  
**PRZYSTAŃ W KULTURZE / SOBOTA GODZ. 19**  
**ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA**  
**WYDANIE GŁÓWNE / GODZ. 18:30**

„Przemieństwo z Foggiem”

20 XI g. 16.30 i 18.30

● Barbara Drożdżowska - koncert

„Miłość jesienią malowana”

21 XI g. 16 i 18

● Występ półfinalistów i finalistów

programu The Voice Senior

wraz z Leszkiem Bonarem

22 XI g. 16

## WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

● Wanna Play - cykliczne warsztaty

tańca jazzowego i współczesnego

14 XI g. 10 - zapisy: 602 427 709, mail:

aneta@dna-dance.pl

# Łódzki Dom Kultury

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 216

● Klub Kosmobiologii: Logika

Uniwrszum - poszukiwanie sensu

wszczęchwiata - wieczór autorski

Bohdana Szymczaka

6 XI g. 17, s. 221

● SMERF - Stowarzyszenie Miłośników

ERpegów i Fantastyki

7, 14, 21, 28 XI g. 13, s. 313, 408, 308

● Ośmiornica Łódzka: Klub Miłośników

Gier Bitewnych

8, 15, 22, 29 XI g. 9, s. 308, 408

● Teatr Improwizacji TADAM,

spektakl improwizowany

Bilety w cenie 20 zł

9 XI g. 19, s. 221

27 XI g. 19, Szpulka

● Filatelistyczne spotkania wymienne

14, 28 XI g. 11-14, s. 308

● Koło Przewodników Beskidzkich:

118. Wieczór Przewodnicki

17 XI g. 18, s. 221

● Polskie Towarzystwo Tatrzańskie:

„Honorne szczyty Tatr - Grań Widel”

- prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego

18 XI, g. 18, s. 313

● Klub Kosmobiologii:

Świadomość i systematyczne ćwiczenia

podstawą profilaktyki naszego zdrowia

i kondycji - prelekcja

Jadwigi Kiedrzyńskiej

20 XI g. 17, s. 313

● Premiera Teatru Pod Lupą:

„My hero-INA”

24 XI g. 19, s. 323

● Polskie Towarzystwo Tatrzańskie:

Filmowe spotkania z górami

25 XI g. 18, s. 221

● Klub Kosmobiologii: Spotkania w IV

wymiarze - prelekcja Ilony Kubackiej

27 XI g. 17, s. 313

## REGIONALNA AKADEMIA

### KADR KULTURY

● Kultura dostępna dla wszystkich -

webinarium (on-line, cena: 61,50 zł)

27 XI g. 9.50-14

● Prawo autorskie w kulturze -

webinarium (on-line), cena: 61,50 zł)

9 XI g. 9.50-12.30

● Kultura. Pokaż to! Tworzenie filmów

na potrzeby internetu

- webinarium (on-line, cena: 61,50 zł)

21 X g. 9.50-12

### KINO SZPULKA

● JAK ZOSTAĆ GWIAZDĄ (Polska 2020)

- komedia muzyczno-obyczajowa; reż.

Anna Wieczur-Bluszcz; wyst. Maciej

Zakościelny, Julia Kamińska (30 X - 5 XI)

● JAK NAJDALEJ STĄD (Polska

2020) - dramat obyczajowy; reż.

Piotr Domalewski; wyst. Kinga Preis,

Arkadiusz Jakubik (30 X - 5 XI)

● GNIAZDO (Kanada/Wielka Brytania

2020) - dramat obyczajowy; wyst. Jude

Law (6-12 XI)

● TYLKO ZWIERZĘTA NIE BŁĄDZĄ

(Francja / Niemcy 2019) - kryminałny;

reż. Dominik Moll; wyst. Denis

Ménochet, Laure Calamy (6-19 XI)

● BANKSTERZY (Polska 2020) -

obyczajowy; wyst. Antoni Królikowski,

Rafał Zawierucha, Jan Frycz (13-19 XI)

● OBRAZ POŻĄDANIA (USA 2019) -

thriller; wyst. Mick Jagger, Claes Bang,

Elizabeth Debicki (20-26 XI)

● WOJTYŁA. ŚLEDZTWO (Hiszpania

2020) - dokumentalny (20-26 XI)

● MARTIN EDEN (Włochy/Francja

2019) - dramat obyczajowy, adaptacja

powieści Jacka Londona (28 XI - 3 XII)

● CZYŚCIEC (Polska 2020) - religijny;

wyst. Małgorzata Kożuchowska,

Philippe Tokiński (28 XI - 3 XII)

Bilety: 12 i 15 zł

PONADTO:

● RETRANSMISJE

PRZEDSTAWIENIE BALETOWYCH

TEATRU BOLSZOJ W MOSKWIIE

- SEZON 2019/2020

cz. I: DAMA KAMELIOWA

(John Neumeier / Fryderyk Chopin) -

balet romantyczny (15 XI, g. 15)

Bilety: 35 zł i 30 zł

## KURSY

● PODSTAWY FOTOGRAFII

Cena: 120 zł/m-c

2, 9, 16, 23, 30 XI g. 17.30-19.30, s. 114

● MINIUNIwersytet Dziecięcy ŁDK

(6-10 LAT)

Cena: 40 zł/spotkanie

7 XI g. 14-15.30 (I GRUPA),

16-17.30 (II GRUPA)

● WARSZTATY MŁODEGO ARTYSTY

(8-14 LAT)

Cena: 120 zł/m-c

7, 14, 21, 28 XI, g. 15-17, s. 413

● WARSZTATY PAPIEROWEJ WIKLINY

Cena: 30 zł/os.

18 XI g. 12-14, s. 308

● PRACOWNIA DZIENNIKARSKA

● TANIEC TOWARZYSKI

DLA DOROSŁYCH

● DRAMA - WARSZTATY

● TEATR IMPROWIZACJI TADAM

- WARSZTATY

● PRACOWNIA 413 - KURS RYSUNKU

I MALARSTWA

● PRACOWNIA 413 - ZAJĘCIA

MALARSKIE DLA DOROSŁYCH

● WARSZTATY MŁODEGO ARTYSTY

(8-14 LAT)

● KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW

● GITARA OD A DO Z

● GIMNASTYKA ZDROWOTNA

● TAI CHI I QI GONG

● FITNESS

## KURSY I ZAJĘCIA:

Regionalna Informacja Kulturalna

- 797 326 194, rik@ldk.lodz.pl

Zespół ds. Inicjatyw Artystycznych

- 797 326 230, oia@ldk.lodz.pl

ZAJĘCIA TEATRALNE:

Zespół ds. Teatralnych - 797 326 205,

797 326 199, teatr@ldk.lodz.pl